BIULETYN
Akademii Obrony Narodowej

Kwartalnik Nr 3(21) lipiec-wrzesień 2004 r. Rok IV ISSN 1642-0128



PROMOCJA 2004

W numerze...

Promocja

1. Promocja 2004

Wywiad

15. Planowanie i dobra organizacja – rozmowa z szefem Oddziału Organizacyjno-Koordynacyjnego płk. dr. Wiesławem Grudzińskim
16. Efektywność i dyscyplina pracy – rozmowa z szefem Oddziału Zabezpieczenia płk. mgr. Adamem Wroneckim

Wydarzenia

18. Nasi goście
19. Wyjazdy zagraniczne
23. Z obrad Senatu
24. Pożegania z bronią

Z życia uczelni

25. Ćwiczenia, podróże
31. Wizyta córek gen. Chruściela w AON
33. Święto Wojska Polskiego
35. Festyn w Łazienkach Królewskich
36. Jubileusze
37. 60. rocznica bitwy pod Monte Cassino
39. Podolska młodzież w Polsce
41. Wystawy malarstwa
41. Sport i rekreacja

Wykłady otwarte

43. Europejska przestrzeń edukacyjna – Piotr Sienkiewicz

Globalizacja

44. Globalizm – Julian Kaczmarek

Pod polską banderą

50. Kutry hybrydowe w morskim oddziale straży granicznej – Krzysztof Kubiak

Obserwacje z USA

52. Refleksje o Powstaniu Warszawskim 1944. Dialog międzypokoleniowy – Andrzej Targowski

By język był giętki...

58. Wojskowy słownik poety – Andrzej Wajda

Military english

59. „Murphy's laws of combat", czyli prawa walki zbrojnej według Murphy'ego – Piotr Gawliczek

Nasze tradycje

59. Karl i Maria, czyli „warszawski ślad" Clausewitza – Jeremiasz Ślipiec

Wydawnictwa

66. Na półce z książkami

BIULETYN Akademii Obrony Narodowej

Biuletyn Akademii Obrony Narodowej
Redaktor naczelny: **dr Dominik Strasburger,** tel. 681-35-16,
sekretarz redakcji: **mgr Ewa Kostka**, tel./fax 681-40-32, e-mail: biuletyn@aon.edu.pl,
redaktor: **mgr Anna Doraczyńska**, tel. 681-46-64, **mgr Anna Pawlikowska**, tel. 681-40-19, stała współpraca: **mjr dypl. mgr inż. Dariusz Kryszk**,
opracowanie graficzne, skład i łamanie: **Dariusz Łysio**, fotografie: **Irena Koziarek, st. chor. sztab. Zdzisław Rutkowski**,
korekta: **mgr Renata Czerwińska**, naświetlanie i druk: Wydział Wydawniczy AON. Zam. 964/WW, nakład 700 egz.
Adres redakcji: Akademia Obrony Narodowej 00-910 Warszawa 72 – Rembertów, al. gen. A. Chruściela 103, bl. 25
wydanie internetowe: www.aon.edu.pl
Wydawca: Akademia Obrony Narodowej

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i adiustacji nadesłanych tekstów. Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Na okładce: Uroczystość promocji 2004 w AON. Fot. Irena Koziarek.
Sentencje pochodzą z książki Bogdana Szulca *O wojnie, wojsku i żołnierzach – dla żołnierzy... (myśli – aforyzmy – sentencje)*, Toruń 1995.

Promocja 2004

16 lipca br. w Klubie AON odbyła się uroczystość zakończenia roku akademickiego 2003/2004.

W godzinach rannych, w intencji absolwentów i ich rodzin oraz społeczności akademickiej odprawiona została msza święta w kościele garnizonowym pod wezwaniem o. Rafała Kalinowskiego. Mszę odprawił płk January Wątroba, który między innymi powiedział: „dzień promocji jest dniem radości zarówno dla absolwentów, jak i wykładowców. Jest to ukoronowanie wieloletniej nauki i wysiłku". To wynik solidnej pracy wielu ludzi, którzy uczestniczyli w procesie kształcenia. Za troskę o pielęgnowanie wiedzy złożył podziękowania kadrze naukowo-dydaktycznej AON.



Msza święta w intencji absolwentów, ich rodzin oraz społeczności akademickiej

Na wstępie uroczystej promocji w Klubie AON głos zabrał komendant-rektor AON **gen. broni dr Józef Flis**. Powitał przybyłych gości: podsekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta RP – **Edwarda Szymańskiego**, podsekretarza stanu ds. społecznych MON – **Macieja Górskiego**, dyrektora Departamentu Kadr i Szkolnictwa Wojskowego **gen. bryg. Zbigniewa Jabłońskiego**, szefa Sztabu Generalnego WP – **gen. Czesława Piątasa**, szefa sztabu – zastępcę dowódcy wojsk lądowych **gen. dyw. Zbigniewa Cieślika**, zastępcę dowódcy sił powietrznych – dowódcę Centrum Operacji Powietrznych **gen. bryg. Stanisława Targosza**, komendanta Wojskowej Akademii Technicznej Jego Magnificencję **gen. bryg. Bogusława Smólskiego**, zastępcę komendanta Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych **płk. pil. Marka Bylinę**, duchowieństwo: wikariusza generalnego biskupa polowego WP **ks. prałata płk. Januarego Wątrobę**, kanclerza ordynariusza prawosławnego **ks. płk. prof. Mariana Bendzę**, a także komendanta Wojskowego Instytutu Chemii i Radiometrii **płk. dr. Zbigniewa Wertejuka**, attaché obrony i wojskowego przy ambasadzie Republiki Federalnej Niemiec **płk. Ulrlicha Kastilana**, attaché wojskowego morskiego i lotniczego Chińskiej Republiki Ludowej **st. płk. Yingfana Wanga**, attaché obrony i wojskowego Stanów Zjednoczonych **płk. Henry'ego Nowaka** oraz władze dzielnicy Warszawa-Rembertów w osobach: przewodniczącego Rady Dzielnicy Warszawa-Rembertów – **Stefana Bobińskiego** i zastępcę burmistrza dzielnicy Warszawa-Rembertów – **Mieczysława Golónkę**. Szczególnie powitał członków Klubu Absolwentów Akademii Sztabu Generalnego WP i Akademii Obrony Narodowej na czele z: **gen. bryg. prof. dr. hab. Czesławem Dęgą**, **płk. prof. dr. hab. Marianem Laszczykiem** oraz **płk. prof. dr. hab. Jerzym Zakrzewskim**, a także kadrę naukowo-dydaktyczną i absolwentów uczelni z rodzinami.



Gospodarze uroczystości wraz z zaproszonymi gośćmi



Tegoroczni absolwenci PSOS

PRZEMÓWIENIE KOMENDANTA AON

Drodzy Goście!
Panowie Oficerowie!
Studenci!



Dzisiejsza uroczysta promocja kończy kolejny rok akademicki w Akademii Obrony Narodowej. Po żmudnym okresie wytężonej nauki mury naszej Alma Mater opuszcza kolejny zastęp absolwentów różnych kierunków, form i poziomów studiów.

W minionym już roku akademickim opuści naszą uczelnię 93 oficerów – absolwentów studiów magisterskich oraz PSOS, a także liczne grono absolwentów wieczorowych i zaocznych studiów cywilnych.

Dla Akademii jest to zawsze powód do dumy, albowiem wzorem poprzedników, teraz oni swoją przyszłą służbą i pracą służyć będą krajowi na ważnych stanowiskach związanych z bezpieczeństwem i obronnością państwa.

Ufamy przy tym, że służyć będą godnie, wnosząc swoją wiedzę, doświadczenie, werwę, twórczy niepokój, chęć przodowania i dobry przykład gruntownie wykształconego żołnierza i obywatela w rozwój sił zbrojnych.

Każde zakończenie roku jest również okazją do refleksji i podsumowań. Oceniając kończący się rok akademicki 2003/2004, stwierdzam, że był to rok nietuzinkowy, rok trudny, ale i owocny.

Tak jak cały kraj żyliśmy problemami związanymi z wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Przeżywaliśmy wraz z naszymi żołnierzami i całą koalicją sukcesy i porażki w Iraku, Afganistanie i w innych misjach. W innych obszarach naszego życia z zainteresowaniem i pewnym niepokojem śledziliśmy prace nad nową ustawą o szkolnictwie wyższym i przygotowywaliśmy się do wdrażania od 1 lipca 2004 r. nowej Ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych.

Dzień dzisiejszy nie jest dniem rozliczenia Akademii z zadań na rok 2004, ale rozliczeniem roku akademickiego 2003/2004. Trudno więc dzisiaj pominąć zdarzenia i fakty, które wpływały w istotny sposób na życie Akademii. W codziennej pracy nie zawsze to dostrzegamy, ale Akademia w mijającym roku przeszła znaczące przeobrażenia.

Zmieniła się przede wszystkim struktura uczelni, zmieniono organizację wydziałów akademickich i komórek zabezpieczających. Znalazło to wyraz w nowym, wdrażanym od 1 lipca etacie uczelni. Towarzyszyły temu znaczące zmiany personalne, które nie pozostają bez wpływu na funkcjonowanie Akademii.

Odeszli wszyscy trzej zastępcy komendanta, szef Logistyki, szef Oddziału Kadr, szefowie: Oddziału Organizacji Studiów i Oddziału Naukowego. Odeszło wielu innych żołnierzy zawodowych, w tym:

– profesorów – 5,
– doktorów habilitowanych – 7,
– doktorów – 3.

W konsekwencji likwidacji pododdziałów żołnierzy służby zasadniczej, radykalnej zmianie uległo zabezpieczenie terenu.

Zmniejszając liczbę stanowisk etatowych (generalskich i pułkownikowskich), pozyskaliśmy równocześnie liczną grupę doświadczonych oficerów z instytucji MON i dowództw. Objęli oni kierownicze stanowiska w Akademii.

Zgodnie z duchem ustawy pragmatycznej skierowaliśmy z Akademii do wojsk znaczącą grupę nauczycieli akademickich (w tym bezpośrednio w rejony misji pokojowych). Winno to zapewnić większy realizm kształcenia w uczelni i umożliwić bardziej wszechstronny rozwój kadry akademickiej, z jednej strony, z drugiej zaś – według zgodnej opinii obecnych przełożonych naszych żołnierzy – wnieść trochę „innego ducha" do sztabów i dowództw.

Kończąc ten rok akademicki godzi się przypomnieć, że Akademia Obrony Narodowej kształciła nie tylko oficerów na studiach dziennych, podyplomowych i różnego rodzaju licznych kursach, ale także osoby cywilne, które z racji pełnionych funkcji powinny posiadać dogłębną wiedzę z zakresu bezpieczeństwa i obronności państwa. Byli wśród nich senatorowie, posłowie, wysokiej rangi urzędnicy państwowi oraz samorządowi.

Żywym zainteresowaniem cieszyły się w naszej uczelni studia uzupełniające i podyplomowe na kierunku *bezpieczeństwo narodowe* oraz studia podyplomowe dotyczące problematyki bezpieczeństwa informacyjnego.

Miniony rok przyniósł nam – jako uczelni – kolejne doświadczenia edukacyjne. Rozpoczęliśmy uzupełniające studia drugiego stopnia dla absolwentów wyższych szkół oficerskich, bezpośrednio po ich promowaniu na stopień podporucznika oraz stacjonarne pięcioletnie studia magisterskie na kierunku *ekonomia*.

Dotychczasowe doświadczenia wskazują na uzasadnioną potrzebę kontynuowania tych form kształcenia, pomimo wydatkowania na pięcioletnie studia magisterskie środków własnych Akademii. Utrzymanie studiów dziennych, w myśl założeń projektu ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym", pozwoli na funkcjonowanie studiów zaocznych i zdecyduje o „być albo nie być" naszej Akademii, jako *sensu stricto* uczelni wyższej.

Z satysfakcją możemy stwierdzić, że zadania realizowane przez kadrę dydaktyczną i studentów są wysoko oceniane przez uczestników procesu dydaktycznego. Wy-

soko, gdyż zbieżne były cele nauczycieli akademickich – wyposażyć studiujących w wiedzę – i studentów – przyswoić ją sobie w stopniu jak najpełniejszym.

W zwieńczającym całoroczne wysiłki ćwiczeniu „Akademicki Pierścień 2004" uczestniczyła cała Akademia oraz Zespoły Reagowania Kryzysowego dwóch powiatów. Ćwiczenia te zmuszały profesorów i studentów oraz pracowników administracji publicznej do wspólnych poszukiwań właściwych rozwiązań, co stało się okazją do badań i wielu eksperymentów.

W minionym roku akademickim przeprowadzono również kilkanaście ćwiczeń dowódczo-sztabowych, sprawdzających i podsumowujących kolejne okresy kształcenia. Były to m.in.:

• Jednostronne ćwiczenie dowódczo-sztabowe pk. „Wspólne zadanie" nt.: „Planowanie operacji połączonych sił zadaniowych", w którym uczestniczyła kadra i studenci AON, a także grupy słuchaczy z Akademii Marynarki Wojennej, Akademii Dowodzenia Bundeswehry i Bałtyckiej Akademii Obrony. W wybranych elementach ćwiczenia uczestniczyli także przedstawiciele sił zbrojnych Francji, Niemiec, Grecji, Litwy, Łotwy, Estonii, Danii i Ukrainy;

• Ćwiczenie pk. „Mazury 2004" nt.: „Działania taktyczne oddziału w terenie lesisto-jeziornym", w którym brało udział ponad 100 uczestników;

• Międzynarodowe ćwiczenie dowódczo-sztabowe pk. „Warta 2004", odbywające się w Poznaniu z udziałem studentów i kadry AON oraz oficerów z Niemiec i Danii;

• Jednostronne dowódczo-sztabowe ćwiczenie pk. „Kłodzko 2004" nt.: „Brygada w osłonie operacyjnego rozwinięcia korpusu zmechanizowanego", którego uczestnikami byli studenci IV semestru studiów Wydziału Wojsk Lądowych oraz grupa oficerów słowackich;

• Międzynarodowe ćwiczenie dowódczo-sztabowe pk. „Powietrzna Tarcza 2004" nt.: „Planowanie działań bojowych w dowództwie komponentu powietrznego i połączonym centrum operacji powietrznych", organizowane przez Wydział Lotnictwa i Obrony Powietrznej;

• Ćwiczenie doskonalące dla studentów II semestru – absolwentów WSO nt.: „Działania taktyczne pododdziałów" realizowane na bazie dydaktycznej uczelni oraz 1 Brygady Pancernej.

Szkoliliśmy nie tylko studentów i słuchaczy. Z równą troską odnosiliśmy się do doskonalenia kadry naukowo-dydaktycznej. Liczny zastęp oficerów uzyskał tytuły i stopnie naukowe (1 profesor, 3 doktorów habilitowanych, 17 doktorów), co pozwoliło płynnie zastąpić tych, którzy odeszli, nie naruszając ustawowych minimów kadrowych, niezbędnych do prowadzenia kierunków studiów ustalonych dla AON.

Za znaczne osiągnięcia Akademii i uznanie jej rangi wśród innych uczelni uważamy uzyskanie zgody Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu oraz Państwowej Komisji Akredytacyjnej na otwarcie w Akademii Obrony Narodowej piątego kierunku studiów tj. *europeistyki*.

Mając świadomość, że uczestnictwo w strukturach NATO oraz udział Wojska Polskiego w operacjach i misjach muszą przekładać się na programy kształcenia kadr, podejmowaliśmy liczne prace, poszukując optymalnych rozwiązań zarówno programowych, jak i organizacyjnych, aby jak najlepiej przygotować studentów do nowych wyzwań, które niesie z sobą współczesność.

Kadra i studenci mieli też możliwość w ciągu minionego roku, zwłaszcza w czasie wspomnianych już ćwiczeń, konferencji i seminariów, porównać system kształcenia w AON z uznanymi w Europie i na świecie ośrodkami podobnego typu.

W ramach kontaktów zagranicznych w mijającym roku akademickim nasza uczelnia gościła 37 delegacji. Wymienię tu tylko:

• Wizytę studyjną grupy 93 oficerów z Akademii Obrony NATO w Rzymie;

• Podróż studyjną grupy oficerów z Narodowej Szkoły Wojennej USA;

• Udział zagranicznych oficerów (nauczycieli akademickich i studentów) w akademickim ćwiczeniu pod kryptonimem „Wspólne zadanie";

• Wizytę przedstawicieli komendy Ukraińskiego Uniwersytetu Obrony Narodowej w Kijowie;

• Wizytę studyjną grupy 65 oficerów kursu sztabowego z Tureckiej Połączonej Akademii Wojennej czy wizytę grupy kierowniczej kadry Chińskiej Akademii Obrony Narodowej w Pekinie.

Delegacje AON 38 razy przebywały za granicą, m.in. na Ukrainie, Białorusi, Litwie, we Francji, Czechach, Estonii, Niemczech, Słowacji i Bułgarii. Celem wyjazdów był udział w organizowanych tam międzynarodowych ćwiczeniach, konsultacjach, seminariach i sympozjach.

Szanowni Państwo!

Z procesem dydaktycznym związana jest praca naukowo-badawcza. Główny jej wysiłek skoncentrowany był na realizacji prac ujętych w resortowym programie badań oraz doskonaleniu kadr naukowych. Akademia Obrony Narodowej, będąc wykonawcą lub współwykonawcą prac badawczych w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego, jest także miejscem wymiany poglądów na ważne tematy dotyczące obronności państwa.

W naszych murach odbywają się konferencje, liczne sympozja i seminaria z udziałem przedstawicieli parlamentu, rządu, władz różnych szczebli oraz ekspertów wybranych dziedzin z kraju i zagranicy. Nobilituje to Akademię.

Szczególne znaczenie miały organizowane w naszej uczelni konferencje naukowe „Operacja – Iracka Wolność" oraz „Trudna Stabilizacja" mające na celu ocenę przygotowań, przebiegu i rezultatów działań kontyngentu wojskowego w Iraku. Wypracowane wnioski wydano w materiałach pokonferencyjnych, a korzyści z wymiany doświadczeń między uczestnikami nie da się przecenić.

W sumie, w tym roku akademickim opracowano 42 zadania badawcze własne, w ramach których zrealizo-

wano 103 tematy badawcze na użytek instytucji MON, dowództw RSZ, RW i samej Akademii. Kadra naukowo-dydaktyczna Akademii zrealizowała dodatkowo 21 projektów badawczych, zleconych przez instytucje i organizacje pozaakademickie.

Poprzestanę na tym krótkim bilansie. Świadczy on o tym, że Akademia żyła problemami kraju, sił zbrojnych, ale przede wszystkim realizowała konsekwentnie swoje statutowe zadania.

Panowie oficerowie!
Absolwenci!

Kieruję do was słowa uznania. Serdecznie gratuluję wam ukończenia studiów. Wasze dalsze sukcesy zawodowe i pomyślność osobista będą także naszą radością.

Idziecie do swoich jednostek w szczególnym okresie, okresie istotnych zmian. Bowiem obowiązująca od 1 lipca 2004 r. Ustawa o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych wprowadza całkowicie nową jakość i standardy obowiązujące w państwach natowskich. Jej podstawą są: kadencyjność stanowisk, jednoznaczność i obiektywność ocen żołnierzy. Zmieni się radykalnie wasza zawodowa rzeczywistość – otrzymacie terminowe kontrakty, z którymi wiązać się będą wasze pozycje. Musicie przyjrzeć się nowym zasadom dokształcenia zawodowego, bowiem decyzje o dalszej edukacji będą się wiązać bezpośrednio z waszą karierą zawodową. Sądzę, że wielu z was w ramach kształcenia permanentnego powróci do AON.

Wśród nas znajdują się także oficerowie – absolwenci z Niemiec i Chin. Mamy nadzieję, że wraz ze swoimi rodzinami powiększą grono przyjaciół Polski, znających jej historię, kulturę i współczesne problemy.

Dbajcie wszyscy o dobre imię naszej uczelni, która usiłowała dać wam to, co najlepsze. Dzięki temu otwierają się przed wami możliwości zrealizowania służbowych i osobistych zamierzeń życiowych, ale studia w Akademii Obrony Narodowej również zobowiązują.

Wykazywanie się fachowością, wrażliwością oraz wysoką kulturą osobistą to wasz obowiązek. Powinniście go spełniać w sposób mądry, rzetelny i rozważny.

Z okazji zakończenia waszej nauki w Akademii pragnę przekazać serdeczne życzenia licznie zgromadzonym tu waszym rodzinom.

To wy, drogie mamy i małżonki, moralnym wsparciem i osobistymi wyrzeczeniami stwarzałyście dogodne warunki do osiągnięcia wytyczonych przez waszych synów i mężów celów. Dziś macie prawo do radości i zadowolenia z sukcesów waszych najbliższych.

Słowa podziękowania kieruję też do kadry naukowo-dydaktycznej i pracowników uczelni, którzy nie szczędzili wysiłku i umiejętności w trosce o efekty studiów. Trudno przecenić rolę służb zabezpieczenia Akademii, bez których pracy, przebieg procesu kształcenia byłby ułomny. W tej dziedzinie przecież nic ułomnego być nie może. Zabezpieczenie to realia.

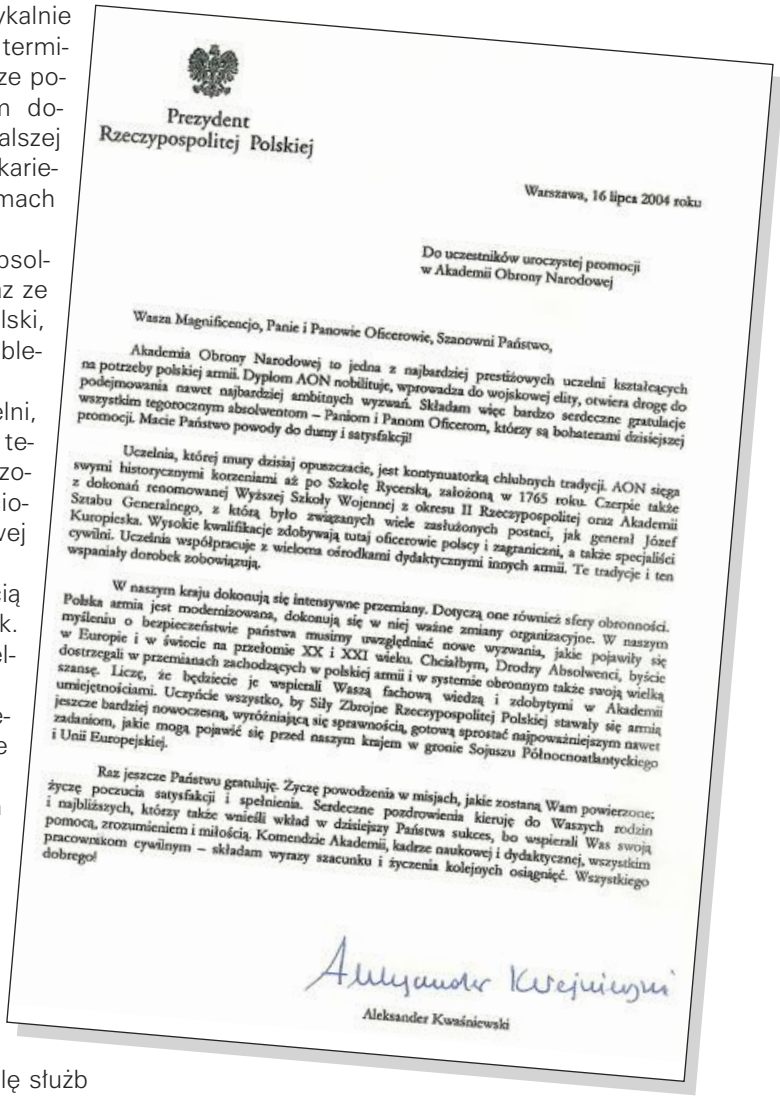
Kończąc, życzę wszystkim dużo zdrowia, satysfakcji z osiągnięć oraz wszelkiej pomyślności.

Rok akademicki 2003/2004 uważam za zamknięty.

W imieniu absolwentów głos zabrali: **kpt. mgr inż. Roman Łytkowski** oraz **ppłk Rudolf Hauke**.

Ukończenia studiów pogratulował absolwentom w swoim przemówieniu podsekretarz stanu ds. społecznych MON – Maciej Górski. List od prezydenta RP odczytał podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP – Edward Szymański.

List od prezydenta RP do uczestników promocji w Akademii Obrony Narodowej



Prezydent
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, 16 lipca 2004 roku

Do uczestników uroczystej promocji
w Akademii Obrony Narodowej

Wasza Magnificencjo, Panie i Panowie Oficerowie, Szanowni Państwo,

Akademia Obrony Narodowej to jedna z najbardziej prestiżowych uczelni kształcących na potrzeby polskiej armii. Dyplom AON nobilituje, wprowadza do wojskowej elity, otwiera drogę do podejmowania nawet najbardziej ambitnych wyzwań. Składam więc bardzo serdeczne gratulacje wszystkim tegorocznym absolwentom – Paniom i Panom Oficerom, którzy są bohaterami dzisiejszej promocji. Macie Państwo powody do dumy i satysfakcji!

Uczelnia, której mury dzisiaj opuszczacie, jest kontynuatorką chlubnych tradycji. AON sięga swymi historycznymi korzeniami aż po Szkołę Rycerską, założoną w 1765 roku. Czerpie także z dokonań renomowanej Wyższej Szkoły Wojennej z okresu II Rzeczypospolitej oraz Akademii Sztabu Generalnego, z którą było związanych wiele zasłużonych postaci, jak generał Józef Kuropieska. Wysokie kwalifikacje zdobywają tutaj oficerowie polscy i zagraniczni, a także specjaliści cywilni. Uczelnia współpracuje z wieloma ośrodkami dydaktycznymi innych armii. Te tradycje i ten wspaniały dorobek zobowiązują.

W naszym kraju dokonują się intensywne przemiany. Dotyczą one również sfery obronności. Polska armia jest modernizowana, dokonują się w niej ważne zmiany organizacyjne. W naszym myśleniu o bezpieczeństwie państwa musimy uwzględniać nowe wyzwania, jakie pojawiły się w Europie i w świecie na przełomie XX i XXI wieku. Chciałbym, Drodzy Absolwenci, byście dostrzegali w przemianach zachodzących w polskiej armii i w systemie obronnym także swoją wielką szansę. Liczę, że będziecie je wspierali Waszą fachową wiedzą i zdobytymi w Akademii umiejętnościami. Uczyńcie wszystko, by Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej stawały się armią jeszcze bardziej nowoczesną, wyróżniającą się sprawnością, gotową sprostać najpoważniejszym nawet zadaniom, jakie mogą pojawić się przed naszym krajem w gronie Sojuszu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej.

Raz jeszcze Państwu gratuluję. Życzę powodzenia w misjach, jakie zostaną Wam powierzone; życzę poczucia satysfakcji i spełnienia. Serdeczne pozdrowienia kieruję do Waszych rodzin i najbliższych, którzy także wnieśli wkład w dzisiejszy Państwa sukces, bo wspierali Was swoją pomocą, zrozumieniem i miłością. Komendzie Akademii, kadrze naukowej i dydaktycznej, wszystkim pracownikom cywilnym – składam wyrazy szacunku i życzenia kolejnych osiągnięć. Wszystkiego dobrego!

Aleksander Kwaśniewski

Bohaterami tegorocznej promocji były dwie grupy oficerów:

– 77 oficerów – w większości w stopniu kapitana – kończący uzupełniające studia magisterskie (WL – 50 absolwentów, WLiOP – 12 absolwentów, WS-O bezpieczeństwo narodowe – 8 absolwentów, logistyka – 7 absolwentów). Wśród absolwentów studiów magisterskich jest oficer z USA – mjr Ray Wojcik.

– 16 oficerów (w stopniu podpułkownika i pułkownika) kończący roczne Podyplomowe Studia Operacyjno-Strategiczne (PSOS). Wśród absolwentów znaleźli się: oficer z Chin ppłk Yang-Long Zhang oraz z Niemiec – ppłk Rudolf Hauke.

Od 1990 r. w AON kształciło się 69 oficerów z zagranicy (ZSRR – 8 osób, Czechosłowacja – 16, Węgierska Republika Ludowa – 14, RFN – 5, Republika Czeska – 11, Dania – 1, Litwa – 1, Chińska Republika Ludowa – 3, Korea – 3, USA – 5, Francja – 2), natomiast od 1994 r. na PSOS kształciło się 18 oficerów spoza granic naszego kraju (RFN- 3 osoby, Francja – 3, Republika Czeska – 6, Republika Słowacka – 2, Litwa – 3, Chiny – 1).



Pośród absolwentów PSOS był przedstawiciel Niemiec – ppłk Rudolf Hauke

W mijającym roku akademickim, blisko 200 przedstawicieli parlamentu, administracji państwowej i samorządowej kształciło się na Wyższych Kursach Obronnych. Byli to ministrowie, sekretarze stanu urzędów centralnych, dyrektorzy i zastępcy komórek organizacyjnych ministerstw i urzędów centralnych państwa, dyrektorzy wydziałów urzędów wojewódzkich i marszałkowskich, starostowie i wicestarostowie powiatów ziemskich oraz prezydenci miast.

Ponad 300 osób ukończyło studia podyplomowe w zakresie: bezpieczeństwa narodowego; edukacji obronnej i zarządzania kryzysami; bezpieczeństwa informacyjnego, zarządzania lotnictwem, bezpieczeństwa ekonomicznego, przywództwa i negocjacji, integracji europejskiej.

Na zakończenie uroczystości w Kasynie AON odbyło się spotkanie zaproszonych gości i środowiska akademickiego z absolwentami i ich rodzinami.



Tegorocznym prymusem w AON został kpt. mgr inż Roman Łytkowski (średnia ocen 4,99)

Zdobyta wiedza umożliwi nam skuteczniejsze działanie w polskiej armii – mówią tegoroczni absolwenci AON



Kpt. mgr inż. Roman Łytkowski

W 1995 r. ukończył Wyższą Szkołę Oficerską im. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu i został skierowany na stanowisko dowódcy plutonu czołgów w 16 Pomorsko-Warmińskiej Brygadzie Zmechanizowanej. W tym samym roku został wyznaczony na stanowisko dowódcy kompanii czołgów. W 1998 r. z I lokatą ukończył Wyższy Kurs Specjalistyczny Dowódców Batalionów Czołgów w Poznaniu. Od 1999 r. na stanowisku szefa sztabu batalionu czołgów w 16 BZ.

W 2002 r. rozpoczął studia w Akademii Obrony Narodowej na Wydziale Wojsk Lądowych. W trakcie studiów wykazał się dużymi zdolnościami dowódczo-sztabowymi. Język angielski opanował na poziomie II stopnia, język niemiecki na poziomie – I stopnia.

Akademię ukończył z wyróżnieniem – I lokata, średnia ocen 4,99.

Dalszą służbę będzie pełnił na stanowisku szefa sekcji operacyjnej w dowództwie 11. Dywizji Kawalerii Pancernej w Żaganiu.

Zainteresowania: sport, technika wojskowa, akwarystyka.

Żona Małgorzata.

– Przez te 2,5 roku bardzo dużo nauczyłem się w AON. Wcześniej często zastanawiałem się nad potrzebą ukończenia tych studiów. Dzisiaj jednak wiem, iż wiedza, którą zdobyłem nie tylko umożliwi mi kontynuowanie kariery zawodowej, ale również pozwoli na skuteczniejsze działanie w polskiej armii. Nie sądziłem, iż tak wiele doświadczeń mogę zdobyć podczas studiów w tej uczelni.

Wymagania w AON są bardzo duże. Trzeba było włożyć wiele wysiłku, aby osiągnąć rezultaty. Najbardziej brakowało mi jednak zajęć w terenie. Praca w jednostkach głównie opiera się przecież na działaniach w polu. Jeżeli chodzi o wykładowców, to każdy na swój sposób starał się przekazać nam niezbędną wiedzę.

Szczególny zachwyt wywołały u mnie obiekty sportowe, które są utrzymane na wysokim poziomie. Również Biblioteka AON jest bardzo dobrze wyposażona.

Podziękowania chciałbym złożyć przede wszystkim na ręce mojej małżonki za wsparcie podczas studiów. Szczególne podziękowania kieruję w stronę prof. Waldemara Kaczmarka – kierownika mojej pracy magisterskiej oraz mjr. Wojciecha Szczurowskiego mojego opiekuna taktycznego, którzy bardzo pomogli mi podczas studiów.



Kpt. mgr inż. Tadeusz Zieliński

W 1996 r. ukończył Wyższą Szkołę Oficerską Sił Powietrznych w Dęblinie i został skierowany na stanowisko oficera operacyjnego w 13 Pułku Lotnictwa Transportowego w Krakowie-Balicach. Od 2000 r. pełnił służbę na stanowisku szefa sztabu eskadry 13 plt, a następnie oficera operacyjnego w 8 Bazie Lotniczej Kraków-Balice.

Dwa lata później rozpoczął studia w Akademii Obrony Narodowej na Wydziale Lotnictwa i Obrony Powietrznej. W nauce systematycznie osiągał bardzo dobre wyniki. Język angielski opanował na poziomie II stopnia.

Akademię ukończył z wyróżnieniem – II lokata, średnia ocen 4,93.

Dalszą służbę będzie pełnił na stanowisku asystenta w Katedrze Lotnictwa Wydziału Lotnictwa i Obrony Powietrznej Akademii Obrony Narodowej.

Zainteresowania: sport, informatyka.

Żona Maria, córka Joanna.

– Ze studiów w AON mam bardzo pozytywne wrażenia. Na wydziale Lotnictwa i Obrony Powietrznej panuje wspaniała atmosfera. Kadra naukowo-dydaktyczna bardzo się starała, aby przekazać nam wiedzę, którą mam nadzieję dobrze spożytkować.

Jeżeli chodzi o program nauczania, to wydaje mi się, że teorię powinniśmy weryfikować na bieżąco z praktyką. Tymczasem weryfikujemy ją podczas piątego semestru, uczestnicząc w różnego rodzaju ćwiczeniach międzynarodowych i wydziałowych. Odczuwam pewien niedosyt ćwiczeń. Z drugiej jednak

strony nie mogę narzekać, gdyż jeden semestr w zupełności wystarczył na sprawdzenie zdobytej wiedzy.

Baza dydaktyczna jest wspaniała, począwszy od biblioteki, poprzez internat, aż po bogate wyposażenie informatyczne na wydziale. W każdej sali znajduje się przynajmniej 5 komputerów, rzutniki oraz mnóstwo innych pomocy dydaktycznych.

Korzystając z okazji chciałbym podziękować przede wszystkim żonie, która sama sobie radziła w prowadzeniu domu i dzielnie znosiła długie rozłąki.



Mjr mgr inż. Maciej Trela

W 1991 r. ukończył Wojskową Akademię Techniczną w Warszawie i został skierowany na stanowisko zastępcy dowódcy dywizjonu artylerii przeciwlotniczej w 12 Pułku Zmechanizowanym w Gorzowie Wielkopolskim. W 1993 r. został wyznaczony na stanowisko starszego inżyniera służby uzbrojenia i elektroniki w JW 2870 w Gorzowie Wielkopolskim, a następnie w 1996 r. w Okręgowych Warsztatach Naprawy Techniki Wojskowej w Żurawicy. Od 1998 r. pracował na stanowisku kierownika sekcji w 13 Rejonowej Bazie Materiałowej Kraków – skład materiałowy Kłaj.

W 2002 r. rozpoczął studia w Akademii Obrony Narodowej na Wydziale Strategiczno-Obronnym. W trakcie studiów rozwinął swoje możliwości intelektualne i walory osobowościowe. Język angielski opanował na poziomie III stopnia, język niemiecki na poziomie I stopnia.

Akademię ukończył z wyróżnieniem – III lokata, średnia ocen 4,92.

Dalszą służbę będzie pełnił na stanowisku specjalisty Wydziału Organizacji i Dyslokacji Wojsk Oddziału Planowania Operacyjnego w dowództwie 2 Korpusu Zmechanizowanego w Krakowie.

Zainteresowania: historia wojskowa, turystyka górska.

Kawaler.

– Nie ukrywam, iż moje oczekiwania, odnośnie studiów w AON były duże. Wcześniej odbyłem studia w Wojskowej Akademii Technicznej i od początku nauki w AON byłem ciekaw, jak wypadnie w moich oczach swego rodzaju konfrontacja obydwu uczelni. Rozczarowany studiami w AON nie jestem, gdyż Akademia prezentuje wysoki poziom. Pracuje tu wielu bardzo dobrych wykładowców, którzy nie dość, że posiadają szeroką wiedzę teoretyczną, to jeszcze dysponują dużym doświadczeniem praktycznym. Baza dydaktyczna jest tu bardzo dobrze zorganizowana. Środki wspomagające proces dydaktyczny były łatwo dostępne. Akademia może się zwłaszcza poszczycić niezwykle bogato wyposażoną biblioteką. Wygodne było to, iż zajęcia odbywaliśmy w jednej sali, podczas gdy np. na WAT przemieszczaliśmy się po terenie całego kompleksu uczelni. Pod tym względem sytuacja w AON była komfortowa.

Mogę dziś śmiało stwierdzić, że podczas studiów, oprócz pokaźnego zasobu wiedzy, nabyłem dużo nowych doświadczeń. Czas spędzony w Akademii z pewnością nie był stracony.

Nie można jednak nie wspomnieć o pewnych mankamentach dotyczących programu nauczania. W żadnej chyba uczelni program nie jest aż tak rozbudowany. W ciągu jednego semestru mieliśmy nawet 20 przedmiotów, z których wiele nie było związanych z kierunkiem studiów. Dotyczy to np. przedmiotów humanistycznych. Z jednej strony uczono nas takich zasad, jak: zasada ekonomii sił, zasada koncentracji wysiłków czy też w ogóle skupiania się na tym, co najważniejsze. Z drugiej zaś strony zaobserwowałem, iż program nauczania całkowicie zaprzecza tym zasadom. Duża ilość przedmiotów powoduje, że praktycznie na każdy z nich przeznacza się za mało godzin dydaktycznych. Poza tym te same treści nauczania często powtarzały się na różnych przedmiotach. Niezbyt wygodne dla studentów było również rozproszenie wielu przedmiotów na kilka semestrów, podczas gdy można było zrealizować dany przedmiot w jednym semestrze. Za niefortunny uważam również termin ćwiczeń dowódczo-sztabowych, które odbywały się w środku semestru. Sądzę, iż lepiej byłoby je potraktować jako praktyki i zaplanować ich przeprowadzanie między semestrami. Było również mało czasu na napisanie pracy magisterskiej.

Chciałbym złożyć podziękowania kadrze naukowo-dydaktycznej AON, a szczególnie kadrze Instytutu Ekonomii i Logistyki WS-O, WWLąd i INH, za poświęcony czas i trud włożony w naszą edukację. Nie mogę również nie wspomnieć o kadrze ZWFiSZO, dzięki którym podczas obozu zimowego w górach „połknąłem bakcyla" jazdy na nartach.

Ppłk dypl. Rudolf Hauke (53 l.).



Absolwent Uniwersytetu w Hamburgu (1976).

Był m. in. dowódcą plutonu w batalionie rakietowym, oficerem ogniowym w batalionie rakietowym, dowódcą baterii w batalionie rakietowym w Bawarii, szefem sztabu brygady terytorialnej k. Bonn, dowódcą batalionu artylerii haubic opancerzonych w Münster, referentem w dowództwie sił lądowych oraz referentem G 3 w centrum dowodzenia w Ministerstwie Obrony Narodowej w Bonn, attaché w Szwajcarii, kierownikiem referatu w centrum łączności k. Bonn.

Ukończył kurs sztabu generalnego w Akademii Dowodzenia Bundeswehry w Hamburgu (1987) oraz kurs sztabu generalnego w Paryżu (Ecole Supérieur de Guerre) (1989). Ukończył kurs języka polskiego (II stopnia), języka angielskiego (III stopnia) oraz języka francuskiego (III stopnia). Dalszą służbę wojskową będzie pełnił jako attaché w Warszawie.

– Studia w AON traktuję jako bardzo dobre doświadczenie. Poznałem lepiej język polski, który z pewnością jest barierą dla obcokrajowca, a także mogłem pokazać Polskę mojej rodzinie. Dzięki uczestnictwu w zajęciach i częstym spotkaniom z kolegami miałem możliwość dyskutowania na różne tematy i w ten sposób doskonalić język, a przy okazji mogłem dowiedzieć się o problemach występujących w polskiej armii.

Poziom nauczania w Akademii, moim zdaniem, jest wysoki. Poruszane tematy są zbieżne z programem szkolnictwa wojskowego w Niemczech.

Baza dydaktyczna spełniła moje oczekiwania. Warunki nauki są bardzo dobre. Często korzystałem z Biblioteki AON oraz z Akademickiego Ośrodka Sportowego.

Chciałbym podziękować komendzie Akademii, wykładowcom za możliwość studiowania w AON, a szczególnie mojej żonie za wsparcie. W Polsce pozostaniemy kolejne trzy lata, gdyż obejmuję stanowisko attaché w Warszawie.

Ppłk YanLong Zhang (39 l.).



Chińczyk, absolwent Wojskowej Akademii Politechnicznej w Xian (1988). Ukończył kurs języka polskiego (II sto-pnia), posługuje się również językiem japońskim. Był dowódcą batalionu wojsk rakietowych oraz głównym inżynierem w pułku wojsk rakietowych w Pekinie.

– Jestem bardzo zadowolony z tego, iż mogłem studiować w Akademii. Wiele się tutaj nauczyłem. W toku studiów przyswoiłem teorię i wiele pojęć z zakresu wojskowości. Przyznaję, że poziom był dosyć wysoki. Miałem trudności z przeczytaniem wszystkich materiałów, które zadawali wykładowcy.

Ponadto miałem bardzo dobry kontakt z wykładowcami i kolegami. W Polsce czuję się świetnie, podobnie jak moja żona, która również tutaj gościła.

Baza dydaktyczna uczelni w pełni spełniła moje oczekiwania.

Wykładowcom oraz pracownikom Akademii chciałbym serdecznie podziękować za wsparcie w trakcie studiowania.

Rozmawiała Ewa Kostka



Spotkanie w Kasynie AON zakończyło uroczystą promocję AON 2004 r.

Na zdjęciach kadra AON z tegorocznymi absolwentami...



...Wydziału
Wojsk Lądowych



...Wydziału Lotnictwa
i Obrony Powietrznej

...Wydziału
Strategiczno-Obronnego





...Podyplomowego
Studium Operacyjno-
Strategicznego

...Podyplomowego
Studium Bezpieczeństwa
Narodowego



Wyróżnienia absolwentów – zakończenie roku akademickiego w WLiOP

15 lipca br. podczas zakończenia roku akademickiego w Wydziale Lotnictwa i Obrony Powietrznej wyróżniono najlepszych absolwentów.

Komendant Akademii Obrony Narodowej uhonorował pierścieniem AON – za ukończenie studiów z wyróżnieniem – kpt. Tadeusza Zielińskiego, za najlepsze prace magisterskie (nagroda II stopnia) – kpt. Tadeusza Zielińskiego oraz kpt. Marcina Rzońcę (dyplom).

Dowódca sił powietrznych RP wręczył kpt. Tadeuszowi Zielińskiemu kordzik (na zdjęciu poniżej).



Dowódca marynarki wojennej RP wyróżnił kpt. mar. nawig. Marcina Rzońcę ozdobną kotwicą.

Komendant wydziału za osiągnięcie wysokich wyników kształcenia i wzorową postawę studenta wyróżnił nagrodą pieniężną: kpt. Tadeusza Zielińskiego, kpt. mar. nawig. Marcina Rzońcę oraz kpt. pil. Krzysztofa Kucharczyka.

Za osiąganie wysokich rezultatów w rywalizacji sportowej wyróżnił portfelem: kpt. mar. nawig. Marcina Rzońcę, kpt. Arkadiusza Pietrzyka.

Za zaangażowanie w działalność społeczną na rzecz wydziału uhonorował piórem: kpt. Marka Brzezichę, kpt. Mariusza Galę, kpt. Marka Geparta, kpt. Przemysława Mazura, kpt. Arkadiusza Pietrzyka, kpt. Piotra Skworca, kpt. Józefa Trejdera, kpt. Wiesława Tylkowskiego, kpt. Grzegorza Weltrowskiego.

Logo wydziału: kpt. Tadeusza Zielińskiego, kpt. mar. nawig. Marcina Rzońcę, kpt. pil. Krzysztofa Kucharczyka.



Komendant WLiOP płk pil. dr hab. Stanisław Zajas podczas wręczania nagród absolwentom wydziału

Wyróżnienia studentów III semestru – konkurs „Przeglądu Sił Powietrznych": „Wiedza busolą działania" (prace roczne wysyłane w formie artykułów), pióra i dyplomy:

- II miejsce – kpt. pil. inż. Grzegorz Matejuk, kpt. inż. Bartosz Olbryś,
- III miejsce – kpt. inż. Marek Orłowski.

Promocja na kierunku ekonomia

10 lipca br. dyplomy odebrało 125 absolwentów 5-letnich magisterskich wieczorowych oraz 2-letnich uzupełniających studiów na kierunku ekonomia w WS-O.



Z rąk dziekana WS-O płk. dr hab. Jacka Pawłowskiego dyplom odbiera mgr Marcin Ciunowicz



Autorką jednej z wyróżnionych prac magisterskich została mgr Dorota Polanowska

Studenci podczas nauki mieli do wyboru dwie specjalności: gospodarowanie zasobami pracy i kapitału oraz logistyka. Program edukacyjny zawiera m.in. takie przedmioty, jak: socjologia, filozofia, historia gospodarcza, geografia gospodarcza, mikroekonomia, makroekonomia, międzynarodowe stosunki gospodarcze, matematyka, międzynarodowe stosunki gospodarcze, statystyka, ekonometria, informatyka, rachunkowość, finanse i bankowość, podstawy zarządzania oraz przedmioty związane z poszczególnymi kierunkami.

Zajęcia mają charakter wykładowo-seminaryjno-ćwiczeniowy i połączone są z intensywną pracą samokształceniową. Aktywizujące metody nauczania o praktycznym charakterze integrują wiedzę i umiejętności, dzięki zastosowaniu nowoczesnych środków dydaktycznych.

Studia te przygotowują absolwentów do pracy na stanowiskach wymagających gruntownej wiedzy z zakresu teorii ekonomicznej i umiejętności twórczego jej stosowania.

Do grona profesorów wykładających w WS-O zaliczają się: prof. prof. Tadeusz Jemioło, Tadeusz Kamiński, Roman Kulczycki, Eugeniusz Nowak, Piotr Sienkiewicz, Andrzej Sokołowski, Mieczysław Wasylko i Ryszard Wróblewski oraz profesorowie AON: dr hab. dr hab. Stefan Korycki, Jacek Pawłowski, Janusz Płaczek, Zenon Stachowiak oraz Józef Zubek. Ponadto wykłady prowadzi 30 doktorów oraz pracowników naukowych z innych uczelni i instytucji państwowych.

Red.

Zaoczne podyplomowe studia integracji europejskiej

17 czerwca br. Zaoczne Podyplomowe Studia Integracji Europejskiej w INH AON ukończyło 23 absolwentów.

Studia te adresowane są głównie dla pracowników instytucji zajmujących się sprawami bezpieczeństwa i integracji europejskiej, zatrudnionych w oświacie, instytucjach administracji samorządowej oraz w MON i MSWiA.

Głównym celem studiów jest dostarczenie i usystematyzowanie wiedzy z zakresu najnowszych dziejów Europy, ze szczególnym uwzględnieniem państw



Dyplomy wręczył absolwentom ZPSIE gen. w st. spocz. pil. dr hab. Jerzy Gotowała

i regionów. Ich ukończenie pozwoli na pełniejsze zrozumienie procesów konsolidacji zachodzących w skali regionalnej i globalnej oraz na poznanie i zrozumienie wymogów procesu integracyjnego Polski z Europą w płaszczyznach: historyczno-politycznej, ekonomicznej i kulturalnej.



Absolwenci ZPSIE

Program studiów obejmuje 4 bloki tematyczne: 1. Historię i politykę państw Unii Europejskiej; 2. Problematykę integracji politycznej, gospodarczej i kulturalnej; 3. Miejsce Polski w Unii Europejskiej; 4. System prawny i instytucje Unii Europejskiej.

Studia trwają 2 semestry. Zajęcia odbywają się co 2 tygodnie (sobota, niedziela) według ustalonego harmonogramu i rozkładu zajęć. Program obejmuje łącznie 280 godzin dydaktycznych. Do dyspozycji studentów pozostaje baza naukowo-dydaktyczna Akademii Obrony Narodowej. Wykładowcami są nauczyciele akademiccy AON i innych uczelni cywilnych oraz eksperci i pracownicy instytucji państwowych.

Warunkiem ukończenia studiów jest złożenie egzaminów i zaliczeń przewidzianych w programie oraz napisanie i obrona pracy dyplomowej.

Kierownikiem studiów jest mjr dr Tomasz Kośmider.

Red.



Gen. bryg. dr Gustaw Maj gratulował ukończenia studiów

Zakończenie roku na Zaocznych Podyplomowych Studiach Edukacji Obronnej i Zarządzania Kryzysowego

5 lipca br. dyplomy ukończenia studiów odebrało 66 osób.

Zaoczne Podyplomowe Studia Edukacji Obronnej i Zarządzania Kryzysowego funkcjonują w Instytucie Nauk Humanistycznych Akademii Obrony Narodowej od października 1998 r.

Studia przeznaczone są dla kadry kierowniczej organizującej działalność edukacyjną w resortach Obrony Narodowej oraz Edukacji Narodowej i Sportu, nauczycieli przysposobienia obronnego w szkołach ponadgimnazjalnych i obrony cywilnej w gimnazjach, kadry kierowniczej i pracowników merytorycznych organów zarządzania kryzysowego szczebla wojewódzkiego, powiatowego, gminnego i miejskiego, Wojewódzkich Sztabów Wojskowych, Wojskowych Komend Uzupełnień, pracowników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwa Sprawiedliwości, a także żołnierzy zawodowych z wojskowych ośrodków szkolenia oraz innych osób zajmujących się zawodowo problematyką bezpieczeństwa i edukacji.

Uczestnikami studiów mogą być osoby posiadające wykształcenie wyższe drugiego stopnia, (posiadające stopień magistra – równorzędny) dysponujące 3–5 letnim doświadczeniem zawodowym.

Studia realizowane są na kierunkach: edukacja obronna i zarządzanie kryzysowe. Zajęcia prowadzone są głównie przez pracowników naukowo-dydaktycznych Akademii Obrony Narodowej, ekspertów z Biura Bezpieczeństwa Narodowego, Ministerstwa Obrony Narodowej oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Studia umożliwiają zdobywanie wiedzy humanistycznej i specjalistycznej z zakresu: teorii wychowania obronnego, dydaktyki kształcenia obronnego, filozofii bezpieczeństwa, psychologii zagrożeń oraz węzłowych problemów obronności i bezpieczeństwa państwa, a także podstaw zarządzania kryzysowego.

Zajęcia w trakcie studiów realizowane są w formie wykładów, seminariów, konwersatoriów i ćwiczeń. Kształcenie jest



Absolwenci ZPSEOiZK

ukierunkowane na tworzenie teoretycznych, metodologicznych i praktycznych podstaw do samodzielnego studiowania, rozwiązywania problemów i ugruntowania wiedzy dotyczącej wszystkich aspektów edukacji dla bezpieczeństwa i zarządzania w warunkach kryzysu.

Absolwenci otrzymują świadectwo ukończenia studiów podyplomowych.

Kierownikiem studiów jest ppłk dr Andrzej Raczkowski.

Red.

Konkurs na najlepszą pracę magisterską

Zgodnie z „Rocznym planem zamierzeń Akademii Obrony Narodowej" został przeprowadzony konkurs na najlepszą pracę magisterską obronioną w Akademii Obrony Narodowej w roku akademickim 2003/2004. Komendant AON wyróżnił:

nagrodą pierwszego stopnia:

• kpt. Marka Modzelewskiego za pracę pt. „Funkcja motywacyjna dowódcy". Promotor: prof. dr hab. Zbigniew Ścibiorek.

nagrodą drugiego stopnia:

• Tomasza Lisieckiego za pracę pt. „Powiatowy system bezpieczeństwa – organizacja i prowadzenie operacji usuwania skutków skażeń na przykładzie powiatu zgorzeleckiego". Promotor: prof. dr hab. inż. Roman Kulczyki.

• kpt. Jarosława Grabowskiego za pracę pt. „Armia w państwie demokratycznym". Promotor: dr hab. Stefan Korycki.

nagrodą trzeciego stopnia:

• Grzegorza Pilarskiego za pracę pt. „Ochrona informacji w sieciach komputerowych". Promotor: płk dr hab. inż. Józef Janczar.

• Marię Kucharską-Fiałkowską za pracę pt. „Hałas lotniczy – regulacje prawne a praktyka". Promotor: dr Małgorzata Polkowska.

• Elżbietę Gajewską za pracę pt. „Budżet państwa jako instrument redystrybucji dochodów w gospodarce rynkowej". Promotor: płk dr hab. Zenon Stachowiak.

dyplomem:

• kpt. inż. nawig. Marcina Rzońcę za pracę pt. „Pokonywanie obrony powietrznej przez lotnictwo". Promotor: prof. dr hab. Eugeniusz Zabłocki.

• kpt. Dariusza Nowaka za pracę pt. „Model bezpieczeństwa energetycznego państwa". Promotor: prof. dr hab. inż. Piotr Sienkiewicz.

• kpt. Jarosława Grabowskiego za pracę pt. „Armia w państwie demokratycznym". Promotor: dr hab. Stefan Korycki.

• Martę Wieraszkę za pracę pt. „Analiza wpływu materialnych i niematerialnych form motywowania na stabilność załogi". Promotor: prof. dr hab. Zbigniew Ścibiorek.

• Edytę Oleszczuk za pracę pt. „Problem bezpieczeństwa ekonomicznego w koncepcjach partii politycznych w Polsce". Promotor: płk dr hab. Zenon Stachowiak.

• Annę Durołek za pracę pt. „Wykorzystanie przestrzeni kosmicznej w aspekcie bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej". Promotor: ppłk dr Henryk Binkowski.

• Bożenę Łapkowską za pracę pt. „Zarządzanie ryzykiem finansowym w banku komercyjnym". Promotor: prof. dr hab. inż. Piotr Sienkiewicz.

• Jadwigę Ochyrę za pracę pt. „Karty płatnicze jako nowoczesny instrument rozliczeń pieniężnych". Promotor: płk dr hab. Janusz Płaczek.

• Magdalenę Jędrzejecką za pracę pt. „Rynek grupowych ubezpieczeń na życie na przykładzie Towarzystwa Ubezpieczeń na Życie Compensa S.A." Promotor: płk dr hab. Zenon Stachowiak.

• Lidię Krasucką za pracę pt. „Analiza ekonomiczno-finansowa firmy W. Kruk S.A. w latach 1999–2002". Promotor: płk dr hab. Janusz Płaczek.

• Annę Dąbrowską za pracę pt. „Analiza finansowa w procesie sterowania przedsiębiorstwem". Promotor: ppłk dr inż. Piotr Górny.

• Jacka Lorenca za pracę pt. „Poszukiwanie rozbitków w lotniczych operacjach ratowniczych". Promotor: prof. dr hab. Eugeniusz Zabłocki.

• Romana Brylskiego za pracę pt. „Baza lotnicza w systemie obsług technicznych statków powietrznych". Promotor: prof. dr hab. Romuald Mańkowski.

• Mariusza Grabowskiego za pracę pt. „Bitwa o Stare Miasto w powstaniu warszawskim". Promotor: ppłk dr Andrzej Aksamitowski.

Autorom nagrodzonych i wyróżnionych prac gratulujemy. Wyrazy uznania składamy również promotorom.

Red.

Planowanie i dobra organizacja pracy

Rozmowa z szefem Oddziału Organizacyjno-Koordynacyjnego płk. dr. Wiesławem Grudzińskim.

Jak wygląda struktura Oddziału Organizacyjno-Koordynacyjnego?

W skład Oddziału Organizacyjno-Koordynacyjnego wchodzą trzy wydziały: koordynacyjny, współpracy z zagranicą i społeczno-wychowawczy, a także kancelaria jawna oraz trzej samodzielni pracownicy. Łącznie oddział obejmuje 31 osób.



Czy mógłby Pan przedstawić zadania oddziału i w jaki sposób są realizowane?

Jest to nowa komórka organizacyjna w strukturze Akademii. Jej zadania są podzielone.

Wydział Koordynacyjny ma za zadanie koordynowanie funkcjonowania, będących w składzie Oddziału Organizacyjno-Koordynacyjnego, poszczególnych oddziałów i jednostek organizacyjnych AON.

Wydział Współpracy z Zagranicą zajmuje się obsługą delegacji zagranicznych, jak również organizuje wyjazdy naszych delegacji za granicę. Obowiązki te realizują bardzo dobrze zorganizowani i przygotowani do tego rodzaju zadań pracownicy, którzy znają języki obce i potrafią poruszać się w sferach dyplomatycznych. W wydziale tym pracuje 5 osób. Docelowo będzie się znajdował w bloku nr 4, w którym mieści się Oddział Organizacyjno-Koordynacyjny.

Wydział Społeczno-Wychowawczy zmienił swoją dotychczasową strukturę, jednak jego zadania nie zmienią się. Pracownicy wydziału partycypują w kształtowaniu dyscypliny stosunków międzyludzkich, badają nastroje, przygotowują sprawozdania, utrzymują kontakty z organizacjami środowiskowymi, wojskowymi i kombatanckimi, organizują życie kulturalne studentów poprzez działalność Klubu AON, który jest ramieniem wydziału. W nowych strukturach uczelni wydział ten będzie pracował nad stworzeniem właściwego wizerunku AON w mediach, wśród życzliwych nam polityków czy też działaczy samorządowych.

W kancelarii jawnej prowadzona jest przede wszystkim ewidencja dokumentów wchodzących i wychodzących z AON. Ponadto za jej pośrednictwem wysyłane są wszelkie przesyłki: Biuletyn AON, Zeszyty Naukowe AON oraz pozycje książkowe wydawane przez Wydział Wydawniczy. Przez kancelarię przechodzi kilkanaście tysięcy dokumentów rocznie.

Jaką rolę spełnia oddział w strukturze AON?

Oddział bierze odpowiedzialność za sprawy organizacyjne. Naszym zadaniem jest planowanie i koordynowanie wszystkich przedsięwzięć, które są realizowane w AON, czyli m.in. inauguracje, promocje, wizyty gości zagranicznych, władz wojskowych czy też państwowych. Ponadto jesteśmy odpowiedzialni za wspomaganie organizacyjne wykonawców różnych przedsięwzięć w AON, dlatego nasze działanie musi być zsynchronizowane. Przedsięwzięcia nie mogą ze sobą kolidować, więc pracownicy muszą być w nich doskonale zorientowani.



Jak docelowo będzie wyglądał oddział? Czy planowane są zmiany?

Chwilowo nie planujemy zmian w strukturze oddziału. Być może zatrudnimy więcej specjalistów, zwłaszcza jeżeli chodzi o sprawy medialne. Obecnie sprawujemy merytoryczną kontrolę nad Wydziałem Ochrony Informacji Niejawnych przy przeprowadzaniu przetargów.

Z jakimi problemami boryka się szef Oddziału Organizacyjno-Koordynacyjnego?

W zasadzie poważnych problemów nie odnotowałem. Jedyną przeszkodą w utworzeniu oddziału był brak pracowników. Pod koniec roku akademickiego trzeba było szybko stworzyć prężny zespół.

Czym lubi się Pan zajmować w czasie wolnym od pracy?

Bardzo lubię czytać książki i opracowania historyczne. Moim ulubionym okresem jest średniowiecze we Francji. Ponadto od młodzieńczych lat czynnie uprawiam sport, a także zwiedzam ciekawe obiekty w Polsce.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: red. Ewa Kostka

Wartość zwycięstwa

Najwartościowsze jest to zwycięstwo, które nosiliśmy w sobie, zwycięstwo istotne postępuje w ślad za nim.

H. Mann

Efektywność i

Rozmowa z szefem Oddziału Zabezpieczenia płk. mgr. Adamem Wroneckim

Jak wygląda struktura Oddziału Zabezpieczenia?

Oddział Zabezpieczenia został utworzony na podstawie etatu przejściowego z dnia 1 stycznia 2004 r. na bazie istniejącego pionu logistyki, Wydziału Zakwaterowania i Utrzymania Nieruchomości oraz dodatkowo przejął zadania związane z ochroną fizyczną ludzi i mienia uczelni. Oddział Zabezpieczenia składa się z wydziałów: planowania, materiałowego, technicznego, infrastruktury, ochrony obiektów oraz ambulatorium.

Czy mógłby Pan przedstawić zadania oddziału i w jaki sposób są one realizowane?

Zadania związane z zabezpieczeniem funkcjonowania uczelni realizowane są przez wyszczególnione w strukturze organizacyjnej wydziały.

Wydział Planowania odpowiada za planowanie, organizację i koordynację zamierzeń Oddziału Zabezpieczenia. Pozyskuje i gromadzi informacje z wydziałów OZ oraz z jednostek i komórek organizacyjnych Akademii, dokonuje ich analizy i weryfikacji, a w konsekwencji przygotowuje materiały (warianty działania) umożliwiające podjęcie optymalnej decyzji przez szefa Oddziału Zabezpieczenia. Wydział Planowania spełnia także funkcję kontrolną w zakresie wydatków realizowanych przez OZ oraz gospodarki materiałowej.



Wydział Materiałowy został powołany do kierowania i realizacji procesu zaopatrywania AON w sprzęt, materiały i produkty żywnościowe, przedmioty zaopatrzenia mundurowego, materiały pędne i smary, środki bojowe, sprzęt

dyscyplina pracy

kulturalno-oświatowy oraz sprzęt i materiały szkoleniowe. Zadania te realizuje, dokonując uprzednio analizy potrzeb, zabezpieczenia środków finansowych, określenia źródła pozyskania zaopatrzenia i samego pozyskania, a następnie prowadząc gospodarkę tym sprzętem i środkami (magazynowanie, ewidencja i sprawozdawczość, rotacja, wydawanie i wybrakowanie).

Wydział Techniczny realizuje zadania dotyczące całokształtu działalności związanej z szeroko rozumianym zabezpieczeniem technicznym. Zasadniczym zadaniem Wydziału Technicznego jest prowadzenie gospodarki w zakresie uzbrojenia i elektroniki, sprzętu łączności i informatyki, sprzętu specjalnego (inżynieryjno-saperskiego, obrony przeciwchemicznej) oraz transportu.

Wydział Infrastruktury realizuje przedsięwzięcia w zakresie zabezpieczenia potrzeb rzeczowych, tj. zakwaterowania i utrzymania nieruchomości. Odpowiada za stan techniczny obiektów, ich konserwację i naprawy, prowadzi gospodarkę nieruchomościami, w tym gospodarkę komunalną. Prowadzi także ewidencję zasobów infrastruktury wojskowej będącej w dyspozycji AON. Realizuje czynności związane z przekazywaniem poza resort obrony narodowej nieruchomości niewykorzystanych oraz uczestniczy w uregulowaniach stanów prawnych nieruchomości. Ponadto współuczestniczy w realizacji planów przestrzennego i architektonicznego rozwoju kompleksów AON.



Wydział Ochrony Obiektów jest przeznaczony do zabezpieczenia całokształtu działalności związanej z ochroną budynków i mienia AON. Pracownicy wydziału zajmują się także analizowaniem zagrożeń oraz doskonaleniem istniejącego systemu ochrony AON.

Ambulatorium ma za zadanie zapewnić właściwe zabezpieczenie medyczno-sanitarne w AON. Do obowiązków pracowników ambulatorium należy m.in. ograniczanie szkodliwego wpływu pracy na zdrowie pracowników, sprawowanie profilaktycznej opieki zdrowotnej nad nimi (badania wstępne, szczepienia ochronne i in.), prowadzenie analiz stanu zdrowia pracowników, a zwłaszcza występowania chorób zawodowych i ich przyczyn oraz wypadków przy pracy.

Jaką rolę spełnia oddział w strukturze AON?

Oddział Zabezpieczenia w kontekście zabezpieczenia funkcjonowania AON odgrywa kluczową rolę. Stanowi swoistą podstawę funkcjonowania wszystkich jednostek i komórek organizacyjnych uczelni. Zajmuje się zabezpieczeniem podstawowych potrzeb, tj. materiałowo-techniczno-zdrowotnych, dzięki którym z powodzeniem mogą być realizowane podstawowe zadania uczelni, czyli naukowo-dydaktyczne. Zapewnia słuchaczom nie tylko tradycyjny „wikt i opierunek", ale również ochronę i utrzymanie obiektów i mienia.

Jak docelowo będzie wyglądał oddział? Czy planowane są zmiany?

Nie przewiduje się istotnych zmian w strukturze organizacyjnej oddziału, chociaż istnieją pomysły dotyczące podporządkowania Wydziału Ochrony Obiektów Wydziałowi Ochrony Informacji Niejawnych. Wprowadzane będą natomiast zmiany dotyczące struktury zatrudnienia. Nasz oddział ma za zadanie m.in. stworzenie grupy sprzątającej, która będzie podlegać Wydziałowi Infrastruktury. Wdrażane będą także plany dotyczące racjonalizacji zatrudnienia oraz zmniejszenia liczby pracowników, z jednoczesnym podwyższaniem wynagrodzeń dla tych, którzy przejmą część obowiązków od osób zredukowanych.

Z jakimi problemami zetknął się Pan od czasu objęcia stanowiska?

Część kadry utraciła ostrość spojrzenia na niektóre sprawy dotyczące efektywności pracy. Służba w AON jak dotąd kojarzyła się ze stabilizacją i brakiem trosk materialnych. Realia jednak się zmieniają i pojawia się coraz większa troska o pozyskiwanie i racjonalne wydawanie pieniędzy. Podlegli mi żołnierze i pracownicy wojska muszą wiedzieć i wiedzą, że w obecnym czasie wydajna praca, wzorowy stosu-



nek do niej, dobra organizacja, wymaganie od siebie i innych jest jedynym kierunkiem, który daje szansę rozwoju.

Niewystarczająca ilość środków finansowych jest odwiecznym problemem. Pracownicy wojska otrzymują stosunkowo bardzo niskie wynagrodzenia. Ponadto brakuje pieniędzy na wiele kosztownych inwestycji. Jezdnie w obrębie naszego kompleksu wymagają gruntownych napraw, a w wielu miejscach położenia nowych nawierzchni, w internatach do wymiany kwalifikują się drzwi i okna, pilnych remontów wymagają też niektóre sale wykładowe i baza garażowa. Mocno przestarzały jest sprzęt samochodowy. Dużym problemem jest również kilkanaście niewykorzystywanych budynków, które w większości nadają się jedynie do rozbiórki, co wymaga dodatkowych środków finansowych. Problemem jest także utrzymanie czystości i porządku na olbrzymim terenie uczelni, który stanowi prawie 70 ha.

Czym lubi się Pan zajmować w czasie wolnym od pracy?

Bardzo lubię fotografować i filmować. Mam w domu duży zbiór fotografii ludzi, przyrody, zabytków oraz sporą filmotekę. Pasjonuje mnie Internet, a w szczególności możliwość porozumiewania się z innymi ludźmi. Jestem pewien, że Internet znacznie usprawnia organizację pracy, dlatego zaczynamy go wykorzystywać w Oddziale Zabezpieczenia w coraz szerszym zakresie.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: red. Ewa Kostka

Nasi goście

• 12–16.07. – wizyta studyjna przedstawicieli chińskiej Akademii Obrony Narodowej pod przewodnictwem gen. Zhao Keminga (na zdjęciu poniżej). Delegaci złożyli wizyty w 6. Brygadzie Desantowo-Szturmowej, 16 Batalionie Powietrzno-Desantowym, Sztabie Generalnym WP, pionie polityki obronnej MON, Wojskowej Akademii Technicznej oraz Departamencie Kadr i Szkolnictwa Wojskowego. Organizatorem wizyty była Akademia Obrony Narodowej.



• 6–9.09. – wizyta oficjalna ministra obrony Armenii – pana Serge'a Sargsyana.

• 7–12.09. – wizyta pani Britty Henrich fotografa Akademii Dowodzenia Bundeswehry w Hamburgu. Celem wizyty pani Henrich było sfotografowanie AON.

• 20–23.09. – wizyta trzech przedstawicieli Akademii Wojskowej z Brna pod przewodnictwem płk. inż. Vlastimila Galatika. Podczas spotkania konsultowano się w sprawie problemów związanych z bezpieczeństwem oraz organizacją studiów strategicznych.

Wyjazdy zagraniczne

• 6–9.07. – udział oficerów CSiKGW płk. Mariana Urbanka i ppłk. Dariusza Saletry w międzynarodowym seminarium poświęconym zastosowaniu systemów i modeli symulacyjnych w szkoleniu sztabów i wojsk w Sofii (szerzej na s. 20).

• 30.08–02.09 – wizyta komendanta AON gen. broni dr. Józefa Flisa w Akademii Dowodzenia Bundeswehry w Hamburgu.

• 9–10.09. – udział oficerów WS-O: płk. dr hab. Jacka Pawłowskiego oraz kmdr. dr. Piotra Gawliczka w inauguracji roku akademickiego Akademii Obrony Kraju w Wiedniu (szerzej na s. 21).

• 21–24.09. – wyjazd oficerów WLiOP płk. dr. hab. Ryszarda Szpyry oraz ppłk. dr. Eugeniusza Cieślika do Kijowa w celu przeprowadzenia cyklu wykładów w Narodowej Akademii Obrony Ukrainy.

• 19–24.09. – udział kmdr. dr. Piotra Gawliczka w I Module Kursu Pilotazowego EKBiO w Akademii Dowodzenia Bundeswehry w Hamburgu (szerzej na s. 22).

Oficerowie Katedry Strategii Akademii Obrony Narodowej w Akademiach Wojskowych Republiki Czech i Republiki Słowacji

• Od 14 do 18 czerwca 2004 r. płk dr hab. Cezary Rutkowski, mjr dr Andrzej Dawidczyk oraz płk rez. dr Marian Kozub przebywali w Instytucie Studiów Strategicznych Akademii Wojskowej Republiki Czech w Brnie oraz w Akademii Wojskowej Republiki Słowacji w Liptowskim Mikulaszu.

Celem wyjazdu do Akademii Wojskowej Republiki Czech była kontynuacja współpracy związanej z tematem: *Strategiczne problemy bezpieczeństwa a kierunki rozwoju sił zbrojnych. Teoria i praktyka studiów strategicznych nad bezpieczeństwem i obronnością.*

Podczas wizyty delegacja została zapoznana z nowo wprowadzaną strukturą sił zbrojnych i systemem kształcenia kadr SZ Republiki Czech, a także problemami dotyczącymi przygotowania do przejścia ze struktur organizacyjnych akademii wojskowej w struktury uniwersytetu obrony (od 01.09.2004 r.). Podczas spotkania dyskutowano o problematyce współczesnych i prognozowanych problemów bezpieczeństwa, wojskowości oraz systemów obronnych do 2015 r. z perspektywą rozwoju do roku 2025 r., w ramach państw średniej wielkości Unii Europejskiej oraz ich wpływu na sytuację w armii Republiki Czech i SZ RP. Wspólne debaty dotyczyły również takich obszarów problemowych, jak: transformacja Unii Europejskiej i NATO w kontekście wyzwań przyszłości; organizacja i metodyka kształcenia strategicznego kierowniczej kadry administracji państwowej oraz sił zbrojnych (Polski, Czech) oraz precyzowanie zadań i programu dalszej współpracy w obszarze dydaktyczno-naukowym. Przekazane informacje pozwoliły delegatom na konstatację, że Republika Czech jest państwem, w którym ciągle dokonują się istotne zmiany, poszukuje się nowej tożsamości, kształtuje nową kulturę oraz poszukuje nowych rozwiązań funkcjonalno-organizacyjnych, licząc się z potrzebą i celowością kształtowania „nowej" Europy. Tezy te wynikają z treści wystąpień, które dotyczyły m.in.: prognozowanych wyzwań, szans i zagrożeń w kontekście nowej koncepcji strategicznej Sojuszu; kierunków ewolucji roli Sojuszu w bezpieczeństwie nie tylko regionalnym, ale i globalnym; klimatu bezpieczeństwa; reformy sił zbrojnych Republiki Czech; architektury bezpieczeństwa europejskiego, a także ekstremizmu i przejawów terroryzmu oraz strategicznej analizy współczesności.

Celem wizyty w Akademii Wojskowej Republiki Słowacji było natomiast nawiązanie współpracy na wzór kontaktów z Akademią Dowodzenia Bundeswehry i Akademią Wojskową Republiki Czech. Delegacja została przyjęta przez dziekana Fakultetu Wojsk Lądowych płk. doc. mgr. ing. Milana Droppa, który w swoim wystąpieniu przedstawił kierunki i obszary kształcenia (aktualne i perspektywiczne) oraz problemy, z jakimi boryka się fakultet. Zwrócił on również uwagę na fakt, iż w szkolnictwie armii słowackiej realizowane są przedsięwzięcia mające przystosować kadrę do nowych wyzwań. Z tych względów funkcjonowanie Akademii Wojskowej Słowacji w starych strukturach organizacyjnych przewidywane jest do lipca 2005 r., po czym zakłada się powstanie Narodowej Akademii Obrony Słowacji.

Inne spotkanie, które miało miejsce w Katedrze Strategii Wojskowej i Sztuki Operacyjnej miało już typowo roboczy charakter – delegaci zostali zapoznani ze strukturą organizacyjną katedry, jej obsadą oraz zadaniami. Szczególną uwagę zwracano na merytoryczno-metodologiczne aspekty procesu kształcenia re-

alizowanego przez katedrę, opracowywane prace badawcze oraz funkcje katedry w nowych strukturach Akademii. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż program kształcenia w obszarze szeroko rozumianej strategii odbiega jednak częściowo nie tylko od naszego, ale i realizowanego przez naszych sojuszników (Czechy, Niemcy). Można przyjąć, iż nosi on charakter kształcenia na wyższym poziomie „wyższej sztuki operacyjnej".

W ramach wizyty delegacja zapoznała się również z modelem armii słowackiej „2010", ze zwróceniem szczególnej uwagi na proces przekształcania Akademii Wojskowej w Narodową Akademię Obrony oraz kwestię rozwoju kadry zawodowej.

Mieliśmy również okazję poznać akademickie centrum symulacji taktycznych i komputerowego wsparcia ćwiczeń.

Wnioski

Na szczególną uwagę zasługuje duże zainteresowanie zarówno strony czeskiej, jak i słowackiej formami i metodami kształcenia kierowniczych kadr państwa i SZ w AON, podejmowanie problematyki polityczno-strategicznej w wymiarze państwowym i międzynarodowym.

W toku dyskusji zwracano uwagę na fakt, iż dotychczasowe formy spotkań powinny w najbliższym czasie ulec pewnym przeobrażeniom. Za celowe uznano krótkotrwałe wymiany wykładowców, którzy po wcześniejszym ustaleniu obszarów problemowych byliby przygotowani do wspólnego (polsko-czeskiego, polsko-słowackiego) prowadzenia zajęć panelowych (seminaria, konwersatoria) w wybranych grupach studentów (głównie słuchaczy PSOS i PSPO).

Ustalono też zintensyfikowanie wymiany w piśmiennictwie oraz uzgodniono obszary wspólnych studiów, w których mogłaby być realizowana wymiana źródeł i rezultatów badań; dotyczyłoby to m.in. dydaktyki strategii, studiów strategicznych; asymetrii w działaniach wojskowych, czy też użycia siły w rozwiązywaniu problemów, które mogą pojawić się w przyszłości.

Marian Kozub

• AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ •

Sprawozdanie z międzynarodowego seminarium „Modeling & Simulation seminar Charalitza 2004"

W dniach 6–9 lipca delegacja Centrum Symulacji i Komputerowych Gier Wojennych w składzie: płk Marian Urbanek i ppłk Dariusz Saletra, wzięła udział w międzynarodowym seminarium poświęconym zastosowaniu systemów i modeli symulacyjnych w szkoleniu sztabów i wojsk. Seminarium zorganizo-



Pamiątkowa fotografia uczestników seminarium

wane zostało przez Sztab Generalny Armii Bułgarskiej w Centrum Szkolenia Operacyjnego w miejscowości Charalitza. Trzydniowe obrady były znakomitą okazją do zapoznania się z dorobkiem, doświadczeniem oraz systemami symulacyjnymi wykorzystywanymi w centrach symulacji sił zbrojnych: Bułgarii, Chorwacji, Macedonii, Rumunii, USA i Węgier.

Przedstawiciele amerykańskich firm informatycznych zaprezentowali symulatory do prowadzenia walki radioelektronicznej oraz indywidualnego treningu załóg (firma Electronic Warfare Associates, Inc. EWA). W dziedzinie symulatorów interesujący system walki powietrznej zademonstrowali pracownicy naukowi Bułgarskiej Akademii Nauk. Również Węgrzy w swoim wystąpieniu dzielili się doświadczeniami oraz podkreślali skuteczność symulatorów oraz systemów symulacyjnych w szkoleniu indywidualnym oraz zespołowym.

Delegacja United States Joint Forces Command zaprezentowała symulacyjny system JCATS (JOINT CONFLICT AND TACTICAL SIMULATION). Należy zaznaczyć, że JCATS spełnia standard HLA (Hight Level Architecture) odnośnie wymagań stawianych systemom symulacyjnym wykorzystywanym w NATO (zatem może współpracować z systemem JTLS oraz systemem ZŁOCIEŃ).

Gospodarze podzielili się doświadczeniami z ćwiczeń CAX (szczebel brygady), jakie przeprowadzili w swoim Centrum Charalitza, wykorzystując system symulacyjny KIBOWI.

Na seminarium akcentowane były również systemy GIS (Geographic Information System) w zastosowaniach wojskowych. Ich przydatność i możliwości prezentowała komercyjna firma ESRI Bułgaria (ESRI – Environmental Systems Research Institute).

Polska delegacja prezentowała zadania, wizję wykorzystania oraz strukturę teleinformatyczną Centrum (charakterystyka rodzimych systemów symulacyjnych oraz systemów dowodzenia: ZŁOCIEŃ, SZAFRAN oraz KOLORADO). Zainteresowanie naszymi systemami było duże.

Bardzo dobra organizacja seminarium, znana gościnność organizatorów, imprezy towarzyszące, takie jak np. wycieczka do historycznego miasta Vratza dobrze komponowały się z naukowym charakterem imprezy, przyczyniając się do wytworzenia przyjaznej atmosfery i doskonałego samopoczucia uczestników.

płk dr Marian Urbanek

Wymiana polsko-austriackich doświadczeń w zakresie kształcenia wyższych kadr wojskowych i cywilnych

W dniach 9 i 10 września miała miejsce oficjalna wizyta dziekana Wydziału Strategiczno-Obronnego AON – płk. dr. hab. Jacka Pawłowskiego w Instytucie Strategii i Polityki Bezpieczeństwa (Institut für Strategie und Sicherheit – ISS) austriackiej Akademii Obrony Kraju (Landesverteidigungsakademie) w Wiedniu. Komendantowi WS-O towarzyszył kierownik Zakładu Strategii Wojskowej kmdr dr inż. Piotr Gawliczek.

Po przybyciu do uczelni delegacja została powitana przez kierownika ISS, pana hofrata dr. Rudolfa Hechta. Pierwsza rozmowa miała charakter kurtuazyjny, a główny akcent został położony na współpracę międzyuczelnianą (międzywydziałową). Zaakcentowano związki polityczno-wojskowe Austrii i Polski z perspektywy historycznej. Poruszano również kwestię współczesnych kontaktów bilateralnych na wielu płaszczyznach, w tym również edukacyjnych i naukowych. Wskazano na naturalną potrzebę ich rozwijania, również w ramach różnego rodzaju projektów (konferencje, seminaria, sympozja, warsztaty) z udziałem uczelni wojskowych Czech, Słowacji, Włoch i Niemiec.



Na zdjęciu od prawej: hofrat dr Rudolf Hecht, płk dr hab. Jacek Pawłowski, kmdr dr inż. Piotr Gawliczek

W godzinach popołudniowych pierwszego dnia pobytu, delegacja uczestniczyła w uroczystości oddania do użytku nowo odrestaurowanej siedziby austriackiej Akademii Obrony Kraju. Uroczystość ta była okazją do przeprowadzenia kurtuazyjnych rozmów z przedstawicielami kierownictwa sił zbrojnych Austrii wizytowanej uczelni wojskowej oraz z innymi delegacjami zagranicznymi uczestniczącymi w uroczystościach (m.in. z komendantem akademii gen. Raimundem Schittenhelmem oraz komendantem węgierskiego Uniwersytetu Obrony Narodowej – gen. dyw. w st. spocz. prof. Miklosem Sabo). W tej części pobytu, delegacji towarzyszył attaché obrony, wojskowy i lotniczy płk Jerzy Gajewski.

Drugiego dnia w godzinach przedpołudniowych, odbyły się zasadnicze spotkania merytoryczne. Miały one formę konwersatorium, w którym aktywnie uczestniczyła strona polska. Ze strony austriackiej brali udział, oprócz kierownika ISS, pracownicy instytutu. Problemy strategii przedstawiła pani dr Andrea Riemer, a problemy prawa międzynarodowego omówił pan dr Gunther Hauser. Konwersatoria były okazją do zapoznania gospodarzy z nową strukturą organizacyjną AON, a zwłaszcza z misją, zadaniami, potencjałem i formami działalności Wydziału Strategiczno–Obronnego. Debata merytoryczna dotyczyła takich obszarów problemowych, jak:

1. Transformacja UE w kontekście wyzwań przyszłości.

2. Organizacja kształcenia kierowniczych kadr administracji państwowej i sił zbrojnych w Austrii i w Polsce.

3. Rozwijania współpracy w obszarze dydaktyczno-naukowym, w tym w zakresie wspólnej działalności wydawniczej.

Przedstawiony przez kierownika ISS zakres działania instytutu pozwala na stwierdzenie jego dużej użyteczności w systemie kształcenia dla potrzeb obronności państwa, sił zbrojnych oraz w wymiarze międzynarodowym. Na uwagę zasługuje autonomia finansowa instytutu, która pozwala na zlecanie prac wybitnym ekspertom oraz realizację prestiżowych przedsięwzięć w wymiarze międzynarodowym. Po zakończeniu konwersatorium delegacja udała się do siedziby MSZ, w której spotkała się z dyrektorem Departamentu Europy Środkowej, Wschodniej i Południowo-Wschodniej, Azji Centralnej i Południowego Kaukazu – panem Valentinem Inzko. W toku rozmowy koncentrowano się na kwestiach bezpieczeństwa europejskiego oraz współpracy bilateralnej w ramach UE.

Oceniając pobyt w Instytucie Strategii i Polityki Bezpieczeństwa w Wiedniu, na szczególną uwagę zasługuje zainteresowanie gospodarzy formami i metodami kształcenia kierowniczych kadr administracji państwowej oraz resortu obrony narodowej w AON, a także wymiarem współpracy międzynarodowej utrzymywanej przez komórki organizacyjne wchodzące w skład WS-O. Należy także podkreślić duże zainteresowanie strony austriackiej rozwinięciem jak najszerzej współpracy, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki szeroko pojętej polityki bezpieczeństwa i obronności UE.

kmdr dr inż. Piotr Gawliczek

Pierwszy zjazd kursu pilotażowego Europejskiego Kolegium Bezpieczeństwa i Obrony

W dniach 20–24 września 2004 roku miał miejsce pierwszy zjazd (moduł) Europejskiego Kolegium Bezpieczeństwa i Obrony (EKBO). Zajęcia odbywały się pod hasłem „Historia i kontekst europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony". Były prowadzone w siedzibie Federalnej Akademii Polityki Bezpieczeństwa (Bundesakademie für Sicherheitspolitik – BAKS) w Berlinie, natomiast w podróż studyjną pojechano do Dowództwa Operacyjnego Sił Zbrojnych Niemiec w Poczdamie.

W zjeździe uczestniczyło 56 osób reprezentujących 25 krajów Unii Europejskiej, Komisję Europejską i Radę Unii Europejskiej[1]. Zajęcia były prowadzone w sesjach przedpołudniowych i popołudniowych. Wykłady wygłosili przedstawiciele niemieckiego MSZ, Federalnego Ministerstwa Obrony, dyplomaci RFN pełniący kluczowe stanowiska w strukturach unijnych oraz eksperci dziedzin związanych z problematyką bezpieczeństwa międzynarodowego. Pro-



Uczestnicy pierwszego zjazdu kursu pilotażowego

gram zjazdu obejmował również zajęcia seminaryjne umożliwiające uczestnikom bliższe poznanie się oraz wymianę poglądów w mniejszych gronach. Dyskutowano nad takimi kwestiami, jak:

• Rozwój Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obronności (EPBO) oraz możliwe obszary współpracy między UE oraz NATO.

• Czy UE powinna być zdolna do prowadzenia kilku operacji wojskowych jednocześnie?

• Czy cele obronne UE są realne, biorąc pod uwagę ograniczenia budżetowe wielu państw UE przeznaczone na obronność?

• Jak należy rozumieć równowagę między zasadami suwerenności oraz współpracy ponadnarodowej w odniesieniu do UE?

• Na czym polega mechanizm konsultacji w ramach Komitetu Politycznego i Bezpieczeństwa oraz jaka jest jego skuteczność w realizacji EPBO?

• Zasady zarządzania kryzysowego w ramach EPBO. Jak skuteczna jest dyplomacja prewencyjna?

Organizatorzy kursu pilotażowego podkreślali, że nadzieje oraz oczekiwania wiązane z powołaniem Europejskiego Kolegium Bezpieczeństwa i Obrony jako forum integrującego oraz kształcącego przedstawicieli głównie resortów obrony, spraw zagranicznych oraz instytucji edukacyjnych, w dziedzinie promowania i praktycznego wdrażania idei europejskiej wspólnoty obronnej są duże

kmdr dr inż. Piotr Gawliczek

Sprawozdanie z pierwszego zjazdu kursu pilotażowego zastanie zamieszczone w numerze 3/2004 Zeszytów Naukowych AON.

Przypisy:

1. Stronę polską reprezentowali: Grzegorz Kozłowski (główny specjalista Departamentu Polityki Bezpieczeństwa MSZ), ppłk Jarosław Rubaj (szef Oddziału Koordynacji Polityki Bezpieczeństwa MON), Anita Krzyżanowska (główny specjalista Oddziału Analiz i Prognoz Generalnego Zarządu Planowania Strategicznego Sztabu Gen. WP) oraz kmdr dr inż. Piotr Gawliczek (kierownik Zakładu Strategii Wojskowej WS-O).



Europejskiego Kolegium Bezpieczeństwa i Obrony

Z obrad senatu

2 lipca 2004 r. odbyło się kolejne posiedzenie Senatu AON.

Gen. broni dr Józef Flis otworzył i przedstawił porządek posiedzenia, a następnie wręczył akty powołania nowym członkom: płk. pil. dr. hab. Januszowi Karpowiczowi – zastępcy komendanta WLiOP, płk. dr. Wiesławowi Grudzińskiemu – szefowi Wydziału Organizacyjno-Koordynacyjnego, płk. dr. Zenonowi Mendrali – szefowi Oddziału Organizacji Studiów, ppłk. dr. Markowi Obrusiewiczowi – szefowi Oddziału Naukowego i nowo wyznaczonemu sekretarzowi Senatu AON oraz mgr Janinie Zajdzińskiej – przewodniczącej związków zawodowych pracowników wojska.

Na wstępie prof. dr hab. Piotr Sienkiewicz przedstawił wnioski dla AON, wynikające z dotychczasowej działalności Państwowej Komisji Akredytacyjnej. Poinformował m.in., że wniosek o uruchomienie w AON nowego kierunku studiów *europeistyka* został pozytywnie zaopiniowany przez PKA.

Ocenę stopnia spełnienia wymagań MENiS i RGSzW w zakresie kształcenia przez wydziały i INH, podnoszenie kwalifikacji naukowych pracowników AON w roku akademickim 2003/2004 oraz prognozę na rok 2005 i lata następne omówili: płk dr hab. Jacek Pawłowski, płk dr hab. Stanisław Zajas, dr hab. Ryszard Stępień, płk dr Tadeusz Kóska, płk prof. dr hab. Adam Tomaszewski oraz dr hab. Jerzy Gotowała. Wyrażono opinię potrzeby podwyższania kwalifikacji przez kadrę AON.

Powyższy temat omówili: dr hab. Ryszard Stępień oraz ppłk mgr Mirosław Leś. Przedstawili efektywność kształcenia językowego kadry i studentów w AON oraz kierunki doskonalenia. Dyskutowano m.in. nad celami kształcenia językowego, pensum dydaktycznym oraz wymaganiach, jakie powinni spełniać oficerowie przyjmowani na studia do Akademii.

Płk prof. dr hab. Adam Tomaszewski omówił zaś prognozę funkcjonowania uczelni w roku akademickim 2004/2005 w świetle zadań, wynikających z realizacji nowej Ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych (poziomy i programy kształcenia, przygotowanie merytoryczne i dydaktyczne nauczycieli itp.).

Po zrealizowaniu porządku posiedzenia, rektor zamknął posiedzenie.

8 września 2004 r. rektor otworzył kolejne posiedzenie Senatu AON.

Na temat oceny przebiegu studiów doktoranckich w roku akademickim 2003/2004 oraz systemu organizacji studiów doktoranckich w AON głos zabrali: dr hab. Jerzy Gotowała, dr hab. Ryszard Stępień, płk dr hab. Mariusz Wiatr, płk pil. dr hab. Stanisław Zajas, płk dr Marek Obrusiewicz. Rektor AON gen. broni dr Józef Flis zwrócił uwagę m.in. na jakość publikacji studentów studiów doktoranckich, wkomponowanie Zakładu Metodologii Badań w celu sprawowania kontroli nad metodologią pisania rozpraw oraz przeznaczania stypendium doktoranckiego na sprawy związane z rozprawą doktorską: prowadzenie badań, testów środowiskowych, materiały, podróże, nie zaś na cele związane z budżetem rodzinnym.

„Ocena rezultatów działalności dydaktycznej w wydziałach i instytutach w roku akademickim 2003/2004, współpracy z uczelniami, instytucjami zagranicznymi i krajowymi. Stan realizacji przedsięwzięć związanych z rozpoczęciem nowego roku akademickiego 2004/2005: przygotowania programów studiów, ocena potencjału naukowo-dydaktycznego oraz logistyczne zabezpieczenie procesu naukowo-dydaktycznego". Powyższy temat omówili dziekani wydziałów: płk dr hab. Mariusz Wiatr, płk dr hab. Stanisław Zajas, płk dr hab. Jacek Pawłowski oraz dyrektor INH dr hab. Ryszard Stępień, który dodatkowo przedstawił zmiany w edukacji humanistycznej studentów.

Płk mgr Andrzej Lipski omówił sprawy bieżące dotyczące gospodarki finansowej uczelni oraz wystąpił z wnioskiem o powołanie biegłych księgowych do zbadania sprawozdania finansowego AON za 2004 rok. Senat jednogłośnie podjął uchwałę.

Płk dr inż. Zenon Mendrala przedstawił informacje na temat pensum dydaktycznego w roku akademickim 2003/2004 oraz prognozę realizacji pensum dydaktycznego nauczycieli akademickich w roku akademickim 2004/2005. Senat podjął uchwałę w tej sprawie.

Gen. broni dr Józef Flis odczytał wnioski w sprawie zwiększenia limitu miejsc na studiach w Wydziałach: Strategiczno-Obronnym, Wojsk Lądowych oraz Lotnictwa i Obrony Powietrznej, a także w CSiKGW i limitu opłat na kierunku *europeistyka* w INH. Senat jednogłośnie podjął uchwałę.

Po zrealizowaniu porządku obrad, gen. broni dr Józef Flis zamknął posiedzenie.

Red.

POŻEGNANIA Z BRONIĄ

25.06. 2004 r. z mundurem pożegnali się płk dr Edward Pomykała – szef Oddziału Naukowego, płk dr hab. Andrzej Ciupiński – kierownik Katedry Bezpieczeństwa i Prawa Międzynarodowego, płk dypl. Stanisław Gębala – szef Oddziału Organizacji Studiów oraz płk dr hab. Ryszard Kuriata – kierownik Katedry Dowodzenia Siłami Powietrznymi.

Odchodzących pożegnał komendant AON, gen. broni dr Józef Flis oraz kadra i pracownicy cywilni Akademii.

Red.



Na zdjęciu od lewej: płk dr hab. Ryszard Kuriata, płk dypl. Stanisław Gębala, płk dr Edward Pomykała, płk dr hab. Andrzej Ciupiński

Na łamach Biuletynu AON, kadra i pracownicy cywilni Oddziału Naukowego pragną podziękować płk. dr. Edwardowi Pomykale – byłemu szefowi ON, za długoletnią, wspólną pracę.

Ćwiczenia, podróże...

PRAKTYCZNY SPRAWDZIAN

Współczesny oficer, obok gruntownej wiedzy ogólnej i zawodowej, musi posiadać także umiejętności w zakresie organizacji działań wojsk w różnych sytuacjach i we współdziałaniu z pozamilitarnymi ogniwami systemu obronnego.



Wóz dowodzenia dowódcy batalionu

Program studiów oficerów w Akademii Obrony Narodowej uwzględnia takie potrzeby. Świadczy o tym między innymi seria ćwiczeń, które miały miejsce w maju i czerwcu br., w tym szczególnie ćwiczenie dowódczo-sztabowe przeprowadzone w dniach 15–23.06.2004 r. nt.: *Działania taktyczne wojsk lądowych i sił powietrznych we współdziałaniu z organami administracji publicznej*, którym kierował zastępca komendanta AON – gen. bryg. dr Gustaw Maj.

W tym roku ćwiczenie to nabrało znacznie większego niż w latach poprzednich rozmachu. Wzięło w nim udział ponad 400 oficerów – studentów AON oraz zespoły reagowania kryzysowego z powiatu pułtuskiego i ciechanowskiego. Ćwiczenie odbyło się w terenie na bazie 9 Pułku Dowodzenia, którego dowództwo stworzyło bardzo dobre warunki do zrealizowania planowanych zamierzeń. W ćwiczeniu wykorzystano najnowsze techniczne środki dowodzenia udostępnione zarówno przez Dowództwo Wojsk Lądowych, jak i Przemysłowy Instytut Telekomunikacji i Wojskowe Zakłady Łączności.

Głównym celem ćwiczenia było sprawdzenie wiedzy operacyjno-taktycznej studentów i doskonalenie ich umiejętności w zespołowym rozwiązywaniu problemów dowodzenia siłami lądowymi i powietrznymi we współpracy z organami administracji publicznej w warunkach zewnętrznego zagrożenia bezpieczeństwa państwa, podczas kryzysu i w czasie wojny.

W ćwiczeniu przyjęto złożone i bogate w treści tło operacyjno-taktyczne, adekwatne do charakteru współczesnych zagrożeń oraz wypracowanej w ostatnich latach teorii i praktyki przeciwstawiania się tym zagrożeniom i różnym sytuacjom kryzysowym. Wymagało to od ćwiczących wykazania się doskonałą znajomością współczesnego środowiska operacyjnego, głęboką wiedzą dotyczącą różnych form i sposobów działań w wymiarze powietrzno-lądowym, zdolnością do prawidłowej oceny sytuacji oraz sprawnością sztabową przy opracowaniu i realizacji racjonalnych planów działań.

W ćwiczeniu wykorzystywano aparatownie transmisyjne oraz komutacyjne, zautomatyzowany wóz dowodzenia, wozy dowodzenia dowódcy i szefa sztabu brygady oraz dowódcy batalionu. Podczas



Studenci podczas wypracowania decyzji na głównym stanowisku dowodzenia brygady



Praca studentów z wykorzystaniem Zautomatyzowanego Systemu Dowodzenia

ćwiczenia po raz pierwszy testowano również dowódczo-sztabowe stanowisko pracy przygotowane w kontenerze sztabowym.

Wykorzystano również prototyp zautomatyzowanego systemu dowodzenia wojsk lądowych. Zorganizowano elektroniczną sieć pocztową w oparciu o komputery akademickie i rozwiązania Instytutu Dowodzenia i Zarządzania AON, jak również sprzęt wojskowy i komercyjny. Komunikacja pomiędzy lokalnymi sieciami komputerowymi odbywała się poprzez system STORCZYK. Jako jedni z pierwszych w Wojsku Polskim wykorzystywaliśmy do stworzenia lokalnej sieci komputerowej SERWER-BOX.

Ze względu na zaangażowane środki dowodzenia ćwiczenie wzbudziło zainteresowanie wielu instytucji wojskowych i cywilnych, których szefowie wizytowali ćwiczących pracowników m.in. Departamentu Polityki Zbrojeniowej MON, Dowództwa Wojsk Lądowych, Generalnego Zarządu Dowodzenia, Państwowego Instytutu Telekomunikacji, Instytutu Łączności i innych.

Główny nacisk położono na współpracę cywilno-wojskową oraz planowanie i prowadzenie działań przez brygady wojsk lądowych we współdziałaniu z siłami powietrznymi.

W ćwiczeniu wzięli udział przedstawiciele władz powiatowych ze starostami na czele, liderzy administracji zespolonej i niezespolonej działającej na terenie powiatów, kierownicy jednostek organizacyjnych podległych powiatom i inne zaproszone osoby wchodzące w skład powiatowych zespołów reagowania kryzysowego (PZRK).

Udział w tym przedsięwzięciu stanowił dla powiatów doskonałą okazję do zrealizowania zasadniczych celów szkoleniowych, do których należy zaliczyć: praktyczne sprawdzenie przygotowania ścisłego składu PZRK, realizacji zadań z zakresu bezpieczeństwa cywilnego oraz doskonalenie procedur współdziałania organów i sił układu pozamilitarnego z siłami zbrojnymi RP. Zaangażowanie administracji i podległych im jednostek organizacyjnych w pierwszym etapie ćwiczenia wiązało się z realizacją dwóch typów zadań. Pierwsze z nich dotyczyło problematyki pozamilitarnego (cywilnego) wsparcia sił zbrojnych, zaś drugie – zadań z zakresu bezpieczeństwa publicznego i bezpieczeństwa powszechnego realizowanego w powiecie.

Powiaty rozwinęły podstawowy skład PZRK, organizując stałą pracę na stanowiskach kierowania (centrach zarządzania kryzysowego), współdziałając z ćwiczącymi dowództwami brygad i rejonowymi komendami Obrony Terytorialnej. Zorganizowano dwie wspólne konferencje planistyczne, których celem było przede wszystkim ustalenie zakresu i procedur współdziałania i wzajemnego wsparcia w etapie narastania sytuacji kryzysowej.

Przedsięwzięciem wieńczącym udział władz cywilnych w ćwiczeniu było przeprowadzenie praktycznego pokazu działania wybranych elementów powiatowego systemu reagowania kryzysowego w Ciechanowie, w którym zaangażowane były jednostki organizacyj-



Konferencja planistyczna w Powiatowym Zespole Reagowania Kryzysowego; Ciechanów

ne: Policji, Państwowej Straży Pożarnej, Państwowej Powiatowej Inspekcji Sanitarnej, Powiatowego Urzędu Pracy, Powiatowego Lekarza Weterynarii, a także jako współdziałający: Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Ciechanowie, Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, Miejskiego Zespołu Reagowania w Ciechanowie oraz Zakładu Wodociągów i Kanalizacji.

Współpraca cywilno-wojskowa utrzymywana była również w kolejnych etapach ćwiczenia. Szczególnie owocna okazała się przy realizacji zadań w dynamicznych fazach ćwiczenia.

W ćwiczących brygadach funkcjonowały komórki CIMIC odpowiedzialne za planowanie i organizowanie cywilnego wsparcia na rzecz walczących wojsk i utrzymania stałych kontaktów z lokalną administracją.

Ćwiczenie dostarczyło wielu cennych doświadczeń i wniosków dla kadry naukowo-dydaktycznej, jak również studentów AON. Doświadczenia te będą wykorzystane w pracach naukowo-badawczych, promocyjnych oraz w procesie dydaktycznym.

ppłk dr Jarosław Wołejszo

Gra decyzyjna TAJFUN-1

W dniach 5 i 6 czerwca 2004 r. na Zaocznych Uzupełniających Magisterskich Studiach Bezpieczeństwo Narodowe przeprowadzono grę decyzyjną TAJFUN-1 nt.: *Organizacja oraz funkcjonowanie SB RP w stanie klęski żywiołowej i stanie wyjątkowym spowodowanym atakami terrorystycznymi na część terytorium państwa.*

Celem gry było zapoznanie studentów ZUMS BN z organizacją i funkcjonowaniem systemu bezpieczeństwa RP w sytuacji kryzysowej na części obszaru kraju, spowodowanej działaniami terrorystycznymi, ze szczególnym uwzględnieniem kierowania operacjami przeciwdziałania i usuwania skutków przez system kierowania bezpieczeństwem państwa (RP) i jego podsystemy terytorialne: gminy, powiaty, województwa oraz przez centralne organy administracji publicznej (COAP) i naczelne władze państwa – działające w ramach odpowiednich zespołów kryzysowych.

Gra polegała na rozwiązywaniu przez grupy studentów (zespoły kryzysowe) zadań operacyjnych polegających na opracowaniu wstępnego zamiaru, głównego celu projektowania działania i odpowiedniej strategii rozwiązania problemu decyzyjnego, a następnie na przedstawieniu propozycji decyzji.

Uczestnictwo w grze decyzyjnej miało wytworzyć u jej uczestników całościowy obraz organizacji i funkcjonowania państwa w sytuacji kryzysowej, a w szczególności roli, jaką powinni odgrywać poszczególni decydenci w gminach, powiatach, województwach, centralnych organach administracji publicznej oraz wybrani funkcyjni w naczelnych władzach państwa.

Organizatorzy gry: prof. dr hab. inż. Roman Kulczycki oraz dr inż. Andrzej Kasprzewski postawili sobie za cel przekazanie studentom roli jaką w procesie organizacji i funkcjonowania odgrywają:

- centra reagowania gmin oraz pracujące na ich bazie zespoły reagowania gmin;
- centra zarządzania kryzysowego powiatów i odpowiadające im zespoły reagowania kryzysowego powiatów;
- centra zarządzania kryzysowego województw i odpowiadające im zespoły reagowania kryzysowego województw;
- wysunięte stanowisko kierowania RCKK i doraźnie–regionalny, zorganizowany na jego podstawie zespół koordynacji kryzysowej;
- centra resortowe oraz stanowiska dowodzenia służb i straż;
- krajowe centrum koordynacji ratownictwa i ochrony ludności;
- rządowe centrum koordynacji kryzysowej.

Taki całościowy obraz organizacji i funkcjonowania SB RP w różnych sytuacjach z pewnością utrwali zdobytą w toku studiów wiedzę studentów oraz uczyni z nich specjalistów w zakresie organizacji i funkcjonowania GSB, PSB, WSB oraz zapozna z funkcjonowaniem COAP i naczelnych władz państwa w sytuacjach kryzysowych.

Red.

Podróż studyjna „Roztocze - Bieszczady 2004"

Zasadniczym celem podróży studyjnej jest doskonalenie umiejętności dokonywania oceny rejonów operacyjnych w aspekcie przewidywanych działań. Natomiast poprzez przebywanie w garnizonach znajdujących się w ocenianych rejonach operacyjnych, studenci zapoznają się ze specyfiką szkolenia związków taktycznych i oddziałów. Słuchacze mają możliwość doskonalenia umiejętności związanych z: przygotowaniem i prowadzeniem współczesnej walki w różnych warunkach terenowych, organizowaniem szkolenia

i kierowaniem nim. W ramach podróży studyjnej chodzi w istocie o twórcze podejście do ocenianego rejonu operacyjnego w aspekcie przewidywanych zagrożeń, których rozpiętość współcześnie jest bardzo rozległa. Podczas oceny rejonu operacyjnego należy postrzegać nie tylko zagrożenia potencjalne, realne i hipotetyczne, ale również i te, które mogą powstać w wyniku działań militarnych. Chodzi tutaj głównie o wywołane, w wyniku działań militarnych, skażeń przemysłowych, katastrof ekologicznych oraz innych.

W dniach 30 sierpnia–10 września br. studenci IV semestru Wydziału Wojsk Lądowych Akademii Obrony Narodowej uczestniczyli w podróży studyjnej „Roztocze – Bieszczady 2004".

Podróż prowadzona była na obszarze Śląskiego Okręgu Wojskowego. Jej zasadniczym celem była ocena poleskiego i małopolskiego rejonu operacyjnego. Nie mniej istotne były również cele szczegółowe, których istota sprowadzała się do: pogłębienia wiedzy studentów w zakresie użycia wojsk operacyjnych i obrony terytorialnej w wybranym obszarze, doskonalenie umiejętności prowadzenia studium terenowego rejonu operacyjnego pod kątem różnych rodzajów działań operacyjnych i taktycznych, jak również rozwijanie wyobraźni taktyczno-operacyjnej, poprzez analizę i ocenę przebiegu wybranych walk i bitew prowadzonych na obszarze podróży studyjnej. Podróż była również doskonałą okazją do poznania znacznej części Roztocza i Bieszczadów pod kątem historii, kultury i religii tych ziem.

Przebieg podróży

Podróż studyjna składała się z trzech etapów. W każdym z nich wyróżnić można najważniejsze przedsięwzięcia:

Etap 1

- Spotkanie z wiceministrem obrony narodowej – Januszem Zemke i dowódcą 2 Korpusu Zmechanizowanego – gen. broni Mieczysławem Bienkiem.
- Wizyta w oddziale CIMIC Dowództwa Wojsk Lądowych, 6 Bazie Lotniczej.
- Zapoznanie ze strukturą, obiektami i procesem szkolenia w Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych i Centrum Szkolenia na Potrzeby Sił Pokojowych.
- Spotkania z przedstawicielami administracji państwowej i wojskowej województwa świętokrzyskiego.
- Informacje historyczne i geograficzne (Maciejowice, Iłża, Święty Krzyż).
- Właściwości środowiska geograficznego w obszarze Gór Świętokrzyskich (Krajno).
- Wizyta na targach broni w Kielcach.
- Wizyta w zakładach metalowych „MESKO" – Skarżysko Kamienna.

Etap 2

- Spotkanie z przedstawicielami i dowództwem: 3 Brygady Zmechanizowanej i 3 Brygady Obrony Terytorialnej.
- Pokaz sprzętu 3 Batalionu Ratownictwa Inżynieryjnego, 2 Pułku Rozpoznawczego.
- Spotkania z przedstawicielami administracji państwowej i wojskowej województwa lubelskiego.
- Informacje historyczne i geograficzne (Krzeszów, Osuchy, Majdanek, Bełżec, Zamość, Czumów).
- Wpływ szerokiej przeszkody wodnej na prowadzenie działań operacyjnych – na przykładzie Sanu (Krzeszów).
- Specyfika prowadzenia działań wojennych w terenie lesisto-bagiennym – na przykładzie Puszczy Solskiej (Osuchy).
- Ocena Bugu jako rzeki granicznej (Czumów).
- Specyfika prowadzenia działań wojennych na Roztoczu (Antoniówka).
- Studium bitwy pod Tomaszowem Lubelskim we wrześniu 1939 r. (Rogóźno, Antoniówka, Krasnobród).

Etap 3

- Wizyta w 14 Brygadzie Obrony Terytorialnej oraz batalionie polsko-ukraińskim.
- Spotkania z przedstawicielami Straży Granicznej (Ustrzyki Górne) oraz bieszczadzkim oddziałem GOPR (Sanok).
- Informacje historyczne i geograficzne (Sanok, Królik Polski, Komańcza, Jabłonki, Połonina Wetlińska, Solina).
- Wpływ warunków terenowych na prowadzenie działań wojennych w Beskidzie Niskim (Królik Polski).
- Wpływ warunków terenowych na prowadzenie działań wojennych w Bieszczadach Zachodnich (Połonina Wetlińska).
- Wojskowo-geograficzna ocena Zalewu Solińskiego (Solina).

Nad przebiegiem podróży studyjnej kierownictwo naukowe sprawował kierownik Katedry Sztuki Operacyjnej i Taktyki – płk dr hab. Waldemar Kaczma-

rek, wspomagany przez odpowiadającą za przygotowanie merytoryczne i metodyczne przedsięwzięć dydaktycznych na poszczególnych punktach pracy w terenie, kadrę naukowo-dydaktyczną Akademii Obrony Narodowej: płk. rez. dr. Roberta Bojarskiego, ppłk. dypl. Andrzeja Gburka, ppłk. dr. Sławomira Owczarka, mjr. dypl. Jacka Joniaka, mjr. dypl. Bogdana Panka oraz ppłk. mgr. Stanisława Maksimca.

ppłk dr Andrzej Polak
(autor podróży)



Z wizytą w Placówce Straży Granicznej w Ustrzykach Górnych



Grupa ppłk. Owczarka na punkcie pracy w Krzeszowie. Ocena Sanu jako przeszkody wodnej



Zejście z Połoniny Wetlińskiej



Muzeum w Zamościu. Przed makietą Starego Miasta



Obóz koncentracyjny na Majdanku. Złożenie wiązanki kwiatów



Osuchy. Kpt. Piotr Płonka przedstawia historię bitwy partyzanckiej w Lasach Janowskich i Puszczy Solskiej w 1944 roku

Kształcenie metodyczne studentów WWL

W dniach 30.08–19.09 br., zgodnie z planem kształcenia uzupełniających studiów magisterskich Wydziału Wojsk Lądowych, studenci III semestru odbyli kształcenie metodyczne w wyznaczonych ośrodkach szkolenia wojsk lądowych.

Celami kształcenia były m.in.

a) prezentacja i zapoznanie studentów z możliwościami nowych technik szkoleniowych występujących w wojskach lądowych;

b) doskonalenie umiejętności prowadzenia instruktaży do zajęć i opracowywanie dokumentacji szkoleniowej przez dowódcę plutonu;

c) doskonalenie umiejętności dowódcy plutonu w prowadzeniu zajęć taktycznych i szkolenia ogniowego.

Studenci, zgodnie ze swoimi specjalnościami, zostali podzieleni na trzy grupy:

– studenci wojsk zmechanizowanych kształcenie specjalistyczne odbywali w Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu,

– artylerii – w Centrum Szkolenia Artylerii i Uzbrojenia,

– rozpoznania, kształcili się w ośrodkach szkolenia podległych Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Lądowych.

W ramach kursu realizowano zajęcia w trzech zasadniczych blokach tematycznych: szkolenie taktyczne, ogniowe i ogniowe z broni strzeleckiej. Każda grupa szkoliła się według oddzielnego planu. 80% zajęć zrealizowano w formie ćwiczeń praktycznych przy sprzęcie na poligonach. Studenci w tych zajęciach występowali w roli dowódców plutonów i instruktorów prowadzących zajęcia. Główny nacisk położono na działania praktyczne dowódcy plutonu, pisanie planów konspektów oraz praktycznej realizacji szkolenia ze szczególnym uwzględnieniem warunków bezpieczeństwa.

Wykładowcy ośrodków zapoznali studentów z możliwościami szkolenia i nowymi technikami szkoleniowymi.

Bardzo duże wrażenie na studentach zrobiło udostępnione do zwiedzania Muzeum Wojsk Zmechanizowanych, znajdujące się na terenie Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu. W Toruniu jedno z zajęć wizytował szef WRiA gen. bryg. E. Pawlica, który podkreślił wielkie zaangażowanie studentów pełniących obowiązki instruktorów ogniowych.

O wielkości przedsięwzięcia świadczy ilość sprzętu i uzbrojenia oraz zużyte środki bojowe. Dla przykładu, do jednych z zajęć szkolenia taktycznego (jedna grupa) w Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu wykorzystano 4 szt. BWP, dwa samochody ciężarowo-terenowe, zużyto 200 szt. amunicji 7,62 mm nb (ślepych), 400 szt. 7,62 wz 43 (ślepych) 5 szt petard, 5 szt. naboi 26 mm, 4 DM, 5 CGŁ-1, sanitarkę.

W opinii studentów, tego typu zajęcia były bardzo potrzebne przed praktykami, które odbywają się bezpośrednio po kształceniu metodycznym oraz pozwoliły na lepsze zapoznanie się z zadaniami realizowanymi w jednostce wojskowej.

ppłk dr inż. Krzysztof Konieczny
kierownik studiów

Kształcenie specjalistyczne

W dniach 13–14.09.2004 r. przeprowadzono kształcenie specjalistyczne oficerów rozpoznania wojskowego III semestru uzupełniających studiów magisterskich z kierunku *zarządzanie i dowodzenie* WWL AON.



Studenci AON na poligonie w Toruniu (w środku adiunkt ZR i WE – ppłk dr inż. Gabriel Nowacki, po prawej dowódca CGDP – ppłk mgr Witold Klinger, po lewej szef sztabu CGDP – ppłk Aureliusz Chyleński)

Studenci, podczas pobytu w Grudziądzu, zapoznali się ze strukturą i zadaniami batalionu walki radioelektronicznej. Ponadto uczestniczyli w pokazie rozwijania sprzętu rozpoznania i zakłóceń (R-363, ARO-KU4, ARO-KZ, WD WRE, ASZ, R-378) oraz zapoznali się z prowadzeniem szkolenia bojowego i prowadzeniem dokumentacji.

W dniach 15–17.09.2004 r. słuchacze szkolili się w Bydgoszczy. Zapoznali się tam ze strukturą i zadaniami realizowanymi przez Centralną Grupę Działań Psychologicznych (CGDP), w tym także z działalnością prowadzoną przez dywizyjny element wsparcia psychologicznego w Iraku. Poznali organizację stacjonarnego i mobilnego centrum nasłuchu, studia montażu telewizyjnego oraz możliwości rozgłośni elektroakustycznych typu PERKUN i PIONIER. Uczestniczyli także w pokazie wydzielonych elementów działań psychologicznych na poligonie w Toruniu.

ppłk dr inż. Gabriel Nowacki

• AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ •

Wizyta córek gen. Chruściela w AON

28 lipca br. w katedrze polowej Wojska Polskiego złożone zostały prochy dowódcy powstania warszawskiego gen. bryg. Antoniego Chruściela „Montera", przywiezione ze Stanów Zjednoczonych. 30 lipca na Powązkach odbył się pogrzeb, w którym uczestniczyli m.in. kombatanci, przedstawiciele wojska i władz oraz harcerze z ZHR.

3 sierpnia w Akademii Obrony Narodowej gościły córki gen. bryg. Antoniego Chruściela: Jadwiga i Wanda.

W imieniu komendanta AON szacownych gości przyjął gen. bryg. Gustaw Maj, płk prof. dr hab. Adam Tomaszewski oraz ppłk mgr Henryk Prudzicz.

W spotkaniu wzięli udział m.in. burmistrz dzielnicy Rembertów m.st. Warszawy Józef Melak, przewodniczący Rady Rembertów m.st. Warszawy – Stefan Babiński, radni: Mieczysław Golónka i Leszek Korneluk oraz przedstawicielka AK – pani Elżbieta Suchocka.

Gospodarze zapoznali gości z historią uczelni. Następnie rozmawiano o zasługach śp. gen. bryg. Antoniego Chruściela, który był m.in. dowódcą powstania warszawskiego, komendantem Okręgu Warszawa ZWZ-AK, dowódcą 82 Pułku Strzelców Syberyjskich w 1939 r., wykładowcą w Centrum Wyszkolenia Piechoty oraz długoletnim mieszkańcem Rembertowa.

Gen. bryg. Gustaw Maj wręczył córkom generała Chruściela kopie dokumentów ich ojca, odszukanych przez pracowników AON w wojskowych archiwach. Panie zaś dokonały wpisów w księdze pamiątkowej Akademii, a następnie złożono kwiaty pod tablicą poświęconą wykładowcom i absolwentom Wyższej Szkoły Wojennej, poległym, zamordowanym i zaginionym. Goście zwiedzili również byłą siedzibę CWPiech., w której obecnie mieści się Biblioteka AON. Na zakończenie spotkania wydano uroczysty obiad w Kasynie AON.



Złożenie kwiatów pod tablicą poświęconą wykładowcom i absolwentom Wyższej Szkoły Wojennej

Gen. bryg. Antoni Chruściel (pseudonimy: generał Monter, Kaliński, Rzeczyca, Andrzej Smalawski, Adam, Cięciwa, Dozorca, Konar, Madej, Nurt, Ryż, Sokół) (1895–1960) – polski oficer i dziennikarz wojskowy.

Urodził się 16 czerwca 1895 r. we wsi Gniewczyna Łańcucka w powiecie przeworskim.

Od 1909 r. był członkiem tajnego skautingu w Jarosławiu. W 1914 r. wstąpił do Legionu Wschodniego. We

wrześniu tego samego roku wcielony został do armii austriackiej. Po ukończeniu szkoły oficerskiej, dowodził m.in. kompanią 90 Pułku Piechoty z Jarosławia. Jego jednostka jako jedyna w armii austro-węgierskiej wróciła w 1918 r. do garnizonu z bronią i sprzętem.

Od grudnia 1918 r. w Wojsku Polskim służył na różnych szczeblach dowódczych w 14 Pułku Piechoty, a od 1922 r. w 42 Pułku Piechoty. Jednocześnie studiował prawo na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Później został przeniesiony do Korpusu Kadetów Nr 1.

Ukończył Wyższą Szkołę Wojenną (1929–1931), wykładał w Centrum Wyszkolenia Piechoty w Rembertowie. W październiku 1934 r. został mianowany kierownikiem przedmiotu taktyki piechoty w Wyższej Szkole Wojennej, a od stycznia 1937 r. był zastępcą dowódcy 40 Pułku Piechoty.

Podczas kampanii wrześniowej dowodził 82 Syberyjskim Pułkiem Strzelców Syberyjskich im. Tadeusza Kościuszki z Brześcia nad Bugiem, który znajdował się w składzie 30 DP gen. Leopolda Cehaka.

Po kapitulacji Twierdzy Modlin został wzięty do niewoli i osadzony w obozie jenieckim w Działdowie, zwolniony w końcu października.

Od czerwca 1940 r. działał w konspiracji, był m.in szefem wydziału III taktyczno-wyszkoleniowego. Od października był szefem sztabu komendanta Okręgu Warszawa-Miasto ZWZ, a od maja 1941 r. pełnił funkcję komendanta okręgu.

10 sierpnia 1942 r. został awansowany do stopnia pułkownika służby stałej.

W powstaniu warszawskim był dowódcą całości sił powstańczych. Od 20 września 1944 r. dowodził warszawskim korpusem AK. Za udział w powstaniu, rozkazem gen. Kazimierza Sosnkowskiego, został awansowany na stopień generała brygady.

Po kapitulacji powstania przebywał w oflagu Langwasser i Colditz, gdzie doczekał końca wojny.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej pozostał na emigracji w Londynie. Pracował tam m.in. jako drugi zastępca szefa sztabu, inspektor komisji likwidacyjnej, a od marca 1947 r. działał jako członek Rady Naczelnej Koła Żołnierzy Armii Krajowej.

Decyzją Rady Ministrów z 26 września 1946 r. został pozbawiony obywatelstwa polskiego. Decyzja ta została uchylona, bez podawania do publicznej wiadomości, przez Radę Państwa PRL 23 listopada 1971 r., 11 lat po śmierci generała.

W 1956 r. przeniósł się do Waszyngtonu, gdzie do śmierci pracował jako tłumacz i radca prawny. Zmarł 30 listopada 1960 r. Z inicjatywy Polonii amerykańskiej jego szczątki zostały przeniesione do sanktuarium w Doleystown w Pensylwanii, nazywanego amerykańską Częstochową.

28 lipca 2004 r. w 60. rocznicę powstania warszawskiego urny z prochami generała i jego małżonki



Pamiątkowa fotografia uczestników spotkania

Walerii zostały uroczyście sprowadzone do Polski i złożone w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie. 30 lipca odbył się na cmentarzu wojskowym na Powązkach pogrzeb generała. Jego prochy zostały złożone w kwaterze żołnierzy Polski Walczącej.

— Odznaczenia:
Virtuti Militari V klasy 1921 r.
Krzyż Walecznych 1922 r.
Virtuti Militari IV klasy 28 września 1939 r.
Virtuti Militari III klasy 18 sierpnia 1944 r.
Krzyż Walecznych (trzykrotnie) 28 września 1944 r.
— Awanse:
podpułkownik 1932 r.
pułkownik 10 sierpnia 1942 r.
generał brygady 14 września 1944 r.
Źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki

Święto Wojska Polskiego

AWANSE

Decyzją ministra obrony narodowej z dnia 27 lipca br. na wyższe stopnie wojskowe zostali mianowani:

na stopień pułkownika:

ppłk ppłk: Andrzej Glen, Stanisław Jarmoszko, Roman Kwećka, Marek Obrusiewicz, Leszek Słomka, Jarosław Wołejszo.

na stopień podpułkownika:

mjr mjr: Ryszard Bartnik, Piotr Daniluk, Jarosław S. Kardas, Sławomir Nadolski, Wojciech Nyszk, Tomasz Ochlak, Wiesław Ozga, Jarosław Piątek.

na stopień majora:

kpt. kpt.: Sławomir Bartoszuk, Paweł Boryn, Piotr Krawczyk, Jerzy Kuchler, Sławomir Piwowarczyk, Marcin Szaliłow.

na stopień kapitana:

por. Piotr Niewęgłowski

na stopień starszego chorążego sztabowego:

st. chor. Mariusz Olszyna, chor. szt. Jerzy Pietras, mł. chor. szt. Andrzej Wojciechowski.

na stopień sierżanta:

plut. Mariusz Augustynek, st. plut. Daniel Walczak.

ODZNACZENIA

Postanowieniem ministra obrony narodowej z dnia 27 i 28 lipca br. niżej wymienieni żołnierze i pracownicy cywilni Akademii Obrony Narodowej zostali wyróżnieni:

Złotym Medalem „Za Zasługi Dla Obronności Kraju"

płk płk: Andrzej Bujak, Janusz Płaczek, ppłk ppłk: Jerzy Anuszek, Zbigniew Mazurek, Jacek Nowak, Sławomir Owczarek, Andrzej Raczkowski, Stanisław Sirko, mjr Krzysztof Łoboda, st. chor. szt. Arkadiusz Strzelczyk.



Awans na stopień podpułkownika z rąk komendanta AON – gen. broni dr. Józefa Flisa odbiera mjr Wiesław Ozga

Srebrnym Medalem „Za Zasługi Dla Obronności Kraju"

ppłk Leszek Słomka, mjr mjr: Krzysztof Kaliński, Jan Kucharski, Przemysław Paździorek, Wojciech Szczurowski, Andrzej Wisz, kpt. Grzegorz Leśniewski, st. chor. st. chor.: Włodziemierz Chremeta, Radosław Dutkiewicz, Mariusz Olszyna, st. sierż. szt. Wojciech Makowski, sierż. sztab. Sławomir Komuda, panie: Danuta Czech, Irena Drążczyk, Mirosława Głusik, Anna Kulma, Małgorzata Lesik, Mariola Urbanek oraz pan Marek Podkowa.



Awansowani oficerowie

Brązowym Medalem „Za Zasługi Dla Obronności Kraju"

mjr mjr: Piotr Jędrzejczak, Bogdan Panek, kpt. Adam Matyja, panie: Małgorzata Adamczyk, Ewa Aleksowicz, Bożena Idycka, Anna Jankowska, Danuta Kędra, Bożena Lisiecka, Anna Michałowska, Dorota Piórkowska, Bożena Skopowska, Bogumiła Tokaj, Maria Twarużek, Henryka Wojtyńska oraz pan Waldemar Tyc.



Pan Marek Podkowa został odznaczony Srebrnym Medalem „Za Zasługi Dla Obronności Kraju"

Złotym Medalem „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny"

płk płk: Andrzej Ciupiński, Tadeusz Kóska, Marian Urbanek, ppłk ppłk: Henryk Binkowski, Kazimierz Czarniewski, Andrzej Glen, Henryk Oscenda,



Komendant WS-O płk dr hab. Jacek Pawłowski dekoruje Brązowym Medalem „Za zasługi Dla Obronności Kraju" panią Danutę Kędrę

Brązowy Medal „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny"

kpt. kpt. Paweł Boryn, Tomasz Kmicikiewicz, por. Piotr Niewęgłowski, st. chor. Robert Hoppe, panie: Grażyna Bałuch, Anna Kolek, Joanna Nadolska, Lidia Olszewska, Agnieszka Podkowa, Grazyna Krupiej-Siemaszko, Henryka Sitnicka, Emilia Solarz oraz panowie: Stanisław Prasek i Michał Wilk.

Red.

Stefan Ślusarczyk, panie: Jolanta Górska, Alicja Kubiak, Wanda Lesiakowska, Alicja Lubbe oraz Bożenna Piwnienko.

Srebrnym Medalem „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny"

ppłk ppłk: Zbigniew Klawitter, Waldemar Scheffs, mjr mjr: Waldemar Kawka, Marek Kubiński, Grzegorz Sobolewski, Grzegorz Szylberg, panie: Zofia Bryc, Grażyna Górska-Cader, Bogusława Grzelewska, Janina Korzeniowska oraz Małgorzata Rusin.



Brązowym Medalem „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny" odznaczona została pani Agnieszka Podkowa

Festyn w Łazienkach Królewskich

15 sierpnia br. w Łazienkach Królewskich odbył się festyn z okazji święta Wojska Polskiego „Razem w bezpiecznej Europie".



Inscenizacja bitwy pod Kircholmem

W programie festynu znalazło się wiele atrakcji, takich jak: pokaz gry – żywe szachy – inscenizacja bitwy pod Kircholmem, występ trio wokalnego „Eurydyka" oraz zespołu wokalno-instrumentalnego „La Vina" z Mirosławca, zespołu estradowego 2 KZ „Czasza" z Krakowa, kwartetu wokalnego Klubu MW „Riwiera", koncert galowy laureatów Przeglądu Form Muzycznych WP oraz koncert Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego WP w amfiteatrze Łazienek Królewskich. Pod pomnikiem Chopina wystąpiła orkiestra sił powietrznych z Radomia, zaś w kawiarni „Trou Madame" odbył się koncert poezji śpiewanej w wykonaniu laureatów XV Konkursu Recytatorskiego WP. Szczególnym zainteresowaniem cieszył się pokaz tańca dworskiego i szermierki historycznej w wykonaniu Chorągwi Rycerstwa Ziemi Sandomierskiej oraz pokaz musztry paradnej Kompanii Reprezentacyjnej WP z udziałem Orkiestry Reprezentacyjnej WP. Wszystko to można było podziwiać na tarasie południowym przed pałacem Na Wyspie. Na Hipodromie zaś można było oglądać pokazy w wykonaniu 1 Siedleckiego Batalionu Rozpoznawczego oraz Szwadronu Kawalerii WP, Legii Nadwiślańskiej, Szwoleżerów Gwardii Napoleońskiej i Bractwa Rycerskiego „Excalibur". Odbywały się także różnego rodzaju wystaw. Na stoiskach prezentowali się m.in.: Ministerstwo Obrony Narodowej, Wojskowy Instytut Techniki Inżynieryjnej z Wrocławia, Żandarmeria Wojskowa, Centrum Szkolenia dla potrzeb Sił Pokojowych ONZ oraz Stowarzyszenie Kombatantów Misji



Przy stoisku Akademii Obrony Narodowej
mjr dypl. inż. Wojciech Winkler



Pokaz walk rycerskich

Pokojowych ONZ, a także uczelnie wojskowe (AON, WAT, WSOSP), jednostki badawczo-wdrożeniowe WP, Agencja Mienia Wojskowego, WICHiR, Marynarka Wojenna, 16 Pomorska Dywizja Zmechanizowana, 3 Pułk Przeciwlotniczy ze Szczecina oraz 56 Pułk Śmigłowców Bojowych z Inowrocławia. Ponadto odbył się pokaz historycznego systemu bitewnego. Zorganizowano gry sportowo-rekreacyjne oraz wystawiono polową kawiarenkę internetową. Można było również obejrzeć wystawy książek i wydawnictw, a także spróbować grochówki z kuchni polowej i wypieków piekarni wojskowej.

Ewa Kostka



Wystawa książek i wydawnictw AON

Autorem fotografii do artykułu jest pan Marcin Ciunowicz.

• AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ •

Jubileusze

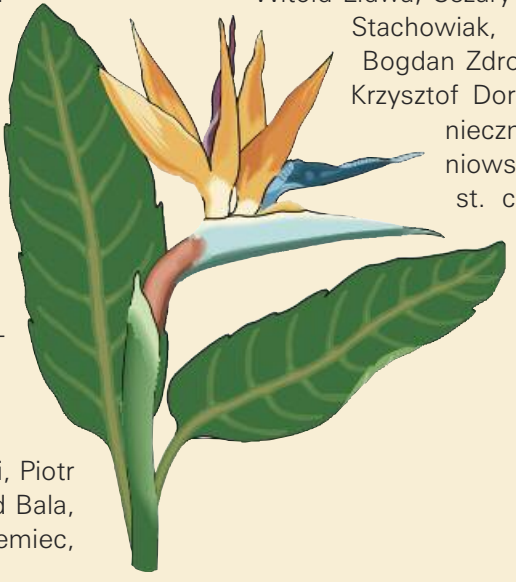
Z przyjemnością informujemy o tegorocznych jubileuszach:

20 lat czynnej służby wojskowej:
ppłk ppłk Jarosław Kardas, Sylwester Szulc, Jacek Trembecki, Marek Strzoda, mjr mjr Waldemar Burdziuk, Tomasz Cholewiński, Piotr Jędrzejczak, Grzegorz Lewandowski, Marek Sołoducha, Andrzej Wisz, Zbigniew Zając, Wojciech Winkler, chor. sztab. Zbigniew Korzeniowski, st. chor. Robert Żuchowski.

25 lat czynnej służby wojskowej:
ppłk ppłk Jerzy Kozioł, Krzysztof Loranty, Dariusz Saletra, st. chor. sztab. Janusz Sernicki, st. sierż sztab. Edward Adamski.

30 lat czynnej służby wojskowej:
kmdr Piotr Gawliczek, płk płk Jan Knetki, Piotr Makowski, Mariusz Wiatr, ppłk ppłk Ryszard Bala, Jerzy Bieńkowski, Jerzy Cieślik, Jerzy Golemiec, Leszek Kanarski, Zenon Nowakowski, Henryk Oscenda, Krzysztof Przeworski, Wiesław Śmiałek.

35 lat czynnej służby wojskowej:
płk płk Paweł Cieślar, Zbigniew Lach, Witold Lidwa, Cezary Rutkowski, Zenon Stachowiak, Hieronim Szafran, Bogdan Zdrodowski, ppłk ppłk Krzysztof Dorosz, Krzysztof Konieczny, Stanisaw Korzeniowski, Jerzy Trzciński, st. chor. szt. Zdzisław Rutkowski.



Jubilatom gratulujemy.

60. rocznica bitwy pod Monte Cassino

Obchody 60. rocznicy bitwy o Monte Cassino miały szeroki zakres, nadano im międzynarodowy, wielowymiarowy charakter.

Dla kombatantów zamieszkujących w kraju rozpoczęły się one już 15 maja w Muzeum Wojska Polskiego, gremialnym uczestnictwem w nowo otwartej wystawie poświęconej temu historycznemu wydarzeniu.

Przybyli tu polscy kombatanci ze wschodu i zachodu. Nie zabrakło reprezentacji żadnej liczącej się polskiej formacji, która brała czynny udział w walkach z hitlerowskim najeźdźcą. Licznie przybyli również żołnierze – członkowie Armii Krajowej.

Bogaty program obchodów rocznicy wiekopomnej bitwy, przypadającej na dzień 16 maja, rozpoczęła msza święta w katedrze polowej w Warszawie, którą celebrował biskup WP gen. dyw. Sławoj Leszek Głodź. Oddając hołd zdobywcom Monte Cassino, biskup przypomniał drogę, jaką Polacy pokonali, aby przybyć do 2 Korpusu dowodzonego przez gen. Władysława Andersa. Mówił o golgocie Polaków – tułaczy, o poniewierce w łagrach Sybiru i na stepach Kazachstanu, niezapominając o tych, którzy pozostali w okowach wiecznej zmarzliny, których przebiegły bolszewizm pozbawił możliwości walki o wolną Ojczyznę z bronią w ręku. Mówił o sponiewieranych ludzkich strzępach, dźwigających ciężar upokorzeń bez miary i granic, była to ciężka dola Sybiraków.

O godz. 12.00, tradycyjnym zwyczajem, odbyła się uroczysta zmiana warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie oraz złożenie wieńców i wiązanek kwiatów na grobowej płycie.

W tym dniu w gmachu parlamentu RP, marszałek sejmu spotkał się z kombatantami – uczestnikami bitwy o Monte Cassino.

Wieczorem 16 maja kombatanci wspólnie ze społecznością Rembertowa, w sali widowiskowej Akademii Obrony Narodowej, wysłuchali koncertu Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego WP z udziałem zespołu ZHP „Gawęda".

Uroczystości na Monte Cassino i w m. Cassino rozpoczęły się 17 maja od złożenia wieńców na Cmentarzu Żołnierzy Brytyjskich Sił Zbrojnych i przed pomnikami: 33 Dywizji Strzelców Karpackich, 5 Kresowej Dywizji Piechoty, 4 Pułku Pancernego i w Piedimonte pod pomnikiem 6 Pułku Czołgów im. Dzieci Lwowskich. W tym dniu, w uroczystościach brali udział głównie polscy kombatanci z Wielkiej Brytanii. Był wśród nich b. prezydent RP na uchodźstwie – Ryszard Kaczorowski – żołnierz łączności 2 Brygady Strzelców Karpackich, który brał czynny udział w bitwie o Monte Cassino.



Delegaci złożyli kwiaty pod pomnikiem na Monte Cassino

Zasadnicza część uroczystości miała miejsce 18 maja na Polskim Cmentarzu Wojennym na Monte Cassino. Na tę część wielodniowych uroczystości poświęconych 60. rocznicy bitwy pod Monte Cassino zaproszono delegację Warszawskiego Oddziału Związku Sybiraków, z uwagi na przyznanie syndykowi m. Cassino „Złotego Pierścienia Golgoty Wschodu". Skład delegacji tworzyli: prezes oddziału – Olgierd Poważyński i wiceprezes – Henryk Majewski. Zarząd Główny Związku Sybiraków reprezentował jego sekretarz generalny – Edward Duchnowski.

Wczesnym rankiem 18 maja sekretarz generalny Związku Sybiraków i nasza delegacja wylądowała na lotnisku wojskowym w Rzymie. Dzięki sprawnej organizacji pracowników Urzędu ds. Kombatantów

i Osób Represjonowanych, szybko zajęliśmy miejsca w czekających na nas autokarach i kontynuowaliśmy podróż do m. Cassino i na sławne wzgórze.

Jechaliśmy drogą, którą nasi chłopcy otwierali aliantom na Rzym, tyle tylko, że w przeciwnym kierunku.

Dziś to piękna autostrada, ale żołnierze 2 Korpusu zapamiętali ją jako drogę nr 6. Jest to stara rzymska via Caselina.

Nie sposób było oprzeć się refleksji i wzruszeniu, które każdy z nas przeżywał na swój sposób. Mnie, jako żołnierza innych dróg frontowych, coś uciskało w okolicach serca i dławiło w gardle. Zadziałała wyobraźnia, która kazała widzieć nie gładką jak stół nawierzchnię, lecz drogę rozjechaną czołgami – obfitującą w lotnicze i artyleryjskie leje – z poboczami usianymi rozmaitym, bezużytecznym już sprzętem wojskowym, rozdętymi trupami koni i gdzie niegdzie zwłokami żołnierzy, których nie zdążono pogrzebać.

Masyw górski Monte Cassino zwany wzgórzem, zbudowany jest ze stromych, kamienistych, ogołoconych z roślinności stoków. Jest on tak okazały, że zobaczyliśmy go z odległości co najmniej kilkunastu kilometrów. Nie trzeba żołnierskiego doświadczenia, aby zrozumieć, jaką przewagą dysponował Wehrmacht nad atakującymi to „wzgórze". Ile potrzeba było wiedzy i doświadczenia dowódców? Ile pomysłowości żołnierzy, aby wykonać zadanie i nie zostać martwym bohaterem! Takimi walorami, jak się okazało, dysponowały pododdziały 2 Korpusu.

Z miasta Cassino na cmentarz wspinaliśmy się drogą zawieszoną nad głębokimi przepaściami.



Pokaz musztry paradnej w wykonaniu Kompanii Reprezentacyjnej WP

Między klasztorem a cmentarzem, na niewielkiej przełęczy, zostawiliśmy autokary. Po kilku minutach marszu w upalnym słońcu dotarliśmy do celu. Rozplanowanie cmentarza przypomina Lwowski Cmentarz Orląt. Zaobserwowaliśmy wiele podobieństw między tymi nekropoliami. Witaliśmy się z wieloma Sybirakami z Warszawy i spoza stolicy, którzy przybyli na uroczystość autokarami bądź czarterowym samolotem. Oddaliśmy cześć sztandarowi koła Praga Płn., który przywiózł prezes – kol. Leon Ziejko w asyście Sybiraczek: Marii Chojnickiej i Eugenii Bułat oraz licznym sztandarom innych organizacji, a przede wszystkim wojskowemu sztandarowi Kompani Reprezentacyjnej WP. Po dokonaniu powitań złożyliśmy kwiaty i zapaliliśmy znicze na płycie nagrobnej gen. Władysława Andersa oraz na nagrobkach jego żołnierzy.

Oficjalną część uroczystości rozpoczęła msza św., którą celebrował biskup polowy gen. dyw. Sławoj Leszek Głódź. W homilii przypomniał o wadze i szczególnym miejscu bitwy o Monte Cassino, o bohaterstwie zdobywców klasztoru Benedyktynów, ale i o bohaterstwie polskich żołnierzy walczących na różnych frontach w składzie koalicji antyhitlerowskiej. Mszę zakończyła modlitwa ekumeniczna.

Po mszy przemawiali przedstawiciele władz Repu-



Klasztor na Monte Cassino

bliki Włoskiej, prezydent RP – Aleksander Kwaśniewski i kombatanci 2. Korpusu.

Prezydent RP znaczną część przemówienia poświęcił znaczeniu bitwy o Monte Cassino i dobrym wyszkoleniu oraz bohaterstwie żołnierzy, którzy dali aliantom „klucz do bram Rzymu". W dalszej części wystąpienia dobitnie i obrazowo nakreślił tragiczną drogę Polaków – zesłańców Sybiru do 2 Korpusu. Poddał krytyce ponury okres, jaki istniał w powojennej Polsce. Wspomniał o prześladowaniach, bohaterów II wojny światowej, powracających do Ojczyzny z Zachodu. Mówił także o gen. gen. Andersie i Maczku, którzy zostali pozbawieni obywatelstwa polskiego. Podkreślił, że dziś Ojczyzna jednakowo ceni poświęcenie i przelaną krew swoich obywateli – żołnierzy II wojny światowej, bez względu na to gdzie walczyli.

W uroczystościach licznie wzięła udział polska młodzież, w tym ZHP. Harcerze obsługiwali punkty sanitarne i stoiska z napojami chłodzącymi. Działali sprawnie i skutecznie. W uroczystości na Polskim Cmentarzu Wojennym na Monte Cassino brało udział ponad 500 kombatantów z różnych krajów i kontynentów, w tym 150 z Polski. Każdy z nich liczył po około 80 lat, było wielu liczących ponad 90 lat, a kilku jeszcze bardziej wiekowych.

Po zakończeniu głównych uroczystości zjechaliśmy do miasta, gdzie na głównym placu przy wojennym pomniku poświęconym bitwie o m. Cassino (miasto podczas walki o via Caselina legło w gruzach) odbyła się lokalna uroczystość, podczas której wręczono syndykowi miasta dr B. V. Scttarelli dary za opiekowanie się miejscami spoczynku żołnierzy polskich. Od kombatantów – strzelców karpackich zamieszkałych w Wielkiej Brytanii, piękny ryngraf wręczył syndykowi Ryszard Kaczorowski – b. prezydent RP na uchodźstwie.

Nasza delegacja wręczyła syndykowi „Złoty Pierścień Golgoty Wschodu" oraz akt daru.

Po tej części uroczystości Kompania Reprezentacyjna WP dała pokaz musztry paradnej. Dopiero wówczas plac zapełnił się mieszkańcami miasta do granic możliwości, a oklaskom nie było końca.

Późnym wieczorem, pełni wrażeń, wylądowaliśmy na Okęciu. Już w kraju, kilka dni po powrocie z uroczystości dowiedzieliśmy się, że pierścień i akt są wyeksponowane na honorowym miejscu w sali obrad syndyka m. Cassino.

Henryk Majewski

Podolska młodzież w Polsce

To już po raz trzeci gościmy w Polsce młodzież z polskich rodzin mieszkających na Podolu. A więc, minijubileusz! Dzięki staraniom oddziału warszawskiego Związku Sybiraków i stałemu wsparciu przez Akademię Obrony Narodowej, Stowarzyszenia Wspólnota Polska i Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej naszą ojczyznę w ciągu 2002–2004 roku odwiedziło około stu młodych Polaków w wieku 12–16 lat.

Każdorazowo grupa przyjeżdżała z innego podolskiego miasta, często dobrze nam znanego z nowożytnej historii Polski. Kamieniec Podolski, miasto-twierdza, które przez wieki skutecznie broniło południowo-wschodnich granic Rzeczypospolitej. Bar, miasto które do dziś dumnie nosi nazwę nadaną mu przez królową Bonę, a jego polscy mieszkańcy szczycą się faktem zawiązania tu konfederacji w obronie Rzeczypospolitej przez zakusami rosyjskiego imperium. Nowa Uszyca (w połowie drogi między Kamieńcem Podolskim a Barem) niewielkie miasteczko wśród naddnieprzańskich jarów, o którym wspomina H. Sienkiewicz w „Panu Wołodyjowskim".

Mieszkańcy Podola, żyjący na pograniczu dzikich stepów, nigdy nie mieli łatwego życia. To oni byli pierwszymi ofiarami najazdów Mongołów, Turków, Tatarów i Wołochów. To ich domostwa palono po doszczętnym złupieniu dobytku, a młodzież podolską pędzono w jasyr.

Ale te, przez wieki trwające zmagania, okazały się czymś normalnym wobec losu, który zgotował system radziecki w latach 30. ubiegłego wieku. Podolanom i innym mieszkańcom Ukrainy. Na początku lat 30. zapanował wielki głód, podczas którego na ziemi mlekiem i miodem płynącej, ludzie masowo marli w mękach głodowych. Później wywożono całe rodziny opornych chłopów na stepy Kazachstanu, pozbawiając ich przy okazji dobytku całego życia. Kulminacją eksterminacji miejscowej ludności były lata 1937–1938. Od połowy 1937 roku i do końca 1938 r. noc w noc w miastach, miasteczkach i na wsiach Podola funkcjonariusze NKWD dokonywali w wybranych domostwach szczegółowej rewizji, skutkiem której rekwirowano cenniejszą część mienia, z reguły wszystkie polskie książki, a na wsiach żywy inwentarz. Zabierano dorosłych mężczyzn, czasem kobiety (polskie nauczycielki), którzy ginęli bez śladu. Dziś wiemy, że większość z nich rozstrzelano w Kamieńcu Podolskim, Winnicy i Płoskirowie (dziś Chmielnickij).



Młodzież podolska pod pomnikiem Chopina w Łazienkach Królewskich w Warszawie

Podolscy Polacy dodatkowo cierpieli wskutek metodycznego wynaradawiania, któremu towarzyszyło szerzenie nienawiści do wszystkiego co polskie.

To z takich rodzin zapraszamy młodzież do Polski. Pomagamy im odnaleźć korzenie, zrozumieć historyczne związki Podola z Rzeczpospolitą.

Program pobytu młodzieży podolskiej obejmował poglądowe lekcje historii w Warszawie, Krakowie, Częstochowie, Lublinie i Zamościu. W tych dwu ostatnich miastach młodzież dowiedziała się prawdy o związkach politycznych, dynastycznych, kulturalnych i emocjonalnych między Polską, Rusią Kijowską i Ukrainą. Chłonęła wiedzę, której wzbraniano im dotychczas, napawała się pięknem Warszawy, Krakowa i Jasnej Góry, rosła w nich duma, że ich przodkowie przyczynili się do bogactwa Rzeczpospolitej Obojga Narodów.

Oprócz dydaktycznych spacerów po polskich miastach uczestniczyła w zwiedzaniu Gór Świętokrzyskich i Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Nie było końca wyrazom zachwytu dla form geologicznych, których w ich okolicach nie ma.

Odnotowano pozytywne skutki pobytu młodzieży podolskiej w Polsce.

We wszystkich trzech miejscowościach uczestnicy naszych obozów szkoleniowo-wypoczynkowych w zorganizowany sposób opiekowali się lokalnymi miejscami pamięci i katolickimi cmentarzami w Kamieńcu Podolskim.

W szkole z wykładowym językiem polskim zorganizowano kącik aktualnych wiadomości o Polsce. Zalążkiem ekspozycji stały się materiały przywiezione przez młodzież z Polski w 2003 r. Po powrocie z Polski młodzież z Kamieńca Podolskiego i Baru uaktywniła swą działalność w miejscowych polskich stowarzyszeniach kulturalnych.

Nie ulega wątpliwości, że do dalszego wzrostu zainteresowania młodzieży podolskiej Polską i polskością przyczyni się wspaniały dar Akademii Obrony Narodowej – ponad 4000 polskich książek. W tej chwili działa komitet, który stara się o zezwolenie na przewiezienie daru przez granicę polsko-ukraińską, a następnie zajmie się rozdzieleniem księgozbioru między szkołami z językiem polskim a organizacjami polonijnymi.

Młodzież podolska już w tej chwili z sentymentem wspomina pobyt w AON, gdyż wszystko co dla nastolatków szczególnie atrakcyjne spotkało ich tu: nowoczesne obiekty sportowe, dyskoteki, ognisko. W korespondencji nie kryją wdzięczności dla komendanta AON i jego współpracowników. Swą wdzięczność wyrażają również dla obsługi obiektów, od internatu po klub młodzieżowy „Busola".

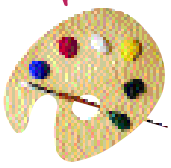


Dzieci szczególnie cieszyły się z uczestnictwa w atrakcjach kulturalnych

W imieniu organizatorów tych imprez, a szczególnie w imieniu wspaniałej polskiej młodzieży z Podola, serdecznie dziękuję komendantowi AON gen. broni. dr. Józefowi Flisowi, jego zastępcy gen. bryg. Gustawowi Majowi, rzeszy oficerów, chorążych, podoficerów i pracowników cywilnych AON, którzy przyczynili się do uświetnienia pobytu podolskiej młodzieży w Polsce.

Henryk Majewski

Wystawy malarstwa w Klubie



Wystawa zbiorowa – Malarze Brześcia

Historia stowarzyszenia malarzy Brześcia sięga czasów powojennych. W 1946 r. założono pierwsze Studio Artystów Plastyków liczące 13 osób, 25 lat później przekształcone w Studio Brzeskiej Wspólnoty Regionalnej Artystów Białoruskich z własną pracownią „MASTATSTYA". Wielką rolę w tworzeniu narodowej kultury Brześcia odegrał honorowy artysta Piotr Danelia.

Przez ponad 50 lat artyści Brześcia przeszli ciężką i trudną drogę, na której zakosztowali sławy i porażki, niezrealizowaniu wielu koncepcji, ale potrafili odnaleźć się we współczesnej rzeczywistości ekonomicznej. Obecnie stowarzyszenie liczy 46 artystów, którzy swoje prace wystawiali w Niemczech, USA, Holandii, Francji i Włoszech. W 2002 r. gościli w Polsce.

„Gorąco pragniemy rozszerzyć i pogłębić strukturę regionalną i międzynarodową naszej sztuki, która jest nie tylko doskonałą szkołą, ale także dobrą drogą dla pokolenia młodych artystów".

Malarze Brześcia



• AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ •

Sport i rekreacja



Janusz Sernicki zwyciężył!

W dniach 8–9 maja 2004 r. w Białymstoku odbyły się XXVIII Mistrzostwa Polski Mężczyzn w Kulturystyce.

Pierwsze miejsce w kategorii do 65 kg zajął pracownik AON st. chor. sztab. Janusz Sernicki. Drugie miejsce – Grzegorz Sochacki z Głogowa (mistrz Polski z 2000 r.), a trzecie – Henryk Hryszkiewicz z Gdyni (wicemistrz z ubiegłego roku).

Zapraszamy na siłownię w Akademickim Ośrodku Sportowym, gdzie można ćwiczyć pod okiem naszego mistrza!

Red.



Reprezentacja Akademii Obrony Narodowej w żeglarstwie

W drugiej części sezonu załoga AON w składzie: ppłk rez. Jan Pazik (sternik), kpt. Piotr Niewęgłowski, por. Krzysztof Gogacz, płk rez. Jerzy Arabski oraz Paweł Kamiński skoncentrowała swoje starty na regatach o Żeglarskie Grand Prix Warszawy – 2004 r., w większości zajmując I miejsca.

1. Otwarte Mistrzostwa Warszawy w klasie Omega – I miejsce.

2. Puchar Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego – I miejsce.

3. Błękitna Wstęga Y. K. P. – I miejsce.



Na pierwszym planie żaglówka z naszymi mistrzami



Załoga odbiera puchar i nagrody

4. Puchar Szefa Sztabu Generalnego – III miejsce.

Obecnie załoga AON zajmuje w walce o Żeglarskie Grand Prix Warszawy 2004 – II miejsce. W dniach 02–03.10.2004 r. do zakończenia sezonu pozostały ostatnie regaty.

Ponadto żeglarze reprezentujący AON startowali w czerwcu 2004 r. w IX Oficerskich Regatach o Puchar Ministra Obrony Narodowej, zajmując VII miejsce.

Start w X Międzynarodowych Mistrzostwach Polski zaowocował V miejscem.

W regatach o Puchar Premiera RP załoga AON zajęła IX miejsce.

Red.

Liga Garnizonowa

W dalszym ciągu trwa zacięta rywalizacja w kolejnych zawodach rozgrywanych w ramach Ligi Garnizonowej, gdzie w generalnej punktacji AON zajmuje II miejsce, zachowując duże szanse na obronę I miejsca zdobytego w roku 2003.

We wrześniu odbyły się dwie konkurencje: biegi na orientację, w których drużyna akademicka zajęła II miejsce zespołowo, a punkty w poszczególnych grupach wiekowych zdobyli:

M – 21 kpt. Maciej Augustynowicz – III miejsce;
kpt. Jacek Stępień – IV miejsce;
M – 40 ppłk Eugeniusz Malicki – III miejsce;
M – 50 kom. rez. Jerzy Parzewski – I miejsce.

Drugą konkurencją był turniej szachowy, w której Akademię reprezentowało dwóch zawodników:
– ppłk Piotr Makowski – III miejsce
– chor. sztab. Zbigniew Korzeniowski – IX miejsce.
Drużynowo szachiści uplasowali się na IV miejscu.

W ramach Mistrzostw Stołecznego Garnizonu Kadry Zawodowej w Sporcie Powszechnym na 2004 r. zostały do rozegrania jeszcze trzy konkurencje:
– piłka nożna (9 osobowa);
– bydż sportowy;
– strzelanie z PW.

Red.

Piotr Sienkiewicz



8 lipca 2004 r. odbył się wykład otwarty nt. „Europejska przestrzeń edukacyjna".

25 maja 1998 r., podczas obchodów 800-lecia paryskiej Sorbony ministrowie edukacji Francji, Niemiec, Włoch i Wielkiej Brytanii podpisali deklarację, która była początkiem wspólnych działań zmierzających do stworzenia europejskiego obszaru szkolnictwa wyższego postrzeganego jako jeden z podstawowych czynników rozwoju UE. Podkreślano w niej centralną rolę uniwersytetów w kształtowaniu kultury europejskiej oraz konieczność harmonizacji struktury studiów w ramach całej wspólnoty.

19 czerwca 1999 r. przedstawiciele 29 krajów Europy podpisali Deklarację Bolońską. Wyróżniono w niej podstawowe obszary działań, zmierzających do osiągnięcia w 2010 r. celu, jakim jest stworzenie Europejskiej Przestrzeni Edukacyjnej (European Higher Education Area). Oto one: (1) stworzenie warunków sprzyjających mobilności obywateli, (2) dostosowanie szkolnictwa wyższego do przyszłych potrzeb rynku pracy, (3) podniesienie atrakcyjności wykształcenia i poprawa konkurencyjności europejskiego systemu szkolnictwa wyższego.

W deklaracji postuluje się wprowadzenie studiów dwustopniowych (undergraduate cycle + graduate cycle), z minimalnym czasem trwania studiów I stopnia – 3 lata. Łączny czas studiów I i II stopnia przyjęto jako 5 lat. Ujednolicenie struktury studiów, przy zachowaniu „narodowych", niejako tradycyjnych nazw tytułów, zapewnić ma mobilność studentów – projektowanie indywidualnej ścieżki kształcenia w ramach UE. Podstawą „czytelności dyplomu" i porównywalności tytułów (dyplomów) jest tzw. suplement do dyplomu (Diploma Suplement), czyli dokument zawierający informacje niezbędne do określenia charakteru wykształcenia uzyskanego przez absolwenta danego rodzaju studiów. Innym postulatem Deklaracji Bolońskiej jest przyjęcie jednolitego systemu transferu osiągnięć, opartego na standardzie ECTS (European Credit Transfer System).

Kształcenie bez granic (transnational education) oznacza uczenie się w innym kraju niż siedziba uczelni, co oznacza uznanie działania filii, wspólnych programów studiów albo ośrodków kształcenia.

Ponadto zaleca się propagowanie tematyki europejskiej w kształceniu, w szczególności studiów na kierunku *europeistyka*.

Należy podkreślić, że we wnioskach Rady Europejskiej w Lizbonie (2000 r.) i Barcelonie (2002 r.) określono cel strategiczny, jakim jest przekształcenie Europy w „najbardziej konkurencyjną i opartą na wiedzy gospodarkę świata, zdolną do trwałego wzrostu z większą liczbą lepszych stanowisk pracy i większą spójnością społeczną". Jako podstawowy sposób osiągnięcia powyższego celu, przyjęto konsekwentne działania i ścisłą współpracę krajów UE w realizacji procesu bolońskiego.

Zostało to jednoznacznie wyrażone 19 września 2003 r. w Berlinie w komunikacie konferencji ministrów ds. szkolnictwa wyższego. Realizacja postanowień zawartych w Deklaracji Bolońskiej, zmierzających do integracji w ramach „Europejskiej Przestrzeni Edukacyjnej", stanowi wielkie wyzwanie dla polskiego systemu szkolnictwa wyższego. Znalazło to wyraz w projekcie ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym* opracowanym przez zespół powołany przez prezydenta RP. (Prof. P. Sienkiewicz był członkiem tego zespołu).

Program wykładów otwartych
prof. Piotra Sienkiewicza
w roku akademickim 2004/2005

Październik – Modelowanie konfliktów
Listopad – Przewaga informacyjna w walce i biznesie
Grudzień – Teoretyczne podstawy informatyki
Styczeń – Niezawodność systemów
Luty – Bezpieczeństwo systemów
Marzec – Efektywność systemów
Kwiecień – Zarządzanie ryzykiem
Maj – Ekonomika informacji
Czerwiec – Efektywność systemów technicznych
Lipiec – Efektywność systemów społecznych

Wykłady odbywać się będą w pierwszy czwartek miesiąca o godz. 13.40 w sali 16, w bloku 25.

Julian Kaczmarek



Globalizm

Globalizm, mimo iż jest terminem stosunkowo nowym, to jednak w ostatnich latach stał się powszechnie przyjęty i używany, gdyż zjawiska, które się z tym terminem wiążą, stały się ważne dla dalszego rozwoju świata.

Globalizm (inni zwą go *globalizacją*) jest pojęciem, za pomocą którego próbuje się przedstawić i uzasadnić rozwój świata w ostatnich kilkudziesięciu latach. Nabrał on takiego znaczenia przede wszystkim dlatego, że mamy do czynienia z istotnymi przewartościowaniami, które nastąpiły przede wszystkim dlatego, że zaistniała możliwość bardzo szybkiego i nieskrępowanego przemieszczania środków finansowych pozwalających na inwestowanie przynoszące duże zyski. Dotyczą one prawie wszystkich dziedzin życia, zwłaszcza obszaru produkcji i usług. Powoduje to rozlegulowanie gospodarki państw narodowych, a jednocześnie otwiera ją na zagraniczne, konkurencyjne inwestycje i w konsekwencji umożliwia znaczne ich opanowywanie.

Przyczyn niespotykanego dotąd globalizmu jest niewątpliwie bardzo wiele. Za najważniejsze uważa się jednak zmiany polityczno-społeczne, które nastąpiły w ostatnich latach oraz, a może przede wszystkim, rewolucyjne zmiany w formach i sposobach komunikowania się, głównie zaś w informatyce (gromadzeniu i przetwarzaniu informacji). Charakterystyczne jest to, że obejmuje on coraz większe połacie naszego globu.

Sądzę, że można śmiało stwierdzić, iż globalizm dokonał nowego podziału świata. Tym razem jednak nie terytorialnego, jak to się działo dotychczas, np. na przełomie lat dziewięćdziesiątych, lecz wewnątrz poszczególnych społeczeństw. Świat podzielony bowiem został na zwolenników, wręcz entuzjastów, globalizmu i jego zagorzałych przeciwników. Uważam to za zjawisko normalne, gdyż z ocenianych przeze mnie problemów wynika, że każde zjawisko ma cechy pozytywne i negatywnea zarówno jedne, jak i drugie należy odpowiednio wykorzystać.

Zwolennicy globalizmu widzą w nim bowiem korzyści dla rozwoju cywilizacyjnego świata, wzrostu dobrobytu, likwidacji zbędnych barier między państwami oraz dalszy, szybki rozwój nauki i oświaty. Praktycy z kolei, a przede wszystkim różnego rodzaje korporacje, media, instytucje handlowe i finansowe, zwracają szczególną uwagę na olbrzymie zyski stąd płynące. Ta grupa ludzi uważa, że w krótkim czasie, patrząc naturalnie optymistycznie, dojdziemy do społeczeństwa światowego i globalnego nim zarządzania.

Z kolei *przeciwnicy globalizmu* prezentują jego ujemne skutki. Odnosi się to przede wszystkim do wyraźnego podziału ludzi na małą grupę coraz bogatszych oraz zwiększającą się grupę ludzi biednych. Uważają także, że wiele regionów świata stanie się w związku z tym regionami marginalnymi, w których panować będzie destabilizacja osłabiająca ich gospodarkę, przez którą żywiołowo przepływać będą kapitały globalnego systemu bankowego. Uważają także, że świat będzie zdominowany przez trudną do wykrycia korupcję. Częstym zjawiskiem będzie również „pranie brudnych pieniędzy", i to na dużą skalę. Powstaną nowe organizacje przestępcze.

Znawca tej problematyki, Roman Kuźmiar[1] uważa, że globalizmu nie należy utożsamiać z *uniwersalizacją*. Towarzyszy jej bowiem fragmentacja, zwłaszcza w sferze cywilizacyjnej. Co więcej, w obliczu budzącego niepokój globalizmu społeczności ludzkie będą poszukiwały swego bezpieczeństwa i tożsamości w odniesieniach partykularnych, regionalnych, religijnych, kulturowych i narodowych.

Warto ponadto pamiętać o jeszcze jednej ważnej kwestii, na którą zwraca uwagę Kuźmiar. Procesy globalizacji, niezależnie od ich oceny, same z siebie nie tworzą struktur międzynarodowych. Samego globalizmu, przynajmniej na obecnym etapie, nie należy utożsamiać z jakimś nowym porządkiem światowym. Zjawiska i problemy niesione przez procesy globalizmu stanowią jedynie podstawę dla takiego porządku, choć będą w decydujący sposób determinować jego cechy. Jakie to może mieć znaczenie dla państw i społeczności międzynarodowych, to już całkiem odrębne zagadnienie. Wymaga ono jednak jak najbardziej poważnego potraktowania przez polityków i ośrodki analityczne, zwłaszcza takich państw, jak Polska, które nie mają istotnego wpływu na dynamikę, kształt i konsekwencje procesów globalizmu.

Globalizmowi towarzyszy bowiem *centralizacja podejmowania decyzji, dotyczących spraw światowych*, w nielicznych ośrodkach państwowych i pozapaństwowych. Globalizm jest bowiem problemem *skali*. W tym sensie jedynie ten, kto może działać w skali globalnej, w wymiarze politycznym, gospo-

darczym, finansowym, czy wojskowym, może podejmować decyzje wiążące w skali globu.

Globalizm, rozumiany jako centralizacja władzy międzynarodowej w określonej problematyce, *zmniejsza poziom demokracji* czy demokratyczności życia międzynarodowego. Zmniejsza się mianowicie udział większości państw w decydowaniu o najważniejszych kwestiach międzynarodowych, także w sprawach mających istotne znaczenie dla tych państw. Obrazuje to spadek znaczenia organizacji działającej według zasady: *jedno państwo – jeden głos*, co przykładowo dotyczy (powinno dotyczyć) przede wszystkim Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Procesy globalizmu są również źródłem *polaryzacji społeczności międzynarodowej*. Wytwarzana przez globalizm linia podziału różni się od tych, które jeszcze do niedawna wyznaczały strukturę rzeczywistości międzynarodowej, a przede wszystkim ideologie i imperialne strefy wpływów poszczególnych państw czy organizacji (np. ONZ, USA i wielu innych). Z bezwzględną szczerością ujmuje to profesor Lester C. Thurow[2]: „*Dla jednej grupy globalna ekonomia to najlepsza rzecz, jaka zdarzyła się kiedykolwiek, dla drugiej – najgorsza*". Posługując się mało poetycką metaforą, można porównać procesy globalizmu do powszechnej centryfugi, która oddziela oraz oddala od siebie ser i serwatkę.

Procesy globalizacji są również często dla większości nieoczekiwane. Dlatego stanowią źródło poszukiwań odniesień i struktur znajdujących się z jednej strony między podmiotami danej klasy, narodu, społeczeństwa czy państwa, a z drugiej – między tym co jest globalne. To co globalne jest często zbyt abstrakcyjne, odległe, a nawet obce. Dlatego ludzkie społeczności potrzebują oparcia w mniejszych, bardziej „swojskich" układach odniesienia. Chodzi przede wszystkim o *ugrupowania regionalne* lub *subregionalne*, w ramach których kraje czują się bardziej „u siebie". Lokalne struktury tworzą się zarówno według kryteriów politycznych i ekonomicznych, jak i kulturowych, religijnych, cywilizacyjnych czy historycznych.

Globalizm pociąga za sobą także wzrost możliwości działania i znaczenia *pozarządowych uczestników stosunków międzynarodowych*. Zyskują one globalny zasięg swego działania. Dotyczy to nie tylko klasycznych organizacji pozarządowych, lecz w jeszcze większym stopniu korporacji transnarodowych, ruchów ekologicznych, mediów czy organizacji reprezentujących interesy poszczególnych grup.

Następstwa globalizacji są rozległe i różnorodne. Ich analizy i interpretacje nie tylko są przedmiotem ożywionych polemik między specjalistami, lecz także stają się argumentem w dyskursie politycznym oraz powodem demonstracji i kontestacji tych, którzy postrzegają globalizm jako zagrożenie swoich interesów czy wręcz swojej tożsamości.

Zdaję sobie w pełni sprawę z tego – co zresztą powszechnie wiadomo – że najwięcej kontrowersji pojawia się w prawie wszystkich dziedzinach naszego życia między instytucjami globalistycznymi, z jednej strony, a państwowymi i społecznymi. Ze względu na moją wiedzę proszę mi jednakże pozwolić o zasygnalizowanie przyczyn owych kontrowersji w obszarze polityki zagranicznej, a szczególnie w zakresie polityki bezpieczeństwa.

Uważam, że wśród *implikacji globalizmu dla polityki zagranicznej państw* należałoby przede wszystkim wskazać następujące problemy:

Po pierwsze – ***erozję*** lub, jak to chcą inni, ***transformację suwerenności***. Zjawisko to dotyczy podstawowych sfer życia państwa: *politycznej, bezpieczeństwa, ekonomiczno-finansowej, informacji, opinii publicznej (kształtowania świadomości społecznej), praw człowieka itp.* Państwo (a w państwie demokratycznym społeczeństwo) traci kontrolę nad swym potencjałem, nad instrumentami swej polityki gospodarczej, socjalnej, obronnej itp. Następuje ograniczenie autonomii państwa w aspekcie wewnętrznym i zewnętrznym, a formalnoprawne ujmowanie jego suwerenności traci sens. Pojawia się zjawisko określane jako deterytorialna suwerenność. Ma ono związek z działalnością korporacji transnarodowych czy istnienia przestrzeni elektronicznej i informatycznej. Centrale głównych światowych korporacji, instytucji kredytowych i ubezpieczeniowych, przedsiębiorstw wytwarzających informacje i sterujących ich przepływem (zwłaszcza przez internet, CNN, America On Line) znajdują się na terytorium kilku zaledwie państw wysoko rozwiniętych. Swe prawa, wynikające z zasady suwerenności, państwo realizuje i broni w coraz mniejszym stopniu w granicach swego terytorium i poprzez podejmowane autonomiczne decyzje najwyższych organów państwowych. Owe decyzje w coraz większym stopniu są jedynie dostosowaniem do zewnętrznych tendencji, regulacji, oczekiwań lub presji. O realizację praw interesów wynikających z suwerenności trzeba w coraz większym stopniu zabiegać przez uczestniczenie w decyzjach podejmowanych przez liczne instytucje międzynarodowe.

Po drugie – ***podkopywanie*** lub inaczej – ***erozję fundamentów demokracji.*** Zauważa się bowiem, że w rezultacie realizacji globalizmu w gospodarce i polityce, coraz większą rolę odgrywają korporacje ponadnarodowe i organizacje międzynarodowe, a los państw, poszczególnych sektorów ich gospodarki i całych ich warstw nie zależy wyłącznie od dojrzałych decyzji polityków i administratorów. Zdaniem socjologa Pawła Śpiewaka[3], w takich warunkach *system demokratyczny prowadzi do koncentracji grup silniejszych, które mogą wpływać na dysponowanie rozwiązań, od polityki zagranicznej poczynając, a na systemach podatkowych oraz gwarancjach rządowych kończąc*. W epoce globalizacji polityka staje się coraz mniej czytelna i dostępna dla szerokiego ogółu. Podejmowanie decyzji spada na menadżerów, zawodowych polityków i administratorów. Zdaniem socjologów kurczy się w ten sposób społeczeństwo obywatelskie, a jego wpływ ogranicza się do spraw lokalnych.

Dominującą pozycję w sferze komunikowania społecznego zajmują wielkie media, które reprezentują światopogląd i interesy wąskich grup świata polityki i finansów. Media masowe – twierdzi Aleksander Smolar[4] – *kształtują i narzucają nie tylko poglądy, ale nawet politykę państw*.

Jeszcze większe zagrożenie dla demokracji stanowi przenoszenie podejmowania ważnych decyzji (dotyczących większych społeczności czy sektorów całego społeczeństwa) *ze sfery polityki do sfery ekonomii*. Entuzjaści globalizmu domagają się wręcz takich rozwiązań, które zapewniłyby *priorytet ekonomii nad polityką* (sytuację odwrotną uważają wręcz za szkodliwą).

Dla mnie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że idea zorganizowania społeczeństwa wokół ekonomicznej logiki i racjonalności jest z gruntu utopijna i niepokojąco podobna do znanych w historii ostatnich stuleci projektów, które miały na sztandarach wypisane hasła modernizacji i postępu bez względu na cenę. Polityka w demokratycznym systemie, mimo wszystkich jej wynaturzeń, zapewnia szerszy zakres reprezentacji i lepszej realizacji interesów wszystkich grup społecznych. Niezależnie od tego, w jakim stopniu potwierdzą się proroctwa i postulaty piewców globalizacji jako *nowego wspaniałego świata*, niesie ona ze sobą alienację państwa, którego obowiązki właśnie paradoksalnie rosną w związku z globalizmem.

Po trzecie – zacieranie się granicy między tym, co zagraniczne, a tym co wewnętrzne w polityce państwa (koalicji), czyli między polityką zagraniczną, a wewnętrzną. Niektórzy deklarują wręcz „koniec polityki zagranicznej", sam zaś termin „zagraniczny" uważają za anachroniczny i przestarzały. Polityka zagraniczna staje się w ogromnym stopniu polityką wobec własnego społeczeństwa. Wynika to z konieczności ciągłego podejmowania wewnętrznych działań dostosowawczych do zewnętrznych tendencji rozwojowych, a co za tym idzie, do nieustannego dialogu i negocjowania z wewnętrznymi partnerami zakresu i tempa tych dostosowań. Wprawdzie to zjawisko jest rezultatem internacjonalizacji procesów rozwoju społeczeństw, lecz globalizm bez wątpienia wymusza szybsze tempo tych zmian, czyli zacieranie granicy między wewnętrzną a zewnętrzną sferą polityki państwa.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gra toczy się dzisiaj na wielu poziomach i w wielu dziedzinach równocześnie. Proszę więc o pozwolenie przedstawienia kilku rozwiązań, które – jak sądzę – wprowadzą nas w ostatni problem niniejszej publikacji – *bezpieczeństwo.*

Jedną z takich *globalistycznych* tez przedstawił Pierre Virion w swej książce pt. „Rząd Światowy"[5]. Oto ona:

Będziemy mieli Rząd Światowy, ***w wyniku porozumienia lub w wyniku podboju.***

Inną ciekawą prognozę rozwoju świata pod wpływem globalizmu, która nastąpi w najbliższym pięćdziesięcioleciu przedstawił również M. Abrams[6]. Oto jej skrótowa wersja:

System rządów nazwany Stanami Zjednoczonymi Świata sięga pierwszej polowy XXI wieku. Wówczas, na skutek łączenia się wielkich koncernów, powstało 50 megakarteli koncentrujących prawie całą światową gospodarkę. W 2031 roku ich przedstawiciele po raz pierwszy wzięli udział w konferencji dziesięciu najbogatszych państw świata (USA, Niemcy, Japonia, Francja, Wielka Brytania, Włochy, Kanada, Rosja, Chiny i Indie), zwanej powszechnie G-10. Cztery lata później właściciele megakarteli zgłosili propozycję zastąpienia istniejących od 2033 roku dwóch globalnych systemów monetarnych: euro, obejmujących Europę (z całą Rosją) i Afrykę oraz dolara, panującego na terenie obu Ameryk, Australii i Azji – jednym środkiem płatniczym: dolarem. W roku 2038 cały świat posługiwał się już tylko nim (...)

(...) To co było nieracjonalne i niosło za sobą finansowe obciążenia – likwidowano. Z tych powodów

władza ustawodawcza i wykonawcza zostały scalone (...)

(...) Zgodnie z zasadą efektywności państwo zrezygnowało z funkcji kontrolnych nad nauką, edukacją, opieką zdrowotną i socjalną, ekologią i sądownictwem. Państwo wyrzekło się także bezpośredniego wpływu na ekonomię. Jego zadaniem w tej dziedzinie miało być tylko stworzenie optymalnych warunków do swobodnego przebiegu procesów rynkowych oraz pomoc w planowaniu i integracji nowych strategii gospodarczych. Nadzór państwowy sprowadzał się do policji, wojska, przestrzeni kosmicznej i kilku innych pomniejszych dziedzin (...).

(...) Stany Zjednoczone Świata proklamowano 2 kwietnia 2050 roku, a ich stolicą został Nowy Jork.

Jak z powyższych prognoz wynika, globalizm nie omija również problematyki bezpieczeństwa. Problem ten jest jednak zbyt obszerny, gdyż obejmuje w zasadzie wszystkie dziedziny naszego życia, i co gorsze, może objąć swym zasięgiem nie tylko nasz glob, lecz również kosmos. Rozpatrzenie go w jednym krótkim artykule jest – moim zdaniem – wręcz niemożliwe. Dlatego spróbuję zasygnalizować tylko niektóre jego aspekty.

Za najważniejsze zagrożenie bezpieczeństwa, rozumianego jako zapewnienie bytu ludzi, uważa się obecnie:

- *po pierwsze* – rozprzestrzenianie broni masowego rażenia – wszystkich jej rodzajów (jądrowa, chemiczna, biologiczna i inne), gdyż związane jest nie tylko z *groźbą użycia tej broni, lecz również jej użyciem;*
- *po drugie* – terroryzm, który rozprzestrzenił się w wielu rejonach globu i działa wszędzie tam, gdzie widzi możliwość osiągania swych celów bez użycia masowych armii (jak to miało miejsce dotychczas) i ich rodzajów broni – na przykład – *uderzenie 11 września 2001 r. na Nowy Jork i Waszyngton.*

Powyższe oznacza, że przyjęte formy zagrożenia i działające zgodnie z nimi organizacje, np. al-Kaida, należy uznać za globalizm w zakresie bezpieczeństwa, choć na pewno nie jako pozytywną jego stronę.

Poszczególne państwa zostały więc zmuszone do przyjęcia nowych struktur organizacyjnych w zakresie bezpieczeństwa oraz nowych form i sposobów walki z tymi zagrożeniami, a przeciwdziałanie im przyczyniło się nawet do pojawienia się rozdźwięków, nie tylko między państwami, lecz nawet sojusznikami (jak to miało miejsce w sprawie rozpoczęcia działań wojennych w Iraku i to zarówno na forum ONZ, jak i NATO).

Początkowo problem próbowano rozwiązać, wykorzystując do tego wojnę w Afganistanie, w którym znajdowały się główne siły al-Kaidy, a następnie w Iraku. Ta druga wojna, mimo formalnego jej zakończenia, trwa do dzisiaj. Okazała się *niewypałem*, który należy jednak doprowadzić do pozytywnego rozwiązania, by państwo to nie stało się, jak uprzednio Afganistan, nowym siedliskiem terroryzmu.

Rozwiązanie tego problemu nie jest niestety proste, gdyż nowe siedliska terroryzmu rodzą się w coraz to nowych regionach świata, na przykład w Afryce, a organizacje terrorystyczne mogą przy tym liczyć na bogatych sponsorów, którzy z kolei, dzięki tym akcjom terrorystycznym, widzą lepsze możliwości załatwiania swych interesów.

Warto także zauważyć, że niektóre organizacje (państwa) do realizacji swoich celów zamierzają nie tylko opanować glob ziemski, lecz również kosmos.

Bulwersujący dla mnie był artykuł Sidney E. Dean'a[7], w którym autor pisze, że prezydent George W. Bush 14 stycznia 2004 r. w swoim wystąpieniu na forum National Auronautics and Space Administration (NASA)[8] oznajmił, że *USA zamierza do roku 2020 zainstalować na Księżycu stację kosmiczną z załogą, która ma służyć jako punkt wyjściowy dla przyszłych lotów na Marsa i inne planety". Mimo iż prezydent w swoim wystąpieniu uznał te poczynania za niezbędne, ze względu na rozwój nauki i współczesnych badań, to* – jak stwierdził S.E. Dean – *tkwiły w nich wyraźnie problemy strategiczne w zakresie bezpieczeństwa.*

Zanim jednak wyjaśnię istotę owego problemu bezpieczeństwa, która tkwi w sugestii S.E. Dean'a, uważam za wskazane stwierdzić, że główną tego przyczyną stają się poczynania Chin w tym zakresie. By więc *wejść w temat i móc go uzasadnić*, proponuję rozpocząć rozważania od przedstawienia chińskich poczynań z tego właśnie punktu widzenia.

W dniu 15 października 2003 r. chiński *Tajkonaut* okrążył Ziemię. Ponadto Pekin przewiduje w swoich planach:

- *po pierwsze* – uruchomić księżycowego satelitę w 2007 r.;
- *po drugie* – zbudować lądowiska na tej planecie do 2010 r.;
- *po trzecie* – przygotować stałą załogową bazę księżycową do 2020 r. Zbudowanie owej stałej bazy na księżycu jest bowiem kolejnym krokiem Pekinu

zmierzającym do uruchomienia lotów na inne planety, głównie na Marsa.

Nic więc dziwnego, że działalność ta stanowi doping dla odpowiednich przedsięwzięć Stanów Zjednoczonych. Zmusza ten kraj do stałego umacniania swej przewagi w kosmosie. *Nie można bowiem dopuścić do sytuacji* – jak stwierdza amerykański generał Lance Lord[9] – *by pojawił się nowy konkurent w pozaziemskiej przestrzeni*.

Z kolei specjalista od spraw Azji dr Dean Chen[10] stwierdził, że *przestrzeń kosmiczna jest dla Chin ważnym obszarem nie tylko technologicznym, lecz i politycznym. Dlatego Chińczycy uważają, że muszą tę przestrzeń nie tylko zagospodarowywać, lecz również umiejętnie wykorzystywać*.

Chińczycy – w myśl szacunków przeprowadzonych przez amerykańskich ekspertów – planują bowiem systematyczną rozbudowę ofensywnego potencjału również we wszechświatowej infrastrukturze. Ma to dla Pekinu duże znaczenie, gdyż m.in. umożliwi blokowanie amerykańskiej interwencji na przykład w wypadku chińskich działań zmierzających do opanowania Tajwanu i jego powrotu do macierzy. Z tego samego względu Pekin (w latach 2004–2005) trzykrotnie powiększa swoją flotę satelitarną. Uważa się, że może to służyć przygotowaniu działań zbrojnych już w 2005 r.

Amerykański naukowiec dr Fischer[11] sądzi ponadto, że *wówczas (po roku 2005) zostanie zainstalowana w kosmosie także dalekosiężna i nowoczesna satelitarna aparatura fotograficzna i radarowa, która może rzeczywiście ułatwić przeprowadzenie chińskiej operacji militarnej zmierzającej do opanowania Tajwanu*.

Niektórzy analitycy Pentagonu są także przekonani, że *produkowane w Chinach załogowe pojemniki rakietowe przeznaczone są również dla celów militarnych*.

Studium Pentagonu (The Military Power of the People's Republic of China) z 2003 roku przedstawia detalicznie stan amerykańskiej wiedzy, m.in. o chińskim planowaniu strategicznym. Odnośnie do wykorzystania przestrzeni kosmicznej stwierdza się tam, że *opanowanie tej przestrzeni stanowi przesłankę zwycięstwa, bowiem wszechświat stał się nowym (strategicznym) „wzgórzem" umożliwiającym zapewnienie zwycięstwa w walce.*

W owym *Studium* pisze się również, że Chiny systematycznie wykorzystują zagraniczne technologie dla przyspieszenia rozwoju uzbrojenia, a szczególnie w antysatelitarnym programie zbrojeniowym. Do militarnych technologii, które Pekin, według rozeznania Pentagonu, masowo rozwija, należą:

- *naziemne lasery antysatelitarne;*
- *naziemne rakiety antysatelitarne;*
- *tzw. „parazytowe mikrosatelity" (parasitische Mikrosatelliten), tzn. małe satelity, podobne do min, które „biegną" po orbicie satelity zmierzając do celu, by w odpowiednim czasie go zniszczyć;*
- *ciężkie i lekkie rakiety nośne różnych wielkości służące do zaopatrywania satelity, który znajduje się w kosmosie.*

Chiny mają długoterminowe plany odnośnie uruchomienia własnej stacji kosmicznej, względnie stale kursującego samolotu kosmicznego – piszą autorzy owego studium w swym podsumowaniu. Choć problem prestiżu Chin odgrywa w tym programie istotne znaczenie, należy przypuszczać – dodają jego autorzy – że z pewnością będą oni dążyli, by ów program kosmiczny w latach 2010–2020 zrealizować.

Należy więc zdawać sobie sprawę z tego, że długofalowe plany Pekinu zmierzają do stworzenia warunków, które z bardzo dużym prawdopodobieństwem zapewnią powrót Tajwanu do Chin. Chińska agencja informacyjna *Xinhua* zacytowała w grudniu 2001 r. wypowiedź Luan Enjie, kierownika chińskiego państwowego Urzędu Podróży Powietrznej i Kosmicznej o tym, że *Księżyc i wszechświat uznane zostały za najważniejsze obszary podróży kosmicznych*.

Xinhua cytowała również wypowiedzi innych ekspertów, którzy ze względu na nacisk społeczny i istniejący stan nauki zarówno poszukiwania nowych obszarów, jak i wiedzy o nich uznali za niezbędne.

Luan Enjie w swym wywiadzie dla Gazety Komunistycznej Partii Chin w marcu 2003 r. podkreślił, że *Księżyc jest najważniejszym punktem zwrotnym dla przyszłych mocarstw kosmicznych w ich walce o strategiczny prymat we wszechświecie*.

Natomiast wspomniany już autor artykułu *Rywalizacja USA i Chin we wszechświecie*, S.E. Dean[12] stwierdza: *Pierwszy kraj, który urządzi stałą bazę na Księżycu, **będzie m.in. w stanie wykorzystać broń promieniującą zarówno przeciwko celom na Ziemi, jak i na innych jej satelitach.** Nawet jeśli Stany Zjednoczone ogłoszą, że nie zamierzają się tym zajmować, Chiny mogą inaczej postąpić. Właśnie dlatego, patrząc z amerykańskiego punktu widzenia, obecność USA na tym „ziemskim trabancie" jest niezbędna*.

Zarówno Księżyc, jak i Antarktyda nie mogą być wykorzystywane przez jedno państwo, lecz jedna z baz pojawiających się na Księżycu, np. stacja USA

(lub amerykańsko-europejska) mogłaby obserwować działalność stacji chińskiej lub innych państw (jeśli będą na księżycu) i w razie potrzeby interweniować jeśli będzie tam instalowana jakakolwiek broń.

Należałoby także – pisze dalej S.E. Dean – zapobiegać wykorzystaniu surowców. Chodzi o to, by jakiś kraj, po zainstalowaniu na Księżycu bazy wojskowej, nie zapewnił sobie monopolu na tej planecie. Naukowcy przewidują bowiem, że na Księżycu mogą znajdować się olbrzymie ilości **Helium – 3** *(Helium z izotopami 3). Natomiast na Ziemi może (w przyszłości) zabraknąć skamieniałych paliw. Wówczas monopol na Helium – 3 mógłby oznaczać przejęcie całkowitej kontroli przez dysponenta tego paliwa.*

Waszyngton – według poglądów wielu fachowców i polityków bezpieczeństwa – postąpiłby bardzo lekkomyślnie, gdyby owe chińskie poczynania zignorował. Trzeba bowiem zrozumieć, że Chiny to nie jakiś kraj trzeciej kategorii, który dla prowokacji oddaje tylko jeden strzał – stwierdza dr Dean.

Z kolei dr Joan Jihnson-Freese, dziekan fakultetu bezpieczeństwa narodowego w amerykańskim Narodowym Kolegium Wojny stwierdza: *Obecnie nie ma bezpośredniego zagrożenia, którego, przy naszych możliwościach i naszej obecnej przewadze wojskowej, nie moglibyśmy opanować (...).Jeżeli Chińczycy postanowią na tym obszarze przejąć przodownictwo i nas komercjalnie lub strategicznie wyprzedzić, wówczas Stany Zjednoczone zmuszone zostaną podjąć wyraźną decyzję, czy chcą naszą światową technologię posuwać naprzód, czy też zamierzają spoczywać na dotychczasowych laurach.*

Przyczyną tej wypowiedzi były od kilku lat pojawiające się skargi, że NASA popadła w rutynę i USA potrzebuje w tym zakresie nowej wizji. W sierpniu ubiegłego roku szef NASA Sean O'Keefe był nawet przesłuchiwany przez Kongres i zmuszony do przedstawienia nowych wizji dotyczących kosmosu i kierunków dalszej działalności Ameryki w tym zakresie.

Senator Sam Brownback zażądał nawet, by NASA przedstawiła także wizję, która łączyłaby nie tylko sprawy rozpoznania i badań, lecz również problemy komercyjne i wojskowe.

Natomiast Bart Gordon – zastępca przewodniczącego komitetu ds. nauki stwierdził: *Ameryka musi być przodującym krajem. Jeżeli tego nie zrobimy, zrobi to ktoś inny. Chińczycy, Europejczycy, Japończycy – wszyscy oni dążą do tego, by pojechać na Księżyc. Możemy się więc pewnego dnia obudzić i stwierdzić, że oni wszyscy już tam posiadają swoje bazy*[13].

Z tego, co zostało przedstawione wynika, że w problematyce bezpieczeństwa tkwi nie tylko globalizm, czego jaskrawym, aczkolwiek negatywnym wyrazem, jest terroryzm, lecz również problem ten zaczyna się pojawiać we wszechświecie. Jednym z przykładów jest przedstawiony przykład chiński oceniany z amerykańskiego punktu widzenia.

Jest on nie tylko związany z globem ziemskim, lecz w coraz większym stopniu zaczyna obejmować również obszar kosmosu.

Zasygnalizowana w niniejszym artykule „księżycowa rywalizacja" amerykańsko-chińska jest jedynie sygnałem, że za kilka lat problemem tym zajmować się będzie (jeśli już się nie zajmuje) coraz więcej krajów, a nie tylko wspomniane dwa mocarstwa. Oznacza to, że w niedługim czasie za najważniejsze zagrożenia, obok broni masowego rażenia oraz terroryzmu, którego głównym rzecznikiem jest radykalny fundamentalizm islamski, uznawać będziemy musieli **działania kosmiczne**. Zmusza to, by i w naszym kraju zainteresować tą problematyką nie tylko placówki naukowo-badawcze, lecz również instytucje przygotowujące kraj do ewentualnej obrony przed tym zagrożeniem.

Przypisy:

1. R. Kuźmiar, http://www.mnz.gov.pl/polzagr/publikacjemsz/sprmn/Kuzniar.html
2. Tamże.
3. Patrz J. Kaczmarek, *Unia Europejska – trudne dojrzewanie*, Wrocław, 2003, s. 177.
4. Tamże.
5. P. Virion, *Rząd światowy, globalizm, antykościół i superkościół*, Komorów, 1999, s. 134.
6. M. Abrams, *Quo vadis – trzecie tysiąclecie*, Warszawa, 2003.
7. S.E. Dean, *US–Chinesische Rivalität im All* (tłumaczenie własne: „Amerykańsko-chińska rywalizacja we wszechświecie"), wyd. Europäische Sicherheit 2004, nr 5, s. 54–55.
8. Narodowy Zarząd Lotniczy i Kosmiczny.
9. S.E. Dean, *US–Chinesische Rivalität in All*, „Europäische Sicherheit", 2004, nr 5, s. 54.
10. Tamże.
11. Tamże.
12. Tamże.
13. S.E. Dean, *US–Chinesische Rivalität im All*, wyd. Europäische Sicherheit,2004, nr 5,s. 55.

Krzysztof Kubiak



Kutry hybrydowe w Morskim Oddziale Straży Granicznej



Wzór flagi straży granicznej

W kwietniu i czerwcu 2000 r. Morski Oddział Straży Granicznej (MOSG) wzbogacił się o dwie nowe jednostki pływające należące do typu określanego jako SAR 1500. Nowe kutry, które otrzymały nazwy Strażnik 1 i Strażnik 2, to tak zwane jednostki hybrydowe – kadłub ze stopu aluminium otaczają komory wypornościowe wykonane z tworzywa sztucznego. Są one zdolne do żeglugi po całym Bałtyku bez żadnych ograniczeń, łącznie z pływaniem po akwenach pokrytych cienkim, pokruszonym lodem. Jednostki powstały w oparciu o projekt holenderskich zakładów Damen, a głównym wykonawcą była stocznia Damen Shipyard Gdynia.

Podstawowe zadania obu „strażników" to: prowadzenie działań patrolowych i interwencyjnych na morzu oraz ratownictwo, łącznie z holowaniem jachtów i mniejszych statków. Jednostki mogą również prowadzić mniejsze akcje gaśnicze na morzu. W przypadku zaistnienia takiej konieczności zdolne są przyjąć na pokład do 75 osób (w tym 30 rozbitków w sterówce).

Kutry MOSG (z formalnego punktu widzenia są „jednostkami w służbie państwowej", gdyż określenie „okręt" odnosi się wyłącznie do jednostek marynarki wojennej) mają kadłub integralny z nadbudówką, podzielony trzema grodziami poprzecznymi i jedną wzdłużną na pięć przedziałów wodoszczelnych. Od dziobu są to: skrajnik dziobowy, przedział mechanizmów pomocniczych, przedział napędu strugowodnego, przedział siłowni (podzielony grodzią wzdłużną na przedział silnika prawoburtowego i lewoburtowego). Dostęp do pierwszego przedziału zapewnia właz znajdujący się w pokładzie, do drugiego i trzeciego – włazy umieszczone w poziomej płycie nadbudówki, do siłowni prowadzą włazy w podłodze sterówki. Kształt kadłuba zapewnia jednostkom dobre właściwości ślizgowe i wysoką dzielność morską*. Pneumatyczna komora wypornościowa okalająca kadłub podzielona jest na 10 segmentów.

Długość całkowita kutrów (z komorami wypornościowymi) wynosi 15,20 m, długość kadłuba 14,60 m, długość na konstrukcyjnej linii wodnej 11,80 m, szerokość całkowita 5,39 m, szerokość kadłuba 4,20 m., zanurzenie 0,90 m. Jednostki napędzane są dwoma silnikami wysokoprężnymi MAN D2848 LE–401 o mocy 500 kW każdy, zasilającymi dwa pędniki strugowodne Hamilton HJ 362. Sterowanie pracą siłowni odbywa się przy pomocy urządzenia Kobelt 2016K. Zastosowanie pędników strugowodnych umożliwiło wyeliminowanie śrub napędowych i sterów podatnych na uszkodzenia w czasie żeglugi na płytkich wodach. Zmiana kierunku ruchu odbywa się poprzez zmianę wektora „ciągu" pędników, co zapewnia kutrom znacznie większą manewrowość (mniejszy promień i krótszy czas



wykonywania cyrkulacji) niż jednostkom o podobnej wielkości wyposażonym w klasyczne stery. Prędkość maksymalna kutrów wynosi 35 węzłów (64,8 km/h), zasięg przy prędkości 28 węzłów (51,8 km/h) waha się (w zależności od warunków hydrometeorologicznych) od 180 do 200 mil morskich (330–370 km). Według formularza taktycznego czas pływania wynosi 8,5 godziny przy prędkości rzędu 20 węzłów (37 km/h) i około 6 godzin przy pełnym obciążeniu silnika głównego. Pojemność głównego zbiornika paliwa to, 1,46 m^3 zbiornika rozchodowego 0,10 m^3. Jednostka nie posiada integralnych zbiorników wody słodkiej, lecz jest wyposażona w zbiorniki przenośne o pojemności 0,04 m^3. Jak już wspomniano, kutry mogą prowadzić samodzielnie mniejsze akcje gaśnicze lub wspierać w tym zakresie specjalistyczne jednostki – do wykonywania tych zadań służy pompa wody morskiej, zasilana przez silnik główny, posiadająca podłączenia do węży pożarowych usytuowane w przedniej ścianie nadbudówki. Wyposażenie jednostki obejmuje ponadto przenośny generator prądotwórczy o mocy 3,4 kVA.



Wzór oznakowania jednostki pływającej straży granicznej

Stanowiska (siedziska typu „motocyklowego") czteroosobowej załogi kutra znajdują się w sterówce. W rufową część stropu sterówki wkomponowano zapasowe, odkryte stanowisko sternika oraz maszt, na którym zamieszczono antenę radaru, anteny systemów łączności oraz światła nawigacyjne i odbijacz radiolokacyjny. Wyposażenie nawigacyjne kutrów obejmuje: radar nawigacyjny zintegrowany z zakreślaczem cyfrowym i odbiornikiem GPS Simrad CR 50, echosondę sprzężoną z plotterem i odbiornikiem GPS Simrad CR 32, kompas magnetyczny C. Plath Reflecta 5. W sterówce zainstalowano ponadto intercom umożliwiający łączność wewnętrzną między sześcioma punktami oraz nasłuch i nadawanie przez radiostacje VHF i MF/HF oraz nasłuch przez radionamiernik.



Zgodnie z wymogami jednostki mają pakiet pierwszej pomocy, dwie pary morskich noszy, 2 koła ratunkowe, 4 kamizelki ratunkowe, zestaw sygnalizacji wzrokowej (rakiety sygnałowe), koc gaśniczy. Wyposażenie pokładowe to dwie kotwice, trzymetrowy odcinek łańcucha i odcinek liny holowniczej o długości 150 m. Uzbrojenie kutrów MOSG jest symboliczne – składa się na nie karabin maszynowy 7,62 mm PKMS, który można montować na kolumience znajdującej się na pokładzie dziobowym.

Przypisy:

* zdolność wykonywania zadań w trudnych warunkach hydrometeorologicznych.

BIULETYN AON nr 3(21)/2004

Andrzej Targowski



Refleksje o Powstaniu Warszawskim 1944. Dialog międzypokoleniowy

Smutna 60. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego w 1944 r. wprost zaprasza do nawiązania dialogu prawdy o tym powstaniu. Dialogu między pokoleniem „pomostu", czyli moim a pokoleniami „ojców" i „Kolumbów". Pokolenie „ojców" (urodzone na przełomie XIX i XX w.) wywołało to powstanie a pokolenie „Kolumbów" (urodzone w latach 20. XX wieku) walczyło w nim i poniosło olbrzymie straty. Ze zrozumiałych względów pokolenia te bronią swoich racji co do słuszności powstania. Ja, będąc „dzieckiem wojny", należę do pokolenia „pomostu" (a może nawet do pokolenia straconego?) między poprzednimi pokoleniami a pokoleniem „lepszej przyszłości" (po raz pierwszy od 350 lat), które tworzy III RP po 1989 r. Jako ofiara II wojny światowej i powstania, i w imieniu niejako wszystkich anonimowych ofiar tego dramatu chciałbym przedstawić opinię, iż powstanie to było niepotrzebne. Na 50-lecie powstania sprowokowałem podobną dyskusję w prasie polonijnej w USA. Powiedziano mi wówczas, że dopóki żyją uczestniczy tych wydarzeń, dyskusja na ten temat jest niemożliwa. No cóż, obecna rocznica nasuwa myśl, że jest to być może ostatnia szansa, aby nawiązać dialog z żyjącymi jeszcze uczestnikami powstania, aby powiedzieć im, że może się mylą?

Celem tego dialogu powinno być ustalenie prawdy i zasad, jak w podobnych sytuacjach postępować w przyszłości. Nie chodzi tu o potępianie nikogo, zwłaszcza że ci, którzy brali udział w powstaniu, byli bohaterami, naszymi symbolami poświęcenia dla Ojczyzny. Jako dydaktyk i badacz uniwersytecki jestem zainteresowany uczeniem studentów prawdy, a nie manipulowaniem młodymi umysłami. Niech tego przykładem będzie utworzona Komisja Kongresu USA do sprawy Zbadania Ataku Terrorystycznego na

Powstanie	Szansa	Powód klęski	Skutki
Kościuszkowskie 1774	Mała	Niesprzyjające okoliczności i przewaga Rosjan	Formalna utrata niepodległości w 1795 r.
Listopadowe 1830	Żadna Pruski korpus Augusta von Gneisenau (145 000) był gotowy do walki z Polakami w razie ich zwycięstwa	Niewiara przywódców w słuszność powstania	Zaostrzenie przez Rosję kontroli oraz wzmożenie antyrosyjskich nastrojów wśród Polaków
Krakowskie 1846	Żadna	Sojusz trzech zaborców wobec 600 powstańców	
Styczniowe 1863	Żadna	Brak poparcia ze strony mocarstw zachodnich i miażdżąca przewaga Rosji	Rusyfikacja „kraju nadwiślańskiego" oraz nasilenie antyrosyjskich nastrojów wśród Polaków
Warszawskie 1944	Żadna	Zła ocena polityczna i wojskowa oraz unik w podjęciu decyzji przez dowódcę AK – gen. K. Sosnkowskiego	Zmiażdżenie stolicy i jej mieszkańców oraz ułatwienie komunistom sprawowania władzy przez następne 45 lat

Tabela: Polskie powstania

St. Zjednoczone w dniu 11 września 2001 r. Komisja ma ustalić nie kto był winny, a co należy poprawić w polityce i strukturze rządzenia, aby nie dopuścić do podobnych aktów terroryzmu w przyszłości. Zacznijmy robić to samo w odniesieniu do polskich powstań i wojen oraz kryzysów. Zacznijmy myśleć uniwersalnie, a nie zaściankowo.

Ustalenie prawdy w tej sprawie było trudne, ponieważ zarówno w PRL, jak i na emigracji obowiązywała cenzura albo autocenzura. Emigranci nie chcieli pisać negatywnie o sprawach powstania, aby nie dawać argumentów władzom PRL, które nie chciały popularyzować powstania wymierzonego przeciw komunistom nadchodzącym z ZSRR.

Sprawa powstania sprzed 60 lat nabrała aktualności z powodu niskiej jakości rządzenia w III RP. Spowodowane jest to m.in. brakiem elit, w powstaniu bowiem zginęli najlepsi. Dziś ich i ich potomków brakuje Polsce. Tabela ilustruje syndrom polskich powstań.

Można oszacować, że w polskich powstaniach zginęło ok. 0,6 miliona osób a 2–3 miliony ludzi wyemigrowały z Polski. Dziś na świecie, (poza Polską), żyje 15 milionów potomków emigrantów, a w Polsce żyje 38 milionów osób, razem naród polski liczy 53 miliony ludzi, z czego 28 proc. żyje i działa dla dobra innych narodów. Dowodem tego jest fakt, że na 100 najwybitniejszych polskich inżynierów 51 pracowało poza granicami Polski, w tym twórcy pojazdu Apollo (W. Bekker) i Internetu (P. Baran), żeby wspomnieć tylko o projektach najlepiej znanych współcześnie żyjącym. W tym bilansie polskich strat należy uwzględnić straty powstałe w obu wojnach światowych w XX w., które szacuję na 8–10 milionów.

Nadrobienie tak olbrzymich strat w ciągu kilku pokoleń, w praktyce okazało się niemożliwe i nie można tego faktu pominąć, gdy będzie podejmować się decyzje o kolejnych powstaniach. Oczywiście, że robi się „dobrą minę do złej gry", kiedy twierdzi się, że syndrom polskich powstań przyczynił się do stworzenia mocnego patriotyzmu, który z kolei przyczynił się do uzyskania niepodległości Polski w 1918 r i bezkrwawego upadku dyktatury PRL w 1989 r. Warto przypomnieć, że w 1918 r. kilkanaście państw uzyskało niepodległość, bowiem amerykańskiemu prezydentowi W. Wilsonowi chodziło o utworzenie „pasa sanitarnego" wokół ZSRR, czyli Polska tak czy inaczej otrzymałaby niepodległość. W 1989 r. PRL upadła, bowiem jej władze straciły poparcie Moskwy w osobie M. Gorbaczowa, aczkolwiek w łonie PZPR zwyciężyła opcja unikająca siłowej rozprawy z Solidarnością.

Warto przypomnieć, że historia pisana na Zachodzie ocenia rozbiory Polski w XVIII w. jako sukces pokojowego rozwiązania kryzysu państwa, które nie umiało się rządzić. My, Polacy winą za rozbiory obarczamy nie siebie, tylko sąsiadów, zapominając, że w XVI w. Polska była największym państwem w Europie, a jej sąsiedzi prawie nie liczyli się. Dopiero na przykładzie polskiego chaosu (*liberum veto* i elekcja obcokrajowców na królów) państwa sąsiednie wprowadziły monarchie absolutne, aby nie powtarzać polskich błędów. Potem wprowadziły „porządek" w Polsce.

Po tym wstępie definiującym problem polskich powstań i polskiej historii, postawmy tezę, że:

Sukces narodu i jego państwa w dużej mierze zależy od stopnia jego obiektywnej historii, która powinna uwzględniać nie tylko jej aspekt wewnętrzny, patriotyczny („Ku pokrzepieniu serc"), ale i międzynarodowy. W historii narodu i państwa należy rozdzielić fakty od manipulacji, kiedy każdą porażkę uznaje się za „sukces", nie chce się bowiem obrazić uczestników tej porażki, a jej obiektywną ocenę przesuwa się w nieskończoność. Miarą sukcesu czy porażki rozwiązań kryzysowych powinno być kryterium minimalizowania zarówno strat ludzkich, jak i materialnych.

Hipoteza ta zapewne jest słuszna nie tylko w odniesieniu do Polski, ale także ma charakter *uniwersalny* w odniesieniu do kilku innych narodów w świecie, które niepotrzebnie szafują krwią (swoich synów i córek) i nie szukają rozwiązań w *dialogu* i *mądrości*, czyli w *uniwersalizmie*, wybierając ślepy fundamentalizm i jego strategię *„wszystko albo nic"* .

Przejdźmy teraz do metody udowodnienia postawionej hipotezy. Można zapytać, z jakich to pozycji niniejszy autor zabiera tak zdecydowanie głos w tak ważnej debacie? Skorzystam tu z tezy postmodernizmu, według której dla oceny zjawisk sama nauka nie jest wystarczającym dowodem, że osobiste doświadczenie jest także dowodem, zwłaszcza w procesach społecznych. Jak dotąd oceny powstań, zwłaszcza Powstania Warszawskiego, są przedstawiane przez ich dowódców, albo ich bliskich pomocników i uczestników, którzy są niewolnikami doktryny a nie zwolennikami rachunku strat i zysków. Niniejsza wypowiedź ma charakter dialogu ofiary z decydentami i uczestnikami. W tym wypadku najpierw posłużę się opisem mojego doświadczenia, a potem przejdę do suchej analizy, napisanej ręką inżyniera z 27-letnim dorobkiem życia na pragmatycznym Zachodzie, czyli człowieka raczej chodzącego po ziemi i dobrze życzącego swoim ziomkom i potomkom (5).

Migawki z Powstania 1944 r.

W dniu 1 sierpnia 1944 r. jako siedmiolatek poszedłem ze swoją nianią Gienią Stępień po kwiaty do ogrodnika przy ul. Malczewskiego na Mokotowie. Wracając, zauważyliśmy w parku Dreszera grupki młodych ludzi w butach z cholewami (oficerkach) i oczywiście z rękami w kieszeniach. Podczas okupacji niemieckiej takich butów nie wolno było nosić, ani też trzymać rąk w kieszeniach. Wówczas owe buty były symbolem wolności, o której mówiono wiele w moim domu. Jeszcze tego samego dnia położyłem kwiaty na grobie nieznanego żołnierza, który zginął jako jeden z pierwszych na rogu ul. Kazimierzowskiej i Madalińskiego, tuż po godzinie 17. Co za nieodpowiedzialna godzina rozpoczęcia powstania! Nasi powstańcy, bardzo słabo uzbrojeni, musieli atakować bunkry niemieckie w biały dzień.

Nasz dom znajdował się vis a vis niemieckiego bunkra, za którym był duży plac, a za nim, przy rogu ul. Narbutta i ul. Kazimierzowskiej, znajdowały się niemieckie koszary – szkoła Wehrmachtu. Na południe od naszego domu znajdował się teren we władaniu powstańczego zgrupowania „Baszta". Z uwagi na graniczne położenie dom przechodził z rąk do rąk. Raz byli w nim powstańcy (nawet szpitalik), a raz Niemcy, którzy jednak bali się schodzić do piwnicy. W końcu Niemcy zdecydowali się zlikwidować narożny dom wokół swego bunkra. Pewnego dnia pod nasz dom podjechał czołg z Ukraińcami a może Rosjanami w niemieckich mundurach.

Moja niania ś. p. Gienia Stępień chwyciła mnie za rękę i dziurą między domami (większość warszawskich podwórek i domów miała wówczas takie połączenia) przeszliśmy do sąsiedniego domu przy ul. Madalińskiego. Za nami pobiegła moja Mama Halina. Było nas dwadzieścia parę osób stłoczonych w wąskim korytarzu klatki schodowej na parterze domu. Żołnierze niemieccy podjechali czołgiem do tego domu i od razu otworzyli do nas seryjny ogień z ręcznych automatów. Padliśmy plackiem, mnie przykryła swoim ciałem Gienia. Mama stała w pierwszym szeregu, została przeszyta salwą z ręcznego karabinu maszynowego. Miała przestrzelone ręce, szyję i odłamek w mięśniu serca, w sumie 14 ran. Straciła przytomność. Słyszałem jak żołnierze rozmawiali między sobą po rosyjsku, a może po ukraińsku.

Wtedy jakiś mężczyzna z tłumu krzyknął „tu są Rosjanie". Przerwano strzelanie, czyli egzekucję – dobijanie leżących i ruszających się jeszcze ludzi. Padł rozkaz „Ruski ludi wyhaditi" . Mama ocknęła się z zemdlenia – potem mówiła, że ukazała się Jej Matka Boska. Z przestrzelonymi rękami wyciągnęła mnie spod ciała Gieni. Wyszliśmy dwoje, wyszły jeszcze dwie kobiety i dwóch mężczyzn. Stanęliśmy pod ścianą w przejeździe prowadzącym pod budynkiem z ulicy na podwórko. Dwóch mężczyzn stanęło przy mnie po mojej prawej stronie, po lewej Mama osunęła się na ziemię, dalej stanęły dwie kobiety. Ukrainiec, a może Rosjanin, wyciągnął jednego mężczyznę i ustawił w prześwicie bramy, po czym rozstrzelał go. Jeszcze widzę biały dymek jak ulotnił się po strzale i uleciał w górę. Drugiego mężczyznę, stojącego tuż przy mnie, ten sam Ukrainiec (Rosjanin) zabił z bliskiej odległości z pistoletu, po czym wskazał pistoletem na mnie a potem na teczkę, którą trzymałem w ręku, nie zgubiwszy jej o dziwo w całym zajściu. Były w niej rodzinne dokumenty i wartościowe rzeczy. Otworzył ją i uśmiechnął się, widocznie zadowolony. Następnie wskazał na Mamę, która rzekła łamanym ukraińskim (pochodziła z Podola) „mam dziecko". Na co rzekł żołnierz: „wam z szyji kriow ljotsa", rzucając jej kawałek szmaty na zatamowanie krwi. Ze szmaty, bojąc się zakażenia, Mama nie skorzystała. Żołnierze podpalili dom a w nim zabitych i rannych a nam polecili zanieść Mamę na punkt opatrunkowy PCK.

Pomagałem nieść Mamę, podtrzymując jej głowę. Zgubiłem sandałki, przedzieraliśmy się przez gruzy i tlące belki domu wiodącego do Sióstr Niepokalanek. Sparzyłem się i zapłakałem, a wtedy Mama otworzyła oczy. Na ul. Madalińskiego siedziały tłumy mieszkańców z tobołkami, szykujących się do wymarszu z miasta, któryś z mężczyzn podskoczył do nas i pomógł nieść Mamę.

Ukraińcy i Rosjanie z rozkoszą mordowali i okradali warszawiaków[1]. Nawet Niemcy okazywali im pogardę: z rozkazu dowódcy wojsk niemieckich gen. Ericha von dem Bacha-Zelewskiego dowódca wojsk rosyjsko-ukraińskich RONA (Russkaja Oswoboditielnaja Narodnaja Armija) gen. SS Mieczysław Kamieński został rozstrzelany. Z naszego (tj. Mamy i mojego) punktu widzenia było to niestety po niewczasie. Co za zbieg okoliczności, obaj oprawcy nosili nazwisko na „ski", a Bach-Zelewski znał nawet język polski, będąc podobno spowinowaconym z gen. T. Borem-Komorowskim, dowódcą powstania, o czym rozmawiali w salonce po podpisaniu kapitulacji.

Punkt opatrunkowy znajdował się w klasztorze Sióstr Niepokalanek. Był to szczęśliwy zbieg okolicz-

ności. Siostry znały nas bardzo dobrze, mnie z przedszkola (pod świetną opieką S. Jozefaty), natomiast Mamę stąd, że pochodzi z rodziny założycielki Zgromadzenia Sióstr Matki Marceliny Dąbrowskiej (beatyfikowanej w 1996 r.). Mamą od razu zaopiekowano się bardzo troskliwie, ponieważ nie dawała znaku życia. Siostra Maria Wanda (z d. Gorczyńska) błyskawicznie poznała się na ciężkich ranach i poleciła odnieść Mamę wraz ze mną (lekko rannym w nogę) do szpitala przy ul. Chocimskiej. Było to bardzo trudne zadanie, gdyż wokół domu Sióstr byli wszędzie Niemcy. Gdyby nie natychmiastowa pomoc siostry Wandy, Mama pewno by nie przeżyła. Mama była łączniczką w Armii Krajowej (AK), miała dwa pseudonimy, pierwszy od herbu, Juńczyk, drugi od zadbanych rak – Paznokciowa. Dzięki wspólnej działalności w konspiracji Mama znała siostrę Wandę, jak również kapelana sióstr, księdza Tomasza Roztworowskiego.

W szpitalu siedziałem albo przy łóżku Mamy, albo w pokoju lekarskim, gdzie czytałem książkę o Rzymskich Legionach. Strasznie mnie dziwiło, że tacy dorośli ludzie chodzili w sandałach i spódniczkach. Nikt nie miał czasu, aby to mi wyjaśnić. A ja zagłębiałem się w ten mój dziecięcy świat, jakże daleki od tego, co działo się w najbliższym otoczeniu. Siostry Niepokalanki, jakby wiedzione złym przeczuciem, zdołały kogoś przysłać po mnie do szpitala. Wkrótce Niemcy ewakuowali szpital, a niedołężnych i pozostałych dobili. Mama ostatnią ciężarówką, z rękami na „lotnikach" i stojąc na błotnikach wyjechała na Okęcie, zachodnie przedmieście stolicy.

Powróciwszy do sióstr, wraz z nimi, pod opieką siostry Bernardy (obecnie żyjącej w Szymanowie), na rozkaz Niemców, którzy oznajmili siostrom, że ich dom ma być spalony, przeszliśmy z ul. Kazimierzowskiej do sierocińca przy ul. Rakowieckiej (obok dzisiejszej ambasady holenderskiej). Tu cały czas leżeliśmy na podłodze, by nie zauważono nas przez okno. Obok, na podwórzu późniejszej szkoły im. T. Reytana (obecnie urzędu Gminy), rozstrzeliwano Polaków. W szkole tej raptem 10 lat po wojnie zdałem maturę w 1954 r. Jednak nikomu nie wspomniałem, co widziałem na podwórku szkoły. Po wojnie wszyscy mieli podobne lub zbliżone wspomnienia spotkań ze śmiercią. (Nawiasem mówiąc, zostałem przeniesiony do „Reytana", po szczęśliwym uniknięciu „wilczego biletu" po wyrzuceniu z gimnazjum W. Górskiego przy ul. Smolnej, kiedy po śmierci Stalina w 1953 r., strzelałem z kolegami z wiatrówki do portretów dostojników, wiszących w klasie).

Dzięki staraniom p. Wierzbickiego i sutej łapówce wręczonej przez siostrę niemieckiego pochodzenia w sztabie Wehrmachtu przy ul. Rakowieckiej (gdzie obecnie mieści się sztab WP) wyjechaliśmy podstawioną ciężarówką, z Niemcem w szoferce, do Szymanowa, gdzie mieści się główna siedziba Sióstr. Jechaliśmy wymarłymi ulicami Warszawy a złowroga cisza kłuła w uszy. Na torach ul. Rakowieckiej róg al. Niepodległości, naprzeciw dzisiejszej Szkoły Głównej Handlowej, leżał tramwaj i zwisały zapętlone druty tramwajowe.

Po przyjeździe do Szymanowa wydawało się, że będzie spokojniej. Siostry przygarnęły kilkaset rodzin. Miałem znów kolegów-rówieśników, w tym Komorowskich, z rodziny Bronisława Komorowskiego, ministra obrony narodowej III RP. Ale nastrój odprężenia przerwały chwile trwogi, bowiem najpierw rozgorzała na terenach Sióstr bitwa partyzantów a potem Rosjan z Niemcami.

Jak pisze w swoim pamiętniku Siostra Maria Ena „Życie okupacyjne, na zewnątrz prymitywne, proste, odarte z blasku, było pełne, głębokie, dlatego zostawiło niezatarte ślady w psychice ludzkiej. Z jednej strony szalał terror, pleniła się złość, zawiść, nienawiść, z drugiej, ludzie świadczyli sobie tyle wzajemnej miłości, że nie wiadomo, co było silniejsze. Chyba jednak miłość, bo zwyciężyło dobro". W obawie, że po wkroczeniu Rosjan Kościół będzie prześladowany, siostry urządziły dla mnie bardzo uroczystą pierwszą komunię w Szymanowie, dokąd wkrótce dotarła Mama. Ojciec mój śp. Stanisław T., w marcu 1945 r. po torturowaniu, został w publicznej egzekucji powieszony (dobity stołkiem przez „litościwego" Niemca) za sabotowanie produkcji rakiet V2 w obozie Nordhausen Dora. Ojciec, wychowany na ideach powstań, nie wrócił z niemieckich obozów koncentracyjnych, mimo że przeżył 3 lata w Oświęcimiu, w tym Pawilon XI (co jest historią samą w sobie), 1,5 roku w Gross-Rossen i na sam koniec jeszcze nie zerwał z ryzykiem, co przypłacił życiem. Z 7000 wyprodukowanych rakiet tylko 2000 doleciało do Londynu, m.in. dzięki bezimiennym bohaterom, takim jak mój Ojciec. Czy Anglicy zdają sobie sprawę z tego typu ofiar?

Po powstaniu wróciliśmy do Warszawy w 1945 r., zastając nasze mieszkanie spalone a dobytek zakopany w piwnicy – rozkradziony. Mama, inwalida wojenny z utratą 85 proc. zdrowia, długo nie otrzymywała renty inwalidzkiej za późne ujawnienie się, że należała do AK. Po kilku latach otrzymała 185 zł., czyli niecałe 2 dol. przeliczone po cenach czarnorynkowych.

Nie jest to miejsce na dalsze opisy wpływu (jakże poważnego) powstania na moje i podobne losy innych ludzi[2].

Zmarnowany heroizm w 1944 r.

Tytuł „Zmarnowany heroizm" zaczerpnąłem z artykułu napisanego na początku października 1944 r. dla podziemnej Warszawy („Wielka Polska" 1944). Chcę tu przypomnieć ocenę i przesłanie anonimowego autora, dla nas, przyszłych pokoleń.

Na ulicach Warszawy panuje złowieszcza cisza. Po obu stronach barykad wstrzymano działania wojenne (...). Nie byliśmy entuzjastami Powstania, wywołanego w dniu 1 sierpnia. Jesteśmy jednak żołnierzami i czyniliśmy to, co każdy żołnierz winien czynić w momencie rozpoczęcia walk (...).

Wszystko wskazuje na to, że w najbliższych już może godzinach kapitulacja stanie się faktem. Pójdziemy w poniewierkę. Pochłoną nas obce miasta i wsie. Wielu z nas nie wróci do stolicy, w obronie której tyle przelaliśmy krwi (...). Niepowodzenie stało się faktem. A oto jego skutki:

1. Ponieśliśmy olbrzymie straty biologiczne w sile narodu.
2. Przysporzyliśmy narodowi polskiemu dziesiątek tysięcy kalek.
3. Obróciliśmy w gruzy stolicę Polski.
4. Zmarnowaliśmy wielowiekowy dorobek kulturalny.
5. Doprowadziliśmy do nędzy setki tysięcy ludzi.
6. Przekreśliliśmy pięcioletni dorobek konspiracyjny przez wyniszczenie i rozproszenie aktywu politycznego i wojskowego, kulturalnego i gospodarczego.
7. Doprowadziliśmy do obozów jeńców wojennych tysiące oficerów i żołnierzy, a teraz do końca wojny będą straceni dla dalszego wysiłku zbrojnego Polski.
8. Dostarczamy nieprzyjacielowi tysięcy robotników, których Niemcy nie potrafiliby sami zorganizować.

Zaprzepaściliśmy olbrzymi kapitał heroizmu, wykuwającego się przez 5 lat okupacji. Heroizm ten był jedyną i poważną siłą, jaką dysponowaliśmy w dniach powstania. W zamian za to nie zyskaliśmy nawet uznania w oczach świata, ceniącego jedynie polityczny realizm, siłę i równowagę psychiczną. Romantyczne gesty narodów dawno straciły w świecie wagę atutów politycznych. Historycy przyszłych dni ocenią niewątpliwie z perspektywy czasu lekkomyślnie zmarnowany heroizm żołnierza i ludności Warszawy, jako przestrogę dla przyszłych pokoleń, błędy współczesnych".

Niestety należałoby poinformować autora (mam wrażenie, że już nieżyjącego) tego jakże mądrego przesłania, że w następnych 60 latach nie wyciągnęliśmy wniosków z historii, jaka miała miejsce w Warszawie w 1944 r. bowiem temat Powstania Warszawskiego stał się dla nas tematem tabu.

Temat tabu

Publikując artykuł o powstaniu 1944 r. w „Dzienniku Związkowym" w Chicago w 1994 r. wiedziałem, że wywołam burzę w środowisku Polonii. Jak napisał wtedy Kazimierz Koszyca: *„O Powstaniu Warszawskim są tutaj na emigracji dwie wersje. Jedna to jest ta oficjalna, pisana i deklamowana na różnych obchodach, akademiach i ta druga, którą od samego początku, przez 50 lat „wałkowaliśmy" w rozmowach i dyskusjach prywatnych. A są to wersje bardzo różne".*

Tuż przed wybuchem powstania, wódz naczelny gen. K. Sosnkowski opuścił stanowisko dowodzenia w Londynie i udał się na „konieczną" w tym czasie inspekcję wojska gen. W. Andersa we Włoszech. *Nota bene* dowództwo nad tym wojskiem sprawował tylko pośrednio, bowiem gen. Anders operacyjnie podlegał bezpośrednio dowództwu alianckiemu. Prezydent W. Raczkiewicz wezwał generała do natychmiastowego powrotu, także gen. Anders sugerował wodzowi naczelnemu powrót do Londynu. „Generale Pana miejsce jest tam"[3]. Ten jednak nie zareagował na to, zrobił unik. Można przypuszczać, że gen. Sosnkowski poleciał do Włoch organizować bunt II Korpusu Polskiego na wypadek, gdyby premier Mikołajczyk poszedł na ustępstwa w rozmowie ze Stalinem na początku sierpnia 1944 r.

W zachodniej armii tego typu występek zostałby najprawdopodobniej przesłany do sądu wojennego a oskarżony mógłby zostać skazany na śmierć[4]. Jan Ciechanowski (1984), historyk londyński, twierdzi, że *„w rozstrzygającym momencie gen. K. Sosnkowski nie wykonał swych zasadniczych żołnierskich obowiązków w stosunku do Armii Krajowej, chociaż był jej najwyższym zwierzchnikiem"*. Niewątpliwie premier Mikołajczyk był w stałym konflikcie z wodzem naczelnym, chętnie postawiłby generała przed sądem, ale byłby to skandal szkodzący polskiej spra-

wie. Nad de facto dezercją wodza wszyscy przeszli do porządku dziennego, a nawet wydano znaczki z jego podobizną.

Statystyka powstania

Stan Armii Krajowej (AK) wg. Kopfa (1984) wynosił ok. 40 000 plus 5000 kobiet i 10 000 personelu pomocniczego, w tym oddziały szturmowe liczyły 35 000 żołnierzy. Z tego poległo 22 000 osób a 16 000 odniosło rany, czyli straty wyniosły 38 000, co daje wskaźnik 95 procent[5]. Wskutek niemożności dotarcia do wielu magazynów, ostatecznie tylko 3 500 żołnierzy posiadało uzbrojenie, czyli co 11 powstaniec miał czym walczyć. Amunicji wystarczało na 2–3 dni walk. Tylko 20 ciężkich i 98 lekkich karabinów maszynowych było dostępnych. Większość walk prowadzono za pomocą granatów i koktajli Mołotowa. Do tych strat trzeba dodać około 300 członków załóg samolotowych (z 50 samolotów), którzy przylatywali z Włoch ze zrzutami dla powstańców. Loty ich nazwano „samobójczymi stratami lotników". Np. polski dywizjon 1586 miał 120 proc. strat. Alianci byli bardzo przeciwni tym lotom, bowiem pomimo strat w załogach, zrzuty i tak zwykle nie trafiały w polskie ręce.

Kiedy na odprawie operacyjnej AK (opisanej przez Podlewskiego–1989) jeden z dowódców niższego szczebla twierdził, że nie ma z czym rozpoczynać walki, wtedy gen. „Niedźwiadek" – L. Okulicki zareagował bardzo żywo: „*Panowie zapominacie, że kto atakuje, ten zdobywa broń. Nasi chłopcy są przepojeni wspaniałym duchem walki. Wydrą ją z rąk nieprzyjaciela i znajdą ją w niemieckich magazynach*". Na to ktoś replikuje: „*Może Pan Generał poprowadzi chłopców uzbrojonych w pistolety na bunkry naszpikowane bronią maszynową i na działka szybkostrzelne*". Na innym spotkaniu płk „Monter" – A. Chruściel mówił: „*Powstańców, którzy w chwili wybuchu Powstania nie będą mieli broni, należy uzbroić w siekiery, kilofy i łomy żelazne. Broń dla nich zostanie zdobyta*".

Na początku powstania większość miasta została zdobyta przez powstańców. Ale zdobyte enklawy były w różnych miejscach miasta i nie miały ze sobą dobrej łączności. Jednakże powstańcy nie zdołali zdobyć strategicznych punktów miasta ani głównych arterii, mostów i dworców. Nierówna walka powstańców (za pomocą broni domowej produkcji) z dobrze uzbrojonymi Niemcami była bardzo zacięta i bezpardonowa. Walczono o każdą ulicę i każdy dom.

Straty wśród ludności cywilnej można oszacować na ok. 200 000–250 000 zabitych i 400 000 rannych, czyli są one 3 razy większe od strat wywołanych wybuchem bomby atomowej w Hiroshimie i Nagasaki, będących symbolem apokalipsy. Około 83 proc. zabudowy Warszawy zostało systematycznie zrównane z ziemią przez Niemców, zanim Rosjanie weszli do stolicy. Największe straty poniosła inteligencja, owo pokolenie „Kolumbów", którego zabrakło, kiedy komuniści wkroczyli do Warszawy w styczniu 1945 r. i dlatego potem było im tak łatwo przejąć władzę w „pustynnej", co do inteligencji, stolicy.

Przypisy

1. Himmler rozkazał zabijać powstańców i cywili, których zmasakrowano 40 000 w pierwszych 5 dniach Powstania. Potem gen. Bach-Zelewski cofnął ten rozkaz.

2. Zainteresowanych odsyłam do moich wspomnień „Informatyka bez złudzeń" Toruń; Adam Marszałek, 2001.

3. Ciekawe, że miesiąc wcześniej gen. K. Sosnkowski chciał dymisjonować gen. Wł. Andersa, za jego zgodę na zdobywanie Monte Cassino, co zdaniem Naczelnego Wodza było niepotrzebne, bowiem wzgórze można było obejść, jak to zrobiła dywizja francuska. Chyba jednak celem bitwy o Monte Cassino było związanie sił niemieckich na południu, aby nie mogły one pójść z pomocą niemieckim obrońcom w Normandii, gdzie spodziewano się inwazji aliantów.

4. Podobny casus dotyczył amerykańskiego żołnierza polskiego pochodzenia – Słowika, który za unikanie walki został rozstrzelany, zresztą jedyny taki przypadek w II w. św.

5. Straty wśród Niemców wynosiły 17 000 zabitych.

Koniec części pierwszej

Serdecznie zapraszamy kadrę i studentów AON do uczestnictwa w spotkaniach kulturalnych (koncerty, spotkania autorskie, otwarcia wystaw malarskich, fotograficznych i wiele innych) organizowanych przez pracowników Klubu.

Informacji o wszystkich przedsięwzięciach udziela kierownik Klubu, mjr Tomasz Cholewiński, tel. (6)813-125. Informacje są również zamieszczane w Informatorze Kulturalnym Klubu i w planach zamierzeń AON.

Andrzej Wajda



Wojskowy słownik poety

„A jeślim gwary ojczystej choć jeden przysporzył klawisz, ty mnie od hańby wieczystej, o mowo polska, wybawisz". Tak za Boyem-Żeleńskim mogliby dumnie rzec o sobie ci rycerze i żołnierze, którzy w różnych czasach tworzyli, pomnażali i wzbogacali polskie słownictwo wojskowe. W ich poczcie znajduje się także Julian Ursyn Niemcewicz.

Nawet ci, którzy przeczytali książkę Karola Zbyszewskiego „Niemcewicz od przodu i z tyłu", znają jej bohatera głównie jako literata, autora pamiętników, powieści, sztuk dramatycznych i poezji; nade wszystko zaś jako twórcę sławnych „Śpiewów historycznych" – najpopularniejszego w XIX wieku podręcznika dziejów naszego państwa i narodu.

Takie zwykle są pierwsze skojarzenia związane z nazwiskiem autora „Powrotu posła". Później przypominamy sobie jego zatrudnienie w Towarzystwie Przyjaciół Nauk; potem jeszcze działalność polityczną podczas Sejmu Wielkiego, w okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego; a wreszcie także zasługi wojenne wychowanka Korpusu Kadetów, uczestnika Insurekcji Kościuszkowskiej, sekretarza samego Naczelnika.

Można jednak sądzić, iż tylko nieliczni wiedzą o tym, że należy umieścić Niemcewicza na liście zasłużonych twórców rodzimej terminologii wojskowej, która za jego życia była w większości obcojęzyczna; zwłaszcza zaś francuska. Oto mała próbka, fragment raportu z tamtych czasów: „(...) wziąwszy detaszament z depotu i furgon z etapu, pojechałem na reconnesanse". Takie makaronizmy w tekstach wojskowych Niemcewicz surowo krytykował i ganił. Przyganiał nawet autorowi „Reduty Ordona"; między innymi właśnie za tę nieszczęsną „redutę".

W jednym z listów do księcia Czartoryskiego pisał: „Zawsze widzę w Mickiewiczu geniusz – poetyczny, ale czasem brak gustu; admirując, nie lubię makaronizmów, czemu nie działobitnie zamiast „reduty", łysina wśród „kolumny", „palisady" zamiast „ostrokoły", „generał, luneta", – wszystko nie polskie".

Nasz poeta nie ograniczał się tylko do krytyki, przedstawiał również konkretne propozycje, z których niejedna wytrzymała próbę czasu. W „Listach litewskich" zalecał mianowicie, aby zamiast słów: „pluton, batalion, kolumna, patrol, wedeta, awantpost, rekonesans, awangarda, ariergarda, treny, detachement" – używano odpowiednio określeń, takich jak: „hufiec, zastęp, szyk ścisły, objazdka, czata, placówka, rozpoznanie, straż przednia, straż tylna, tabor, oddział".

Niemcewicz podpowiadał także swojskie terminy naszym inżynierom wojskowym; takie jak np.: „zaszańce (zawalne, rogate, kliniaste, półmiesięczniki) ". Radził zastąpić: palisadę – częstokołem, ostrogiem lub rosochaczem, galerię – podkopnym gankiem, baterię – strzelnicą, kordegardę zaś – strażnicą.

Niektóre rozwiązania terminologiczne proponowane przez poetę utrwaliły się w polskim nazewnictwie wojskowym. Ale – na szczęście – nie zdołał on wytępić wszystkich militariów językowych, jakie zapożyczyliśmy od Francuzów. Bo gdyby się stało wedle woli Juliana Ursyna, nie mielibyśmy dzisiaj między innymi: tyrariery, batalionu, kadetów ani wielu innych szarż, a nawet, co gorsza, nie moglibyśmy liczyć na awanse; tak mile widziane pośród innych zaszczytów, jakich można dostąpić w służbie orężnej.

Przy okazji przypomnijmy rodowód wyrazu „zaszczyt". Wywodzi się on od słowa, „szczyt" (puklerz, tarcza). Stąd „zaszczyt" pierwotnie oznaczał to, co zasłania, broni. Np. przed bramami warowni sypano ziemne zaszczyty, za którymi stawiano działa. Z czasem zatarło się właściwe znaczenie tego słowa, pozostało zaś tylko przenośne.

Aby zakończenie felietonu było godne początku, wznoszę rymowany toast:

Pijmy zdrowie Niemcewicza.
On terminów nam użyczał.

Sprostowanie

W Biuletynie nr 2 (20) 2004 na stronie 59 w artykule „Marzec miesiącem logistyki" pojawił się błąd. Artykuł dotyczył oczywiście święta w Instytucie Ekonomii i Logistyki.

Piotr Gawliczek

„MURPHY'S LAWS OF COMBAT", CZYLI PRAWA WALKI ZBROJNEJ WEDŁUG MURPHY'EGO

(opracowanie JOINT)



1. The enemy never monitors your radio frequency until you broadcast on an unsecured channel.

Przeciwnik nigdy nie monitoruje twojej częstotliwości radiowej, zanim nie zaczniesz nadawać na niezaszyfrowanym kanale.

2. Whenever you drop your equipment in a fire-fight, your ammo and grenades always fall the farthest away, and your canteen always lands at your feet.

W sytuacjach, w których nagle musisz użyć uzbrojenia, amunicja i granaty znajdują się daleko od ciebie, a zbędna, ciężka manierka spada ci na nogę.

3. As soon as you are served hot chow in the field, it rains.

Jak tylko podają ci ciepły posiłek w polu, od razu zaczyna padać.

4. Never tell the Platoon Sergeant you have nothing to do.

Nigdy nie mów sierżantowi, że nie masz niczego do roboty.

5. The seriousness of a wound (in a fire-fight) is inversely proportional to the distance to any form of cover.

Stopień skomplikowania odniesionej rany postrzałowej jest odwrotnie proporcjonalny do odległości odpowiedniego zaplecza medycznego.

6. Your bivouac for the night is the spot where you got tired of marching that day.

Biwak na noc jest miejscem, które dopiero osiągasz zmęczony po całodziennym marszu.

7. If only one solution can be found for a field problem, then it is usually a stupid solution.

Jeśli można znaleźć tylko jedno rozwiązanie problemu, jest ono zazwyczaj niedorzeczne.

8. All or any of the above combined.

Wszystkie lub żadne ze wspomnianych powyżej.

9. Murphy was a grunt.

Murphy służył w wojskach lądowych.

Jeremiasz Ślipiec



Karl i Maria, czyli „warszawski ślad" Clausewitza

Maria von Brühl urodziła się w Warszawie 5 czerwca 1779 r. Ojcem jej był Carl von Brühl, jeden z synów sławnego Heinricha von Brühla. Dziadek Marii był przeciwnikiem Prus (sic!). Jako polityk nie wykazał się większymi zdolnościami ekonomicznymi i między innymi dzięki jego nieudolnej polityce gospodarczej doszło do ruiny finansowej Saksonii. W państwie polskim dziadek Marii był generałem artylerii i wszechwładnym ministrem Augusta II Sasa.

W 1737 r. poprzez zawarcie związku małżeńskiego z córką magnata czeskiego Marią Kolowratówną otrzymał od cesarza Karola VI tytuł hrabiowski. W rok później (1738) nadano Heinrichowi szlachectwo polskie, co stało się swoistego rodzaju przepustką do sprawowania najwyższych godności w Polsce. W 1748 r. otrzymał on od króla polskiego starostwo lipnickie i piaseczyńskie, w 1752 r. starostwo bolimowskie, a pięć lat później (1757) spiskie.

Poza godnościami państwowymi hrabia von Brühl (senior) sprawował także wysokie funkcje w Wojsku Polskim doby saskiej, będąc między innymi generałem piechoty (infanterii), a także komendantem gwardii i wojsk saskich w Polsce oraz sprawował szefostwo nad kilkoma chorągwiami husarskimi. Najwyższych godności wojskowych dostąpił w latach 1752–1753, zostając między innymi generałem artylerii koronnej, a następnie szefem regimentu pieszego artylerii koronnej. Jedną z większych jego zasług na niwie wojskowej była częściowa reforma formacji artyleryjskich, która przyczyniła się do ulepszenia sprawności bojowej tej broni. Reformy tej jednak nie zakończył, albowiem zmarł 28 października 1763 r. Jeszcze przed śmiercią Heinrich von Brühl przekazał w 1763 r. szefostwo nad artylerią koronną swemu synowi Fryderykowi Alojzemu, hrabiemu von Brühl. Za zasługi dla Rzeczypospolitej został odznaczony między innymi Orderem Orła Białego.

Z materialnych dzieł Brühla (seniora) należy odnotować wybudowanie dwóch wspaniałych rezydencji. Były to pałace w Brodach Żarskich i tzw. Pałac Brühla w Warszawie. Do chwili obecnej pozostał – wprawdzie w ruinie – pierwszy z nich, a na miejscu drugiej

Nasze tradycje

rezydencji w chwili obecnej jest tylko skwer, albowiem pałac został całkowicie zburzony podczas II wojny światowej. Właśnie w warszawskim Pałacu Brühla przyszła na świat Maria. Imię swe zawdzięczała ona swojej babce, wspomnianej wyżej hrabinie Kolowratównie.

Matka Marii Zofia Gomm była Angielką i pochodziła z rodziny mieszczańskiej. Maria była starszą z dwóch córek Karla i Zofii. Ojciec późniejszej małżonki Clausewitza, mimo że był Saksończykiem, został powołany przez Króla Prus Fryderyka Wilhelma II na wychowawcę jego starszego syna (następcy tronu), którym był książę Ludwik Fryderyk, późniejszy król pruski Fryderyk Wilhelm III.

Pochodzenie ojca, jak i wspomniana wyżej jego funkcja w królewskiej rodzinie pruskiej, umożliwiły Marii bezpośredni dostęp do kręgów dworskich ówczesnych Prus. Jednak na poparcie ojca nasza bohaterka nie mogła zbyt długo liczyć, ponieważ w 1802 r. Karl von Brühl zmarł. Osierocona niespełna dwudziestotrzyletnia Maria mocno przeżyła śmierć ojca i skryła się niejako w „zaciszu rodzinnym", podporządkowując się w pełni woli matki. Zofia jednak uważała Marię za mało „przebojową" i nie do końca przystosowaną do realiów ówczesnego życia. Dlatego też poczęła faworyzować jej młodszą siostrę Franciszkę, która zdaniem matki była bardziej zdolna i błyskotliwa.



Karl von Clausewitz w mundurze rosyjskim (repr. A. Aksamitowski)

Maria w pełni jednak podporządkowała się woli matki i nie wdając się w walkę o „palmę pierwszeństwa w rodzinie", wszystkie swe siły skierowała na rozwój intelektualny. Poświęcając się studiom literaturoznawczym i filozoficznym nie stroniła także od problematyki historycznej, a nawet militarnej. Zapewne w tej ostatniej dziedzinie niemały wpływ na edukację późniejszej pani von Calusewitz miał jej wuj Fryderyk Alojzy, który jak zaznaczono wyżej, został w 1763 r. mianowany generałem artylerii koronnej. W dziedzinie wojskowej położył on też wielkie zasługi dla Rzeczypospolitej. Zreformował między innymi pod względem organizacyjnym artylerię oraz przeprowadził zmiany w systemie szkolenia artylerzystów i oficerów broni technicznych. Prowadził też praktyczne szkolenia broni połączonych (infanterii, kawalerii i artylerii). Pierwsze tego typu manewry odbyły się w 1776 r. pod Kamieńcem Podolskim. Dbał również o rozbudowę i utrzymanie twierdz Rzeczypospolitej, czego wyrazem może być utworzenie z jego inicjatywy w 1775 r. korpusu inżynierów. Oficerowie tej formacji sprawowali między innymi nadzór nad twierdzą w Kamieńcu Podolskim i unowocześnili oraz częściowo przebudowali w 1783 r. twierdzę jasnogórską.

Powróćmy jednak do głównej bohaterki naszych rozważań. Doskonaląc się intelektualnie, Maria przemieniła się – jak to zaznaczył Hans Rothfels w swojej biografii Clausewitza – w „duchową piękność". Owa „duchowa piękność" umożliwiała jej utrzymywanie kontaktów intelektualnych z osobami związanymi bezpośrednio z dworem królewskim ówczesnych Prus. Jedną z takich osób, z którą Maria związała się więzami przyjaźni była Ludwika von Berg. Ona właśnie dzięki koneksjom swojej matki, która była powierniczką królowej Luizy, stała się osobą wprowadzającą Marię von Brühl na salony pruskiego dworu królewskiego.

Niemalże w analogicznym czasie na owych salonach zagościł Karl von Clausewitz. On też został na nie wprowadzony dzięki swojemu intelektowi. Niezwykłe przymioty i zdolności intelektualne młodego Karla zostały dostrzeżone przez późniejszego reformatora armii pruskiej Gerhardta Hansa Davida von Scharnhorsta. Za jego wstawiennictwem i poparciem

Clausewitz otrzymał posadę adiutanta młodszego syna króla Prus, którym był książę August. Piastując tę funkcję Karl uzyskał dostęp do dworu berlińskiego, przez co znalazł się podobnie jak Maria „w najważniejszym miejscu ówczesnego świata".

W tym nowym „ważnym świecie" doszło też do spotkania Karla i Marii. Spotkania, które zaowocowało wielką miłością i miało też decydujące znaczenie w ostatecznym kształcie największego traktatu wojennego nowożytnej Europy, jakim jest praca Clausewitza „Vom Kriege". Zanim jednak skupimy się na roli, jaką odegrała Maria w przygotowaniu i wydaniu drukiem dzieła swego męża, przyjrzyjmy się kolejom ich życia, których odbicie znaleźć możemy w gros twórczości teoretycznej Clausewitza. Życie tych dwojga charakteryzowało się wielką rozłąką, którą wypełniały przepiękne listy wymieniane pomiędzy tą parą.

Nim jednak Karl i Maria zostali związani ślubowaniem małżeńskim, Saksonka z pochodzenia i warszawianka z urodzenia, spotkała się po raz pierwszy z młodym Ślązakiem (do śląskiego, a właściwie górnośląskiego pochodzenia swoich przodków przyznawał się w listach do Marii) w berlińskich salonach dworskich. Miało to miejsce w grudniowy wieczór 1803 r., podczas kolacji wydanej przez księcia Ludwika Ferdynanda. Na kolację tę przybył również książę August ze swoim adiutantem (Clausewitzem). Zgodnie z protokołem dworskim Clausewitz został przedstawiony Marii von Brühl, której osoba – jak napisał później – wywarła na nim głębokie wrażenie. Maria jednak nie nawiązała bliższej rozmowy z adiutantem księcia, przez co oboje poprzestali na wzajemnej wymianie grzeczności. Karl również spodobał się Marii, a fakt nienawiązania bliższej konwersacji tłumaczyła ona później zamyśleniem i wzruszeniem spowodowanym „widokiem miejsca i ludzi, których od czasu śmierci ojca nie dane jej było spotkać".

Kilka dni później, tym razem na przyjęciu u królowej Luizy w Pałacu Monbijou, Karl spotkał Marię po raz wtóry. Również i wtedy Maria nie przeprowadziła bliższej rozmowy z Clausewitzem, a tylko bacznie obserwowała adiutanta księcia, który konwersował z jej kuzynem Karlem von Brühl. Dowiedziawszy się później od tego ostatniego, jakim to wspaniałym człowiekiem jest Clausewitz, Maria żałowała, iż nie nawiązała z nim bliższego kontaktu werbalnego. Wówczas też postanowiła, że przy najbliższej nadarzającej się okazji porozmawia z „młodym adiutantem".

Nadarzyła się ona niebawem, podczas kolejnego przyjęcia u księcia Ludwika Ferdynanda. Wykorzystując ją, Maria przeprowadziła dłuższą konwersację z Clausewitzem. Źródła epistemologiczne nie podają, czego dotyczyła rozmowa, niemniej w swoich późniejszych listach do Karla Maria napisała, że podczas tej rozmowy zrobił on na niej wielkie wrażenie i wzbudził szczerą (wielką) sympatię. W kolejnych spotkaniach, które miały miejsce na przełomie 1803 i 1804 r., wielokrotnie dochodziło do długich rozmów pomiędzy tą parą.

Jednak ten wspaniały okres „karnawału" – jak określiła go Maria – szybko się zakończył. Przyczyną przerwy w spotkaniach z Karlem była śmierć Franciszki von Marwitz, młodszej siostry Marii. W związku z tym wydarzeniem Maria w marcu 1804 r. opuściła Berlin i udała się do Drezna. Karl pozostał na dworze berlińskim, lecz oboje poczęli już marzyć o kolejnym spotkaniu.



Pałac Brühla w Brodach Żarskich, stan z 2003 r. (repr. J. Ślipiec)

Okazja do ponownego kontaktu nadarzyła się z początkiem następnego roku (1805). Jego okoliczności były jednak również smutne, albowiem spotkanie naszych bohaterów miało miejsce podczas uro-

czystości pogrzebu królowej Fryderyki (luty 1805 roku). Wówczas to oboje poszukując się wzrokiem wśród gości żałobnych, uświadomili sobie, że pragnienie wzajemnego kontaktu jest czymś więcej niż tylko szczególną sympatią.

Od spotkania na pogrzebie królowej kontakty pomiędzy Marią a Karlem były coraz częstsze. Pod koniec 1805 r. para ta wyznała sobie wzajemnie miłość. Na formalne przypieczętowanie jej węzłem małżeńskim przyszło jednak jeszcze trochę poczekać. Przeszkodą w tym względzie była zbliżająca się wojna z napoleońską Francją, jak i różnice pochodzenia, które dzieliły zakochanych.

Przeszkody te jednak stały się drugoplanowymi w obliczu „wielkiej siły miłości", która wybuchła w czasie spotkania Marii i Karla w momencie, gdy on wraz z garnizonem berlińskim wyruszał na front. Do spotkania tego doszło w sklepie z futrami, gdzie Clausewitz załatwiał sprawunki dla księcia Augusta. Klimat tego spotkania najlepiej obrazuje przytoczony przez Dietmara Schösslera w biografii Clausewitza fragment listu Marii von Brühl: „[...] nieopisana radość ogarnęła mnie z powodu spotkania (...). Wyraziłam nadzieję, że nie zapomnę o dzisiejszej radości. Najwyraźniej przyczyną był ton, a nie moje słowa, albowiem, gdy ujął moją dłoń i pocałował ją, powiedział głęboko wzruszony i znacząco: Och, kto raz Panią ujrzał, ten nigdy Pani nie zapomni! Jego spojrzenie, brzmienie głosu, gdy wymawiał te słowa, wdarło mi się w głąb duszy i pozostanie niezapomniane na zawsze (...). Staliśmy tak jeszcze przez chwilę w milczeniu trzymając się za ręce, padlibyśmy sobie w ramiona, gdybyśmy byli sami (...) albowiem zrozumieliśmy się, a związek naszych serc został po cichu zawarty (...)".



Pałac Brühla w Warszawie. Pocztówka z okresu I wojny światowej (repr. J. Ślipiec)

Zanim poznamy dalsze dzieje miłości Marii i Karla postarajmy się ocenić, jaki wpływ znajomość z hrabianką von Brühl wywarła na dalsze życie naszego bohatera. Z pewnością był to dla Clausewitza wielki przełom w życiu prywatnym. Odnalazł on cel swoich dążeń w postaci osoby, którą mógł obdarzyć miłością, a uczucie to zostało odwzajemnione. Mógł on też zawrzeć związek małżeński, co zapewniało mu stabilizację życiową, jak a przez fakt, że wybranką serca była kobieta ze sławnego rodu Brühlów – odpowiednio wysoką pozycję w hierarchii społecznej ówczesnych Prus.

Były to swoistego rodzaju „dobra doczesne" („ówczesne"), ponadczasowymi natomiast pozostały „dokonania myśli". Z tego też względu możemy powiedzieć, że związek Karla i Marii znacznie wykraczał poza ramy zwykłego związku małżeńskiego, stając się w pierwszym rzędzie związkiem intelektualnym. Związek tych „dwóch piękności intelektualnych" i ich wzajemna wymiana myśli miała też decydujące znaczenie dla przyszłej twórczości Clausewitza. Właśnie podczas początkowych dwóch lat znajomości z Marią zaczął on kreślić pierwsze prace teoretyczne, których tok myślenia znalazł późniejsze swoje odbicie w „Vom Kriege". Przykładem tego może być między innymi praca pt. „Strategia" (1804), które to dzieło konsultował w swoich listach do Marii. Należy również zauważyć, iż zawarte w nim treści stały się „intelektualnym skarbcem" dla największego dzieła Karla.

Powróćmy jednak do dalszych dziejów znajomości Marii i Karla. Jak już zaznaczono wyżej, do spotkania tych dwojga doszło w momencie wymarszu garnizonu berlińskiego na wojnę z Francją. W pierwszym etapie tej wojny Clausewitz walczył przy boku księcia Augusta. Wraz z nim też po poniesieniu klęski pod Prenzlau dostał się do niewoli francuskiej i końcem grudnia 1806 r., jako jeniec wojenny, został przeniesiony do Nancy. Jednak niewola dla oficerów pokonanych przez Napoleona armii nie była realizowana w sposób, jaki znamy z ubiegłego stulecia czy współ-

czesności. Oficerowie pruscy wzięci wówczas do niewoli nie byli osadzani w obozach a zobowiązano ich tylko do pozostawania w obszarach zajętych przez wojska francuskie z zakazem powrotu do stolicy Prus – Berlina.

W przypadku Clausewitza i księcia Augusta internowanie na terytorium francuskim ograniczało się li tylko do pozostawania w wyznaczonych przez władze francuskie prowincjonalnych miastach Francji. Stąd też Clausewitz przebywał początkowo w Nancy a następnie został przeniesiony do Soissons w okolice Paryża. Będąc na terytorium francuskim, Clausewitz mógł poruszać się bez większych przeszkód po obszarze okręgu administracyjnego, w którym znajdowało się jego miejsce przymusowego pobytu. Dlatego też 1 sierpnia 1807 r. opuścił Soissons i udał się do Paryża, a następnie do Szwajcarii. Ten ostatni wyjazd umożliwiło mu zawarcie pokoju w Tylży (lipiec 1807 roku), dzięki któremu pruscy jeńcy wojenni (głównie oficerowie) uzyskali pełną swobodę przemieszczania się po terytorium administrowanym przez Francję.

Będąc w niewoli francuskiej, Karl utrzymywał ścisłe kontakty z Marią. Niestety z uwagi na fakt, że jego wybranka serca pozostawała w Berlinie, kontakty te ograniczały się do korespondencyjnej wymiany myśli. Clausewitz, który znakomicie opanował sztukę epistemologii, informował Marię o szczegółach przebiegu kampanii wojennej, dokonując w swoich listach wnikliwej oceny przeciwnika i snując rozważania teoretyczne na temat przemian zachodzących w sztuce wojennej. Wiadomości te przydały się później Marii, która jako „młoda wdowa" porządkowała notatki męża, przygotowując do druku „Vom Kriege".

Nie tylko jednak o problemach militarnych ówczesnego świata informował Clausewitz swoją przyszłą małżonkę. Znaczna część listów wysłanych z niewoli francuskiej dotyczyła jego wrażeń z podróży (m.in. do Paryża) oraz zagadnień ówczesnego życia intelektualnego. Na kartach swoich listów Karl przekazywał Marii wrażenia ze spotkania z madame de Staü (Anna Luiza Germaine baronowa de Staü-Holstein – jedna z najpopularniejszych ówczesnych pisarek /poetek/ niemieckich), czy sławnym pedagogiem Hansem Heinrichem Pestalozzim. Opisując te spotkania, Clausewitz na ich kanwie prezentował Marii swe rozważania filozoficzne.

Na początku października 1807 r. Karl został zwolniony z internowania, przez co uzyskał możliwość powrotu do stolicy Prus. Fakt ten napełnił go niezmierną radością, której źródłem była perspektywa kolejnego spotkania z Marią. Stan swojego ducha wyraził Clausewitz w ostatnim liście napisanym do wybranki serca z niewoli francuskiej 9 października 1807 r. Czytamy w nim między innymi: „(...) Za trzy tygodnie licząc od dzisiaj (...) ujrzysz mnie przed sobą – a ja! Ja szczęśliwy człowiek, wezmę Ciebie w ramiona i z największą miłością przytulę do serca. Tym samym zakończyłby się pewien okres mego życia i to ten bardzo smutny! Niechaj Niebiosa sprawią, że następny będzie lepszy (...). (...)". Wyrażone w cytowanym fragmencie listu pragnienie Karla spełniło się, ale ten „lepszy" okres jego życia zdominowała dalsza rozłąka z Marią – tym razem już poślubioną mu.

Powróciwszy do Berlina Clausewitz odnowił współpracę z Scharnhorstem i został mianowany najpierw sekretarzem a następnie szefem biura (gabinetu) tego sławnego pruskiego generała. Objęcie wymienionego stanowiska było też jednym z powodów, który wpłynął na zmianę negatywnego nastawienia matki Marii co do ewentualnego związku jej córki z człowiekiem z „niższego rodu". Drugim powodem, dzięki któremu hrabina von Brühl zaczęła przychylnie patrzeć na zawarcie małżeństwa Marii z Karlem była przedwczesna śmierć jej ulubionej córki Franciszki. To przykre doświadczenie sprawiło, że postanowiła ona nie burzyć szczęścia swej młodszej córki, choćby to „szczęście było niżej urodzone".

W końcu sierpnia 1810 r., za zgodą hrabiny von Brühl, Karl i Maria zaręczyli się. Sukces w życiu osobistym Clausewitza zbiegł się również z sukcesem zawodowym, ponieważ otrzymał on awans na stopień majora i objął stanowisko w sztabie generalnym. Z instytucji tej został w październiku 1810 r. oddelegowany do pełnienia obowiązków wykładowcy w Allegemeine Kriegsschule. Poza obowiązkami dydaktycznymi powierzono Clausewitzowi edukację wojskową księcia Fryderyka Wilhelma (następca tronu), jego brata – późniejszego cesarza Wilhelma I i księcia Fryderyka holenderskiego.

Ten szczęśliwy okres w życiu Clausewitza nie trwał jednak długo. Nie zgadzając się z prowadzoną przez króla pruskiego polityką pełnego podporządkowania się Francji, Clausewitz wypowiedział w marcu 1812 r. służbę w armii pruskiej i przeszedł do wojska rosyjskiego. Zmiana armii zbiegła się też z bardzo ważnym wydarzeniem w życiu osobistym Clausewitza, którym było zawarcie związku małżeńskiego. 17 grudnia 1812 r. Maria i Karl stanęli na ślubnym kobiercu w kościele Mariackim w Berlinie i złożyli śluby

małżeńskie. Uroczystość ta, jak twierdzi Schössler, miała bardzo skromną oprawę. Do dnia dzisiejszego biografom Clausewitza nie udało się ustalić nazwisk świadków owych zaślubin, jak i ważniejszych osób uczestniczących w uroczystości weselnej. Wspomniany wcześniej Schössler sugeruje, że przyczyna „skromności" tego wesela wynikała z faktu, iż związek małżeński zawierały osoby znacznie różniące się pod względem pochodzenia stanowego.

Uznając twierdzenie Schösslera za prawdziwe, uważam, że wymieniony przez niego powód skromnego wesela Karla i Marii nie był jednak decydujący. Przecież Maria von Brühl po zawarciu związku małżeńskiego przyjęła nazwisko męża i nie używała już swojego, hrabiowskiego. Gdyby ona i jej matka wstydziły się „gorszego" nazwiska, to z pewnością Maria pozostałaby przy swoim dawnym nazwisku i tytule hrabiowskim. Tak się jednak nie stało. Możemy zatem przypuszczać, że przyczyną skromnych zaślubin Marii i Karla było wypowiedzenie przez Clausewitza służby królowi pruskiemu. Decyzja ta spotkała się z negatywnym odczuciem kręgów dworskich, które uważały, że człowiek będący w przeszłości adiutantem księcia Augusta i nauczycielem królewskich synów nie miał prawa do opuszczenia szeregów armii, w bądź, co bądź trudnym dla Prus okresie. Prawdopodobnie z tego też względu rodzina von Brühlów, obawiając się bojkotu towarzyskiego, zorganizowała skromną uroczystość zaślubin swej córki.

Przechodząc na służbę rosyjską, Clausewitz wyjechał do Rosji i znowu lata rozłąki z Marią wypełniane były korespondencją. W swoich listach Karl informował małżonkę o przebiegu walk z Wielką Armią. Oprócz rozważań teoretyczno-wojskowych charakteryzował „ducha rosyjskiego". Przez te listy Maria była jedną z nielicznych osób w Berlinie najlepiej zorientowanych w problematyce strategii i taktyki wojsk rosyjskich, a także w przebiegu poszczególnych bitew. Wiedza ta stała się jej też przydatna przy konsultacjach, jakie prowadziła z mężem podczas opracowywania przez niego pracy pt. „Der russische Feldzug von 1812".

Na służbie u cara rosyjskiego Clausewitz pozostał aż do 1814 r. W tym to roku powrócił do armii pruskiej. Jego dalsze losy były związane z kolejnym wielkim reformatorem wojskowości pruskiej XIX stulecia, jakim był feldmarszałek August Wilhelm Antoni Neidhardt hrabia von Gneisenau. Feldmarszałek był człowiekiem o poglądach demokratycznych i opowiadał się za wprowadzeniem częściowych rozwiązań konstytucyjnych w królestwie pruskim. Poglądy te, które były zbieżne również z zapatrywaniami Clausewitza, starano się „zaszczepić" szerszemu gronu intelektualistów i ludzi sztuki ówczesnych Prus. Jedną z form propagowania idei demokratycznych w tym gronie były spotkania w domu Clausewitzów. Inicjatorka i organizatorka tych spotkań, noszących charakter „wieczorków intelektualnych" była Maria. Gościli na nich obok wojskowych również przedstawiciele administracji państwowej, jak chociażby Karl Heinrich von Ingersleben, czy ludzie pióra – poeta Maks von Schenkendorf.

Atmosfera tych spotkań charakteryzująca się swobodnymi rozważaniami na temat kierunków reform w państwie i armii pruskiej, szybko dotarła do berlińskich kręgów dworskich. Tworzący je „prominentni obywatele" Prus, za przykładem swego władcy Fryderyka Wilhelma III, obawiali się jednak jakichkolwiek zmian, dopatrując się w nich możliwości wystąpienia negatywnych następstw, jakie miały miejsce w rewolucyjnej Francji. Z tego też powodu grupę oficerów skupionych wokół Gneisenaua zaczęto podejrzewać o neojakobinizm i traktować jako przeciwników politycznych.

Skutki takiego stanowiska kamaryli dworskiej szybko odczuł Clausewitz, który w 1818 roku został mianowany dyrektorem administracyjnym Allegemeine Kriegsschule. Piastując to stanowisko, pozbawiony był możliwości prowadzenia działalności dydaktycznej i oficjalnie zabroniono mu zajmowania się jakąkolwiek pracą naukowo-badawczą. W tej sytuacji pozostała mu tylko „indywidualna praca naukowa", w której to dzielnie sekundowała mu żona. Za jej namową Karl rozpoczął pisanie „Vom Kriege". Jak twierdzi Rothfels, intelektualna współpraca z Marią w znacznym stopniu wpłynęła na sposób formułowania myśli i ocen, które Clausewitz zawarł w „Vom Kriege". Współpraca ta zasadzająca się głównie na sposobie prezentowania „prawd filozoficznych" znacznie wydłużyła opracowanie dzieła, o czym dobitnie świadczy czas jego powstawania, który trwał aż dwanaście lat. W okresie tym też ukończona została „intelektualnie" (jak to określił sam Clausewitz) tylko pierwsza księga „Vom Kriege", pozostałe części pracy były tylko, w mniejszym lub większym stopniu, skonspektowane.

Praca nad traktatem została przerwana w styczniu 1830 r. Związane to było z wyznaczeniem Clausewitza na stanowisko drugiego inspektora artylerii we Wrocławiu. Ledwie zdążył wraz z Marią zamieszkać

w „Breslau", a już król powierzył mu kolejne zadanie, jakim było objęcie stanowiska szefa sztabu korpusu (armii) obserwacyjnego. Zadaniem tego związku organizacyjnego było zapobieżenie rozprzestrzenianiu się powstania listopadowego na teren okręgu poznańskiego. Z tego też względu dowództwo korpusu dyslokowane zostało w Poznaniu, do którego to miasta wyjechał Clausewitz.

Po zdławieniu powstania listopadowego przez Rosjan korpus obserwacyjny planowano rozwiązać, a Clausewitz miał powrócić na poprzednie stanowisko. Dlatego też pozostawił Marię we Wrocławiu i nie godził się na jej przyjazd do Poznania. Rosjanie powstanie stłumili, ale pozostawili po sobie cholerę, która rozprzestrzeniła się również w szeregach pruskich. Ta straszliwa choroba dotknęła także Clausewitza, który powróciwszy do Wrocławia 7 listopada 1831 r., zachorował i w niespełna dwa tygodnie później zmarł 16 dnia tego miesiąca.

Okrutny los podarował mu tylko kilka wspólnych dni z ukochaną Marią. Ona jednak postanowiła ocalić go od zapomnienia przygotowując do druku i wydając w następnym roku pierwszą część "Vom Kriege", a następnie w 1834 r. całość tego ponadczasowego dzieła.

Kończąc te krótkie rozważania na temat wielkiej miłości tych dwóch „piękności intelektualnych", należałoby się zastanowić nad upamiętnieniem owego „warszawskiego śladu Clausewitza", który odegrał tak doniosłą rolę w jego życiu i twórczości. Może dzisiaj, na progu XXI wieku, gdy na łamach prasy polskiej przetoczyła się dyskusja o odbudowaniu w Warszawie „osi saskiej", a zatem i Pałacu Brühla, ktoś umieści na nim „tabliczkę" informującą, że tam właśnie czerwcowego poranka 1779 r. przyszła na świat towarzyszka życia jednego z największych myślicieli wojskowych nowożytnej Europy.

Ludzie

Ludziom, którzy żyją tylko jakąś ideą, nie powinno się oddawać w ręce losów świata.

K. Czapek

Gorąco zapraszamy **pracowników** oraz **studentów** AON do zamieszczania artykułów na temat **wydarzeń z życia uczelni** na łamach naszego pisma. Materiały przyjmujemy w pok. 140, bl. 25 (tel./fax 6/814-032) lub za pośrednictwem poczty elektronicznej:
biuletyn@aon.edu.pl

Uprzejmie prosimy o dostarczanie:

- tekstów w formie wydruku oraz w wersji elektronicznej (na dyskietce lub płycie CD),
- zdjęć w formie pozytywu lub w wersji elektronicznej (rozdzielczość: 300 dpi).

Tekst powinien zawierać:

- datę wydarzenia,
- miejsce,
- imienny wykaz organizatorów,
- imienny wykaz gości,
- skrótowy przebieg wydarzenia,
- cele,
- wnioski.

Dziękujemy za współpracę

Redakcja

Biblioteka beletrystyczna (bl. 14, I piętro)
Dla pracowników AON czynna:
poniedziałek, wtorek, czwartek w godz. 14.00–19.00, piątek w godz. 10.00–15.00.
Dla dzieci czynna:
poniedziałek, wtorek, czwartek w godz. 13.00–18.00,
piątek w godz. 10.00–15.00.

Klub AON zaprasza wszystkich grających w brydża sportowego do udziału w rozgrywkach w każdy czwartek od godz. 17.00, Klub, sala 203.

Na półce z książkami



Operacyjny wymiar walki zbrojnej

Henryk Hermann, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2004, s. 206 (sygn. bibl. 12160/III).

Publikacja dotyczy kształtowania się operacyjnego wymiaru walki zbrojnej od wojny siedmioletniej (1756–1763) do drugiej wojny światowej (1939 r.) na szerokim tle przeobrażeń politycznych, społeczno-ekonomicznych i naukowo-technicznych. W książce ukazano zmiany w formach i sposobach prowadzenia wojen oraz w treści i charakterze sztuki wojennej.

Globalizacja

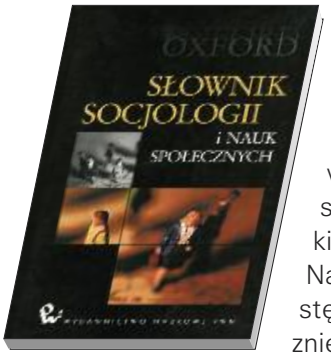
Joseph E. Stiglitz, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 233 (sygn. bibl. 11937/III).



Książka laureata Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii w 2001 r. W swej pracy autor przedstawia „blaski i cienie" dotychczasowego procesu globalizacji. Omawia liczne błędy popełnione przez rządy i instytucje międzynarodowe oraz działania Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Krytykuje obecne mechanizmy oraz przedstawia propozycje reform.

Słownik socjologii i nauk społecznych

Red. Gordon Marschall, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 531 (sygn. bibl. 12139/III).



Publikacja prezentuje pojęcia, kategorie, terminy i biogramy wybitnych uczonych. Zawiera hasła z dziedziny socjologii, filozofii, polityki i ekonomii politycznej. Napisana zwięźle, w przystępny sposób, lecz bez zniekształceń i uproszczeń. Adresowana jest do wykładowców i studentów socjologii i nauk społecznych.

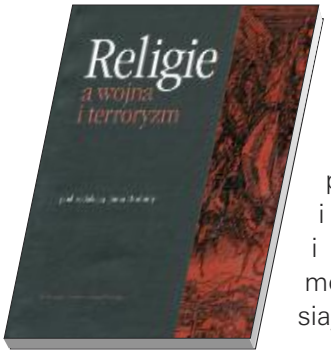
Doktryny i ruchy współczesnego ekstremizmu politycznego

Red. Edward Olszewski, Wyd. UMCS, Lublin 2004, s. 424 (sygn. bibl. 12162/III).



Książka prezentuje ruchy i ideologie o zabarwieniu ekstermistycznym. Przedstawia problemy ekstermizmu politycznego i terroryzmu w Europie i na świecie, a także w życiu politycznym Polski i Polonii. Praca jest zbiorem materiałów z ogólnopolskiej konferencji, która odbyła się w maju 2003 r.

Religie a wojna i terroryzm



Red. Jan Drabina, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2003, s. 207 (sygn. bibl. 12150/III).

Publikacja prezentuje kilkanaście prób spojrzenia na zagadnienie wojny i terroryzmu przez pryzmat doktryny i praktyki wielu religii oraz ich odłamów, nie tylko funkcjonujących do dzisiaj, ale i tych wymarłych.



Święta wojna: ekspansja i upadek fundamentalizmu muzułmańskiego

Gilles Kepel, Wyd. Akademickie Dialog, Warszawa 2003, s. 391 (sygn. bibl. 11312/III).

Autor, profesor w Instytucie Studiów Politycznych w Paryżu, przedstawia genezę powstania ruchów fundamentalistycznych w świecie muzułmańskim. Stawia też tezę, że po latach rozkwitu w końcu XX wieku muzułmański ruch fundamentalistyczny znalazł się w okresie upadku. Czy ma rację?



Wzorce rywalizacji politycznej we współczesnych demokracjach europejskich

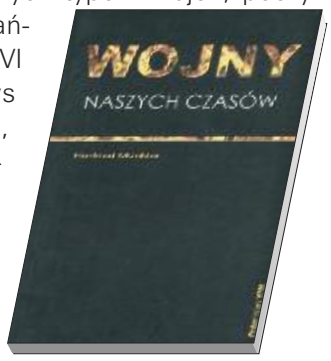
Andrzej Antoszewski, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2004, s. 226 (sygn. bibl. 11654/III).

Opracowanie ma charakter porównawczy. Autor stawia sobie za cel rekonstrukcję standardów rywalizacji międzypartyjnej rozpatrywanej na arenie wyborczej i w procesie tworzenia gabinetu oraz ukazanie ich ewolucji.

Wojny naszych czasów

Herfried Munkler, Wyd. WAM, Kraków 2004, s. 226 (sygn. bibl. 8873/P).

Książka stanowi szeroki rys historyczny opisujący ewolucję poszczególnych typów wojen, poczynając od procesu upaństwowienia wojny w XVI wieku, poprzez kryzys Wojny Trzydziestoletniej, aż po współczesne konflikty charakteryzujące się wycofaniem się państwa i ponowną prywatyzacją wojny. Osobny rozdział poświęcony jest analizie politycznych i ekonomicznych celów międzynarodowego terroryzmu.

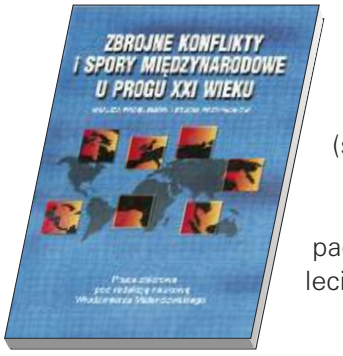


Encyclopedia of government and politics

Ed. By Mary Hawkesworth, Maurice Kogan, Routledge, London 2004, 2 vol, s. 1483 (sygn. bibl. 12117/III; 12115/III).

Dwutomowa encyklopedia zawiera 88 artykułów dotyczących różnorakich aspektów życia politycznego współczesnego świata. Wysoki poziom merytoryczny publikacji zapewniają nazwiska autorów – profesorów renomowanych uczelni.





Zbrojne konflikty i spory międzynarodowe u progu XXI wieku: analiza problemów i studia przypadków

Red. nauk. Włodzimierz Malendowski, Atla2, Wrocław 2003, s. 365 (sygn. bibl. 7461/II).

Zamieszczone w niniejszym tomie opracowania problemowe i studia przypadków obejmują zagadnienia związane ze sporami i konfliktami przełomu stuleci.













Zapraszamy do korzystania z internatów w AON

Cennik

Internat nr 2 (budynek 112) ; tel. 814-346

Miejsce w pokoju 2-osobowym (bez łazienki)
– 35 zł/dobę - dla osób uprawnionych;
– 45 zł/dobę – dla osób nieuprawnionych.

Internat nr 3 (budynek 50) ; tel. 813-670

Miejsce w pokoju 2-osobowym
– 50 zł/dobę – dla osób uprawnionych;
– 60 zł/dobę – dla osób nieuprawnionych.

Pokoje gościnne nr 317 i 417 (2-osobowe)
– 120 zł/dobę – dla osób uprawnionych;
– 200 zł/dobę – dla osób nieuprawnionych.

Apartamenty
– 150 zł/dobę – dla osób uprawnionych;
– 250 zł/dobę – dla osób nieuprawnionych.

Zasady zakwaterowania:

- Doba internatowa trwa od godz. 12.00 do godz. 12.00 dnia następnego.
- Opłata za pobyt w internacie pobierana jest z góry.
- Osoby zakwaterowane w internacie obowiązuje przestrzeganie regulaminu.
- Internat nie ponosi odpowiedzialności za przedmioty wartościowe gości nieprzekazane do depozytu.
- Dla grup zorganizowanych, zainteresowanych zakwaterowaniem na zasadach komercyjnych, w okresie dłuższym niż 2 doby internatowe oraz dla osób indywidualnych, zainteresowanych zakwaterowaniem na zasadach komercyjnych w internacie w okresie dłuższym niż jeden tydzień, istnieje możliwość negocjacji cen. Indywidualną decyzję w takiej sprawie podejmuje szef Oddziału Zabezpieczenia.
- Istnieje możliwość zaprowiantowania odpłatnego w Kasynie AON.

  Ceny poszczególnych posiłków:
  – śniadanie – 9 zł;
  – obiad – 14 zł;
  – kolacja – 8 zł.

Akademia Obrony Narodowej
al. gen. A. Chruściela 103
00-910 Warszawa-Rembertów
www.aon.edu.pl

KASYNO AKADEMICKIE

Czynne:
pon. – pt. – 11.00–21.00
sob. – 11.00–23.00

Organizujemy:
- **zbiorowe żywienie grup np.: wycieczek, konferencji, zjazdów, szkoleń, odpraw;**
- **żywienie osób indywidualnych;**
- **organizacja bankietów, zabaw, uroczystości rodzinnych np.: urodziny, wesela, komunie;**
- **zabawy sylwestrowe i karnawałowe.**

Kasyno zapewnia:
- **potrawy tradycyjnej kuchni polskiej oraz wybrane potrawy kuchni europejskiej;**
- **konkurencyjne ceny;**
- **profesjonalną i miłą obsługę;**
- **dobre warunki lokalizacyjne;**
- **bardzo wysoki standard lokalu.**

Informacja i rezerwacja
(6)814-501
(6)813-378









Najnowsze publikacje

Wydziału Wydawniczego Akademii Obrony Narodowej
al. gen. A. Chruściela 103, 00-910 Warszawa, tel./fax 681 37 52







